

Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji
im. Marka Dietricha

XLIX

Natura 2000.
Szanse i zagrożenia

Warszawa, 2010

ISBN 978-83-89871-19-X

© Copyright by Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji
im. Marka Dietricha
Warszawa 2010

Adres:

Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji im. Marka Dietricha
ul. Koszykowa 80
02-008 Warszawa
tel. 22 234-70-07
fax 22 234-70-08
e-mail: instytut@ipwc.pw.edu.pl

Opracowanie redakcyjne i skład:

BETEX, ul. Irzykowskiego 2/100, 01-317 Warszawa, tel. 22 665-09-22

Druk:

Wydawnictwo SGGW
ul. Nowoursynowska 166, 02-787 Warszawa, tel. 22 593-55-21

Szanowni Czytelnicy!

Z wielką przyjemnością i radością przekazuję Państwu kolejny zeszyt seminaryjny Instytutu Problemów Współczesnej Cywilizacji im. Marka Dietricha. Seminarium to poświęcone było problemom funkcjonowania Natury 2000 w Polsce. Odbyło się ono 26 marca bieżącego roku i cieszyło się dużym zainteresowaniem. Przybyło na nie 120 osób z całej Polski reprezentujących Dyрекcję Generalną Ochrony Środowiska, Generalną Dyрекcję Lasów Państwowych, badaczy i praktyków leśnictwa oraz miłośników przyrody. Mieliśmy możliwość wystuchania zarówno ciekawych referatów, jak i głosów w dyskusji.

Program ochrony przyrody w Polsce – Natura 2000 – powinien być wielką szansą i dobrodziejstwem dla naszego kraju. Aby tak się stało, konieczne jest takie wdrożenie tego programu w życie, żeby uwzględnić interesy wszystkich zainteresowanych stron. Program Natura 2000 powinien w pełni wykorzystać dotychczasowy dorobek naszego kraju w zakresie ochrony przyrody.

Bardzo dziękuję wszystkim prelegentom za przygotowanie referatów i ich wygłoszenie.

Składam serdeczne podziękowania wszystkim uczestnikom.

Zapraszam na kolejne seminaria Instytutu.

*Tomasz Borecki
Dyrektor Instytutu Problemów
Współczesnej Cywilizacji
im. Marka Dietricha*

Wprowadzenie

Wyrażam swoje wielkie zadowolenie z faktu, że w ramach działalności Instytutu Problemów Współczesnej Cywilizacji odbywa się seminarium poświęcone problemom ochrony przyrody w Polsce.

Rośnie ludzka populacja na globie ziemskim, presja człowieka na środowisko jest coraz większa, powierzchnia lasów na świecie kurczy się, dlatego też do środowiska, do ochrony przyrody, trzeba podchodzić z wielkim zrozumieniem jego roli i wpływu na jakość życia społeczeństw. Wyniki zakończonej wielkoobszarowej inwentaryzacji lasów cieszą tych wszystkich, którym na sercu leży polska przyroda. Porównując dane z roku 1945 i obecne, należy stwierdzić, że w zakresie zwiększania zasobów leśnych, ich różnorodności i bogactwa nastąpiła zasadnicza zmiana. Lesistość Polski wzrosła do 29%, masa drewna do 2 mld 300 mln m³. Zwiększył się też, szczególnie w ostatnim okresie, udział gatunków liściastych w składzie gatunkowym drzewostanów. Do pozytywnych zmian w polskim leśnictwie w szczególny sposób przyczynił się okres lat 90. Model gospodarki leśnej wielofunkcyjnej, trwale zrównoważonej i proekologicznej wprowadzono w Polsce zapisami *Ustawy o Lasach* z dnia 28 września 1991 roku. Model takiej gospodarki został zaakceptowany przez polski parlament w 1997 roku i stał się integralną częścią Polityki Leśnej Państwa. Model ten uzyskał również akceptację Kongresu Leśników Polskich w 1997 roku.

Polska zobowiązała się do wyznaczenia na swoim terytorium sieci Natura 2000 w Traktacie Ateńskim 16 kwietnia 2003 roku. Traktat ten stanowił podstawę prawną przystąpienia Polski wraz z innymi krajami do Unii Europejskiej. Przepisy unijne, stanowiące podstawę do tworzenia terenów Natura 2000, wprowadzono do polskiego prawa *Ustawą o Ochronie Przyrody* z dnia 16 kwietnia 2004 roku.

Wdrożenie dyrektywy unijnej Natura 2000 miało w Polsce stosunkowo długą drogę. Pierwsze propozycje rządu polskiego z 2004 roku, przekazane Komisji Europejskiej, były zbyt skromne. Opóźnienia w wyznaczaniu

obszarów Natura 2000 w Polsce spowodowały, że Komisja Europejska wniosła do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości skargę o niewystarczające wyznaczenie obszarów specjalnej ochrony ptaków przez Polskę. Przyspieszenie prac z tym związanych nastąpiło w latach 2008-2009. W październiku 2009 roku Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska przesłał do Komisji Europejskiej listę nowych obszarów chronionych. W konsekwencji siedliskowa część sieci wzrosła do 823 obszarów pokrywających około 11% powierzchni Polski. Wciąż trwają dyskusje, czy sieć jest wystarczająca. Wiele organizacji pozarządowych uważa, że należy do istniejącej sieci dodać jeszcze 40-50 obszarów. Wyznaczone obszary w sposób szczególny dotyczą polskich lasów – około 38% powierzchni lasów państwowych znajduje się w sieci Natura 2000.

W opinii wielu specjalistów zajmujących się szeroko pojętymi problemami przyrody przy wdrażaniu sieci Natura 2000 popełniono wiele błędów. Wiele osób uważa, że koncepcja sieci Natura 2000 jest zbyt sformalizowana i zbiurokratyzowana i z tego powodu nie włączyła w jej realizację szerokich kręgów społeczeństwa. Lekceważy ona dotychczasowy porządek prawny i dorobek poszczególnych krajów w dziedzinie ochrony przyrody, np. plan ochrony obszaru Natura 2000, w którego skład wchodzi park narodowy jest nadrzędny w stosunku do planu ochrony parku narodowego. Koncepcja sieci Natura 2000 koncentruje się głównie na szczegółowych procedurach dotyczących wyznaczenia obszarów, opracowania planów ich ochrony i sporządzania okresowych raportów. Tak naprawdę, nie daje żadnych wskazań, co chronić, co wolno, a czego nie wolno. Szczegóły tej koncepcji zapisane w dwóch podstawowych dokumentach, a mianowicie: *Dyrektywie Ptasiej* i *Dyrektywie Siedliskowej*, są bardzo nieprecyzyjne, co stwarza okazję do dowolnej ich interpretacji i rodzi liczne spory. Mimo zapisu (art. 2 *Dyrektywy Siedliskowej*), że „działania podejmowane zgodnie z niniejszą dyrektywą będą uwzględniać wymogi gospodarcze, społeczne i kulturalne oraz cechy regionalne i lokalne”, mamy coraz więcej przykładów różnego rodzaju ograniczeń poważnie utrudniających prowadzenie racjonalnej gospodarki leśnej. Konieczne jest uzyskanie konsensusu wzajemnych relacji: plany ochrony Natura 2000 i Operaty Urządzania Lasu.

Główne problemy, które czekają nas w najbliższym okresie to opracowanie, uzgodnienie i zatwierdzenie planów ochrony obszarów Natura 2000 oraz planów zadań ochronnych. Należy sądzić, że w zespołach tworzących te plany będzie panowała atmosfera racjonalnego myślenia. Zostaną w nich uwzględnione stanowiska różnych grup społecznych. Decyzje podejmowane w planach powinny uwzględniać również skutki ekonomiczne i społeczne.

Od sposobu realizacji Natury 2000 zależy to, co tutaj jest najważniejsze – polska przyroda. Powinniśmy wykorzystać wszystko to, co jest szansą tego programu, w tym możliwość finansowania niektórych jego działań ze środków Unii Europejskiej.

Spotykamy się dzisiaj w grupie osób żywo zainteresowanych tą problematyką. Wierzę, że dzisiejsza dyskusja przyczyni się do podjęcia właściwych decyzji, mających wielkie znaczenie dla zachowania walorów polskiej przyrody.

Tomasz Borecki

NADZIEJE I ROZCZAROWANIA W ZWIĄZKU Z NATURĄ 2000

ROMUALD OLACZEK

Uniwersytet Łódzki

e-mail: olaczek@biol.uni.lodz.pl

[...] rzeczy, które były całkiem proste, a nigdy mi nie przyszły do głowy. Na przykład, że miłość przyrody jest w istocie swojej potrzebą zgody z oczywistą prawdą.

Jan G. Henryk Pawlikowski, *Cisonie*, Kraków 1963, s. 42-43

Sądzę, że w gronie osób zainteresowanych problemami współczesnej cywilizacji warto zastanowić się nad tym, czym jest i jaką rolę spełnia Natura 2000 w kraju, w którym istnieje historycznie ukształtowany i umocowany w świadomości społecznej system ochrony przyrody. W którego konstytucji zapisana jest zasada zrównoważonego rozwoju, coraz szerzej wdrażana do praktyki przez przynajmniej niektóre sektory gospodarki.

Od początku prac nad projektami wyznaczenia obszarów Natura 2000 jako jednego z warunków przyjęcia Polski do Unii Europejskiej (UE), tj. od około 10 lat, zarysowały się dwa odmienne stanowiska. Z jednej strony bezgraniczny (i bezrefleksyjny) entuzjazm, z drugiej zaś obawa i niechęć. Wszyscy byli świadomi, że Polska musi się podporządkować dyrektywom Unii, jeśli ma być jej członkiem, ale entuzjaści uważali to za wielki dar i dobrodziejstwo, inni zaś tylko za konieczność. Wszyscy jednak mieli i mają nadzieję, że Natura 2000 wywrze pozytywny wpływ na stan przyrody i jej ochrony w Polsce: skutecznie przeciwstawi się ubożeniu różnorodności biologicznej, pogłębi świadomość społeczną przez szeroki udział ludności w organizowaniu ochrony, wzmocni wolę gospodarowania w zgodzie z przyrodą. Ale czy w tych samych kierunkach już wcześniej nie zmierzała działalność polskiego systemu ochrony przyrody, w zgodzie z ogólnoswiatową tendencją?

Pomiędzy postawami entuzjazmu a niechęci, w pewnym stopniu motywowanymi emocjonalnie, jest miejsce na racjonalny sceptycyzm w stosunku do

jednej i drugiej. Z takiej pozycji – pozytywnego sceptycyzmu – zastanawiam się nad szansami na spełnienie się nadziei związanych z Naturą 2000 i nad zagrożeniami, które mogą prowadzić do rozczarowania, do zawodu. Przyszłość pokaże, czy sukces Natury 2000 będzie sukcesem przyrody. Żywiąc na to nadzieję, dobrze byłoby mieć świadomość zagrożeń i być przygotowanym na możliwość niespełnienia oczekiwań.

Źródła obaw i niechęci

Tkwią one w samej koncepcji Natura 2000 i w sposobie jej wprowadzania do Polski. Obawy wyrażali przede wszystkim mieszkańcy i samorządy gmin, na których terenie miały powstać specjalne obszary ochrony siedlisk przyrodniczych (SOO) i obszary specjalnej ochrony ptaków (OSO). Projektujący i zgłaszający te obszary przedstawiciele administracji rządowej i organizacji ekologicznych nie byli w stanie, w pierwszym okresie prac nad Naturą 2000, dać odpowiedzi na proste pytania: na czym ma polegać ochrona, jakie nakłada obowiązki na gospodarujących gruntami, jakie będą koszty i kto je poniesie. Brak jednoznacznej odpowiedzi lub odsyłanie do planów ochrony, które dopiero powstaną w przyszłości, nie mogło zachęcać do popierania tych projektów. Poważne i uzasadnione zastrzeżenia miały Lasy Państwowe, a także pracownicy parków narodowych i krajobrazowych, obawiając się, że to ich kosztem rząd będzie spełniał zobowiązania wobec UE i zaspokajał oczekiwania entuzjastów. Wielu ludzi wyobrażało sobie funkcjonowanie Natury 2000 na wzór istniejących rezerwatów i parków narodowych. Te jednak powstawały stopniowo, krok po kroku przez kilka dziesięcioleci, po długiej dyskusji i na ograniczonym areale, a zasady ich ochrony były określone w ustawie. Tymczasem SOO i OSO miały powstać nagle na 20% powierzchni kraju, objąć 40% powierzchni Lasów Państwowych przy nieznanym lub bardzo ogólnikowo określonych zasadach ochrony. Nie sprzyjała też akceptacji Natury 2000 działalność organizacji ekologicznych, natrętnie domagających się coraz większej liczby obszarów ochrony i tworzących kolejne *Shadow Lists*.

Co rozczarowuje w koncepcji Natury 2000?

Dyrektywa Ptasia i *Dyrektywa Siedliskowa* to najważniejsze – a zdaje się też, że jedyne – akty prawne UE dotyczące ochrony przyrody (pomijam tu aktywność UE na polu ochrony środowiska, np. klimatu). W publikacjach naszego Ministerstwa Środowiska adresowanych do szerokiego kręgu odbiorców,

objaśniających i popularyzujących Naturę 2000, jest ona przedstawiona następująco:

Natura 2000 to nowoczesny system ochrony przyrody, łączący skuteczną ochronę [...] z poszanowaniem praw własności [...]

Europejska Sieć Ekologiczna Natura 2000 to nowe podejście do ochrony przyrody [...] to także szansa dla społeczności lokalnych na rozwój w zgodzie ze środowiskiem naturalnym.

(Seria broszur pt. *Natura 2000. Partnerstwo dla Przyrody*, Min. Środowiska, bez daty wydania).

Podkreślanie nowoczesności i skuteczności oraz związku ochrony przyrody z rozwojem (w domyśle: gospodarczym) miało być zachętą do akceptowania Natury 2000, ale jednocześnie kryła się w nim sugestia, że dotychczas praktykowana w Polsce ochrona przyrody nie była nowoczesna ani skuteczna, nie szanowała praw własności ani nie dawała szansy na rozwój społeczności lokalnych. Nie wdając się w dyskusję na temat starej i nowej ochrony przyrody, zauważę tylko, że nieporozumieniem jest utożsamianie Natury 2000 z pojęciem ochrony przyrody i że wyrażona w cytowanych zdaniach ocena nie jest do końca prawdziwa.

Co mnie, Romualda Olaczka, osobiście rozczarowało w koncepcji Natury 2000, wprowadzonej dyrektywą 92/43 Rady EWG z dnia 21 maja 1992 roku w sprawie ochrony siedlisk przyrodniczych oraz dzikiej fauny i flory? Pomijam kwestię terminologii dyrektywy i naukowej adekwatności list gatunków i rodzajów siedlisk przyrodniczych, zwrócę uwagę tylko na sprawy ogólne. Oto ich niepełny zestaw:

1. Pominięcie milczeniem systemów ochrony przyrody istniejących we wszystkich krajach UE i możliwości ich wykorzystania do osiągnięcia celów, jakie stawia wspomniana dyrektywa. Jest ona bowiem sformułowana tak, jakby wcześniej nie istniało żadne prawo i żadna organizacja ochrony przyrody, że dopiero Natura 2000 wprowadza ochronę wybranych gatunków i ekosystemów. W praktyce prowadzi to do obniżenia rangi i do lekceważenia istniejących rezerwatów, parków krajobrazowych i innych form ochrony przyrody, a przecież utrzymanie biologicznej i krajobrazowej różnorodności i naturalności zawdzięczamy w niemałej części dotychczasowej ochronie. W Polsce niewątpliwie Natura 2000 posłużyła jako pretekst do zdeintegrowania systemu ochrony przyrody, jego znacznego osłabienia finansowego i kadrowego; odczuły to zwłaszcza parki krajobrazowe. Zatrzymał się rozwój sieci parków narodowych: w dekadzie 1981-90 utworzono 4 nowe parki narodowe, w następnej 5, a po

roku 2000 tylko jeden (na początku nowego tysiąclecia), chociaż kilka projektów czeka na realizację.

2. Izolacja Natury 2000 od światowego systemu ochrony przyrody: organizacji, ideologii i nauki. Wprawdzie autorki podstawowej publikacji o Naturze 2000 we *Wprowadzeniu* wywodzą tę koncepcję z ogólnoeuropejskiego i światowego ruchu ochrony przyrody, powołując się na *Konwencję Berneńską* (1979), Szczyt Ziemi w Rio de Janeiro (1992) i *Panuropejską Strategię Różnorodności Biologicznej i Krajobrazowej* (1995), ale wynika to nie z tekstu dyrektyw, lecz z ich przekonań (Anna Liro, Anna Dyduch-Falniowska, Małgorzata Makomaska-Juchiewicz, *NATURA 2000 – europejska sieć ekologiczna*, Ministerstwo Środowiska, wyd. I 2000, wyd. II 2002; zawiera tłumaczenie tekstów *Dyrektywy Ptasiiej* i *Dyrektywy Siedliskowej* z załącznikami oraz objaśnienia i komentarz). W tekstach obu dyrektyw, w tym w obszernych preambułach rozpisanych na 60-70 wierszy (*biorąc pod uwagę...*, *zważywszy że...*), uzasadniających ich przyjęcie przez Radę Wspólnot Europejskich, nie ma ani słowa powołania się lub wzmianki o jakiegokolwiek światowej konwencji lub deklaracji, tym bardziej jakiegokolwiek działalności na polu, które UE swymi dyrektywami pragnie uprawiać. A przecież pole to jest już od dawna uprawiane.

Zadziwia też chronologia zdarzeń. Dyrektywa 79/409 z dnia 2 kwietnia 1979 r. w sprawie ochrony dzikich ptaków została przyjęta przez EWG – złożoną wówczas z 9 państw Europy Zachodniej – w czasie, gdy trwały ostatnie międzypaństwowe uzgodnienia ogólnoeuropejskiej konwencji o ochronie gatunków dzikiej fauny i flory europejskiej oraz ich siedlisk naturalnych, zawartej w Bernie 19 września 1979 r. EWG przejęła z projektu *Konwencji Berneńskiej* główne idee, ale przedstawiła je jako własne o 5 miesięcy i 2 tygodnie wcześniej. Z kolei z *Dyrektywą Siedliskową* EWG (już w składzie 12 państw) wystąpiła 15 dni przed rozpoczęciem Konferencji Narodów Zjednoczonych w Rio de Janeiro, zwanej Szczytem Ziemi, na której uchwalono i przyjęto *Konwencję o różnorodności biologicznej*, *Deklarację o ochronie lasów*, *Deklarację w sprawie środowiska i rozwoju*, *Agendę 21*.

Dyrektywy UE nie są sprzeczne ze światowymi i ogólnoeuropejskimi konwencjami, przyjętymi i ratyfikowanymi przez państwa członkowskie UE, więc chronologia zdarzeń nie będzie mieć wpływu na ich urzeczywistnienie. Niemniej, taka separacja od szerszego otoczenia i wyścig o pierwszeństwo ma swoją wymowę. Może być to odczytywane jako wyraz małego znaczenia uczestnictwa w konwencjach i obojętności wobec przyjętych deklaracji oraz lekceważenia

światowego ruchu ochrony przyrody. Osoby, które są szczerymi patriotami UE, ale jednocześnie czują więź z całym światem, cenią działalność ONZ, UNEP, UNESCO i ogromny dorobek organizacyjny i naukowy Światowej Unii Ochrony Przyrody (IUCN) – w tej sytuacji, gdy mają działać na rzecz Natury 2000, nie czują się komfortowo.

3. Wąski zakres przedmiotowy – Natura 2000 nie jest *systemem ochrony przyrody*, lecz co najwyżej jego fragmentem, jedną z technik ochrony ważnego, lecz wąskiego wycinka różnorodności biologicznej. Wystarczy porównać zakres przedmiotów, którymi zainteresowana jest UE, z treścią pierwszych artykułów naszej *Ustawy o ochronie przyrody*, by spostrzec, że ochrona przyrody oznacza dużo więcej. Jak dotychczas, w kręgu przedmiotów ochrony, określonych obydwoma dyrektywami, nie znajdują się grzyby, krajobraz, dziedzictwo geologiczne, zasoby genowe, kompleksy przyrodniczo-kulturowe, edukacja. Oczywiście, UE nie zabrania krajom członkowskim chronić wszystkiego co chcą i jak chcą; nie można też odmówić Unii prawa do wybiórczego formułowania zadań, ograniczonych do tego, co jej eksperci uważają za najważniejsze. Wąski zakres przedmiotowy nie jest wadą, lecz właściwością *Dyrektywy Siedliskowej*. Wadą jest jej nadinterpretacja, podporządkowanie całej ochrony tej jednej koncepcji, co w praktyce prowadzi do lekceważenia ochrony w przyrodzie tego, co się nie mieści w pojęciu Natury 2000.

Jest jeszcze jeden aspekt tego zagadnienia, natury po trosze filozoficznej. W naszej kulturze ochrony, której podstawy tworzyli Jan Gwalbert Pawlikowski, Adam Wodziczko, Władysław Szafer, Walery Goetel, Stefan Jarosz i inni uczeni i praktycy, przyroda chroniona była nie jedynie dlatego, że jej różne składniki znalazły się w zagrożeniu, a miały znaczenie użytkowe lub środowiskowe. Była chroniona także dlatego, że widziano w przyrodzie wartości: poznawcze, estetyczne, emocjonalne. Stąd wysoką rangę miały takie cechy, jak naturalność ekosystemów i krajobrazów, naturalne pochodzenie drzewostanów, naukowe znaczenie gatunków endemicznych i stanowisk na granicach zasięgów, bogactwo gatunków, dokumentacyjne i edukacyjne znaczenie zjawisk i obiektów geologicznych, ekologicznych, biologicznych itp. Naturalność struktur przyrodniczych może być rozumiana jako zmateriałizowana prawda, a więc jako wartość; produktywność i środowiskotwórcze zdolności ekosystemów jako dobro; a różnorodność zjawisk, barw, kształtów i ich kompozycji – jako piękno. Szacunek dla takich wartości, jak prawda, dobro i piękno wnosi innego rodzaju motywację do ochrony, niż tylko ewentualne korzyści. Natura 2000 jest zaś koncepcją bardzo pragmatyczną. Sprawia wrze-

nie sprowadzania przyrody do kategorii towaru, a ochrony do usługi. Obie stają się lub mogą się stać po prostu nie wartością, a towarem rynkowym.

4. Statyczne traktowanie ekosystemów. Sednem ochrony według *Dyrektywy Siedliskowej* jest utrzymanie rozmieszczenia, struktury i funkcji oraz długoterminowe przetrwanie siedlisk przyrodniczych i gatunków w obrębie terytorium państw członkowskich UE. Przyrodnik wie, że przyroda jest stanem dynamicznym, zmiany następują nie tylko z powodu działań ludzi lub ich zaniechania, ale też wskutek wewnętrznych sił i praw przyrody. Czy zatem, w imię zachowania aktualnego stanu, ochrona na obszarze wszystkich SOO i OSO ma polegać na przeciwstawianiu się wszelkim zmianom w przyrodzie? Czy przeniesienie się roślin lub zwierząt z utworzonego dla nich SOO na inny obszar będzie poczytywane za sukces, czy pogorszenie się stanu ochrony? A odnowienie lasu łęgowego lub buczyny, albo przejście starego drzewostanu w stan „martwego drewna” to polepszenie czy pogorszenie stanu ochrony?

Wśród typów siedlisk przyrodniczych będących w kręgu zainteresowań wspólnoty, których ochrona wymaga wyznaczenia specjalnych obszarów ochrony (załącznik I do *Dyrektywy Siedliskowej*), są ekosystemy w różnych fazach rozwojowych (podlegające naturalnej sukcesji) oraz ekosystemy antropogeniczne. Na niektóre z nich, jeśli celem ochrony byłoby utrzymanie dotychczasowego stanu, nie mamy wpływu, np. na brzegi mórz, na słone łąki śródlądowe, gdy zanikają słone źródła. Antropogeniczne zaś ekosystemy są ubocznym tworem dewastacyjnej gospodarki, np. suche wrzosowiska, murawy napiaskowe, bory chrobotkowe albo celowo kształtowanymi ekosystemami. Te ostatnie gospodarka utrzymuje sztucznie we wczesnych stadiach sukcesji, gdy zgodnie z ogólną prawidłowością ekologiczną produkcja biomasy przewyższa jej konsumpcję i rozkład, może więc człowiek brać tę produkcję dla siebie. Takie są pola, łąki, murawy, niektóre lasy. Ochrona zatem wymaga bardzo zróżnicowanego działania, zmieniającego się w czasie i niełatwo poddającego się standaryzacji. *Dyrektywa Siedliskowa* to uwzględnia i zostawia państwom członkowskim swobodę wyboru metod i środków ochrony tak, aby uniknąć pogorszenia stanu siedlisk przyrodniczych i gatunków na specjalnych obszarach ochrony. Jednocześnie wprowadza rygor odpowiedzialności państwa za niespełnienie warunku niepogarszania stanu ochrony. Te pozornie proste zasady mogą się okazać w praktyce bardzo trudne i nierzadko konfliktogenne. Z jednej strony bowiem urzeczywistnienie ochrony wymagać będzie układania się organów ochrony z tysiącami

właścicieli działek gruntu, z drugiej zaś działać będzie różnorodność poglądów w gronie funkcjonariuszy tych organów i powołanych przez nich ekspertów. Sporządzanie ocen oddziaływania na środowisko jest odpowiednią metodą ochrony w przypadku planowania nowych inwestycji. Częściej jednak na SOO i OSO stan ochrony zależeć będzie od zwykłego, codziennego działania gospodarzy terenu i zachowania się ludzi. Ich wpływ na stan ochrony siedlisk będzie inaczej oceniany przez tych, którzy rozpatrują przebieg i skutki gospodarowania w perspektywie doraźnej, paroletniej i tych, dla których ta perspektywa wynosi lat sto i więcej.

5. Chronić całość czy wybór z całości? Tradycją polskiej ochrony przyrody było, że w rezerwach i parkach narodowych ochronie podlegały wszystkie składniki przyrody, abiotyczne i żywe. Starano się je wszystkie zinwentaryzować, a w planach ochrony określić priorytety odpowiednio do hierarchii ważności poszczególnych składników. Natura 2000 wprowadza inną zasadę: rygorom ochrony podlegają tylko gatunki i typy siedlisk przyrodniczych wymienionych w załącznikach do dyrektyw. Znaczy to, że areał realnej ochrony jest mniejszy od powierzchni SOO i OSO, co z ulgą przyjmowały do wiadomości samorządy gminne. Z zasadą tą nie dyskutuję, zauważam tylko, że nie upoważnia ona do stawiania Natury 2000 na pozycji wyższej od parków narodowych i rezerwatów.

Pytanie o część czy całość ma jednak głębszy sens. Ewolucja poglądów na ochronę przyrody, w dużej mierze pod wpływem idei ochrony środowiska jako cywilizacyjnego wyzwania, w Polsce i innych krajach prowadziła do utrwalenia się dwóch systemów ochrony: powszechnej i szczególnej. Powszechna ochrona urzeczywistnia się w toku działalności planistycznej i gospodarczej. Prawo gospodarcze coraz szerzej uwzględnia ochronę w ustawach, a następnie aktach wykonawczych, instrukcjach, normach itd. Proces ten nazywamy ekologizacją gospodarki. Przykładem daleko posuniętej i nadal posuwającej się w tym kierunku dziedziny jest gospodarka leśna, ale także gospodarka przestrzenna, łowiectwo, rybactwo; w odpowiednich ustawach ochrona przyrody w toku jej użytkowania została uznana za obowiązkowy składnik gospodarowania. Te obszary i obiekty, którym nie mogła zapewnić ochrony działalność gospodarcza, poddawano ochronie szczególnej na podstawie *Ustawy o ochronie przyrody*. Wprowadzenie do polskiego prawa reguł wynikających z *Dyrektywy Siedliskowej* zaciera granicę pomiędzy ochroną powszechną a szczególną i rodzi niebezpieczne dla przyrody dylematy. Najważniejszy to pytanie o dalszy bieg ekologizacji gospodarki, z którym najściślej jest związany los przyrody: ma być ograniczony do obszarów SOO i OSO, tj. na ok. 20% powierzchni kraju,

czy nadal obejmować cały obszar i wszystkie ogniwa procesu gospodarczego. Można bowiem dyrektywy UE odczytywać dosłownie: na 20% powierzchni zrównoważony rozwój, na pozostałych 80% swobodna gospodarka rynkowa. Zapewne nie takie były intencje twórców dyrektyw, ale im bardziej będzie się upowszechniać pogląd, iż w ochronie przyrody liczy się tylko Natura 2000, tym częściej tak będzie odczytywana treść dyrektyw.

Wyrażone tu w swobodnej wypowiedzi wątpliwości i rozczarowania mają charakter subiektywny. Nie chciałbym, aby służyły do gaszenia entuzjazmu, zamiast zachęty do krytycznego, racjonalnego podejścia do nowych zadań w systemie ochrony przyrody. Moją czujność i obawy budził najczęstszy, dominujący temat w publicznych dyskusjach nad Naturą 2000: czy Natura 2000 będzie hamować, czy wspomagać rozwój gospodarczy gmin. Jedni mieli na to nadzieję (nie było ich wielu), inni obawy. Nie stawiano pytania, czy Natura 2000 wzmocni ochronę przyrody. O tym dyskutują tylko przyrodnicy we własnym gronie i nie są jednomysłni.

Natura 2000 a gospodarka leśna

Natura 2000 postawiła leśnictwo w szczególnie trudnej sytuacji. Może nie tyle sama treść *Dyrektywy Siedliskowej*, ile jej interpretacja w pierwszym okresie prac postawiła znak zapytania nad sensownością zmian dokonujących się w gospodarce leśnej, których entuzjaści Natury 2000 nie dostrzegli i nie docenili. Szybciej niż grzyby po deszczu zaczęły wyrastać grupy ekspertów i doradców pouczających leśników, jakie mają być lasy i jak w nich gospodarować. Pomijając fakt, że mogło to urażać godność zawodową, godziło to w opinii leśników w kondycję lasów i przyszłość wielofunkcyjnej, proekologicznej i prospołecznej gospodarki leśnej. Połowa powierzchni wszystkich SOO i OSO leży na gruntach leśnych, w ich granicach znalazło się 40% powierzchni Lasów Państwowych. Sytuacja wyglądała tak, że oto pojawiła się nowa siła pretendująca do współzarządzania tymi 40%, bez odpowiedzialności za skutki i bez udziału w dotychczasowej opiece nad tą częścią dziedzictwa przyrodniczego i gospodarczego kraju. Problem polega nie na tym, że społeczeństwo i organizacje ekologiczne mają lub nie mają prawa wpływania na działalność Lasów Państwowych, lecz na tym, że:

- dość dowolnie interpretowano *Dyrektywę Siedliskową*,
- stawiano absurdalne postulaty, np. sporządzania oceny oddziaływania na środowisko dla każdego planowego zrzębu i odnowienia na obszarach Natury 2000,

- przyjmowano arbitralnie niektóre wskaźniki, np. ilości pozostawianego w lesie martwego drewna.

Nie miejsce tu na opisywanie aktualnej polityki leśnej i zasad prowadzenia gospodarki leśnej w Lasach Państwowych. Wspomnę tylko, że w pojęciu gospodarki prospołecznej mieści się nie tylko szerokie udostępnienie lasów, z czego korzystają wszystkie warstwy społeczne, ale też tworzenie miejsc pracy i surowca drzewnego. Proekologiczny kierunek leśnictwa rozwija się i utrwala pod wpływem deklaracji i rezolucji ministerialnych konferencji na temat ochrony lasów w Europie. Od 1990 r. odbyło się pięć takich konferencji. Stawiają one leśnictwu wyższe wymagania, jeśli chodzi o ochronę różnorodności biologicznej, niż *Dyrektywa Siedliskowa* UE, obejmując bowiem całą powierzchnię leśną i mają więcej aspektów, m.in. także ochronę dóbr kulturowych. Powołują się na dokumenty konferencji ONZ z Rio i międzynarodowe konwencje, nie na Naturę 2000, chociaż uczestnikami konferencji są ministrowie państw UE.

Dyrektywy jako akty prawne UE nie działają wprost na gospodarujących w przyrodzie, lecz zobowiązują do działania państwa członkowskie. Państwo odpowiada za stan ochrony przyrody. Do wykonania dyrektyw państwo zobowiązuje własne instytucje, a od osób prywatnych musi uzyskać ich zgodę lub kupić grunt albo usługi służące ochronie, przy czym osoby te mogą się na to zgodzić, ale nie muszą, mogą stawiać własne warunki. Podobnie samorządy gminne: mogą się nie godzić na włączenie ich terenów do SOO lub OSO, nawet bez podania uzasadnienia. Lasy Państwowe są w innej sytuacji: mogą negocjować z organami ochrony przyrody, ale nie mogą odmówić ani stawiać warunków. Stąd zrozumiała obawa, że w stosunku do 40% powierzchni leśnej obciążenie kosztami może wzrosnąć, a przychód zmaleć. O ile dobrze rozumiem poglądy leśników, to nie są oni przeciwni Naturze 2000, natomiast pragną uznania, że ekologiczna gospodarka leśna, obejmująca rozszerzony zakres inwentaryzacji przyrodniczej i włączenie planów ochrony przyrody do planów urządzania lasu, spełnia wymóg utrzymania sprzyjającego ochronie stanu siedlisk przyrodniczych i gatunków, zgodnie z art. 1e i art. 6 *Dyrektywy Siedliskowej*. A także, że cykl gospodarczy w leśnictwie powtarza w skróceniu naturalny cykl życia w ekosystemach od narodzin do śmierci. Tworzenie SOO na obszarach leśnych ma uzasadnienie tylko jako sposób ochrony przed zagrożeniami zewnętrznymi, jako obszar monitoringu i kontrolowania stanu przyrody, w niektórych przypadkach dla ochrony szczególnie wrażliwych siedlisk i gatunków. Nie ma zaś sensu, jeśli prowadziłyby to do mnożenia procedur formalnych, drobiazgowych uzgodnień każdej czynności, wprowadzania atmosfery obaw przed podejmowaniem działań.

W czym nadzieja?

Nadzieja jest przede wszystkim w tym, że twarde prawo UE skłoni administrację rządową i samorządową do jego skrupulatnego przestrzegania, że Natura 2000 będzie czynnikiem porządkującym priorytety interesów i zmusi do poważnego traktowania planowania przestrzennego oraz wniosków z ocen oddziaływania na środowisko. Także w tym, że prace nad wprowadzeniem w życie ochrony wyłonią grupy nowych zawodowych pracowników i wolontariuszy oddanych ochronie przyrody, czujących *potrzebę zgody z oczywistą prawdą*, tak jak to się już stało w toku prac nad ustaleniem listy SOO i OSO oraz w toku wielkiej akcji prowadzonej przez Lasy Państwowe w latach 2007-2008 pod hasłem powszechnej inwentaryzacji przyrodniczej w lasach. Więcej, mam nadzieję i na to, że związek z UE i podporządkowanie się jej prawom wpłynie na poprawę naszych obyczajów i tą drogą także na poprawę stanu przyrody.

Prace nad planami ochrony dla obszarów Natury 2000, a choćby nad ich ułomną namiastką, jaką jest ustalenie zadań ochronnych, wprowadzić może szerszy krąg ludzi w problematykę zrównoważonego rozwoju na terenach wiejskich, co dotychczas nieśmiało – z braku pieniędzy i mocnych podstaw prawnych – czyniły zarządy parków krajobrazowych. Powoływanie się na prawo unijne, którego nieprzestrzeganie grozi karami finansowymi dla państwa, będzie wzmocniać siłę oporu przeciw egoistycznym lub nieracjonalnym działaniom osób i grup interesów w przestrzeni przyrodniczej Polski. Z drugiej zaś strony, daje szansę na szersze kojarzenie ochrony przyrody z rozwojem gospodarczym, otwierając nowe pola pracy dla rolników tracących zainteresowanie nieopłacalną produkcją rolną.

Na trzecim miejscu stawiam nadzieję na zwiększenie zakresu przestrzennego i rzeczowego ochrony przyrody, bez uszczerbku dla dotychczasowego naszego dorobku na tym polu. Spełnienie tej i innych nadziei obłożone jest wieloma warunkami, nie dokona się samoczynnie. Pozostańmy z nadzieją, że się to spełni, i z wiarą, że przyniesie korzyść przyrodzie i ludziom.

WIELKOPOWIERZCHNIOWA OCHRONA PRZYRODY W LASACH PAŃSTWOWYCH

ANDRZEJ SZUJECKI

Polska Akademia Nauk

Szanowni Państwo, moim głównym zadaniem jest przedstawienie gotowości Lasów Państwowych do przyjęcia programu Natura 2000 w aspekcie zawansowanej już wielkopowierzchniowej ochrony przyrody w naszym leśnictwie. Wymaga to już na wstępie spojrzenia w przeszłość i przypomnienia, jak kształtował się stosunek człowieka do lasu. Na przestrzeni całych wieków istnienia państwa polskiego las podlegał eksploatacji bezwzględnej. Kurczyła się jego powierzchnia i coraz mocniej rysowały się zależności własnościowe i próby uzyskiwania największych dochodów z tegoż lasu. Dlatego też, z jednej strony, w społeczeństwie utrwaliło się wyobrażenie lasu przede wszystkim jako krajobrazu dzikiego, bardzo często niedostępnego, czyli takiego, gdzie można robić co się chce. I ten punkt widzenia przez długi czas nie ulegał większej zmianie, mimo że w początkach XVIII wieku, nie gdzie indziej, ale w leśnictwie wprowadzono zasadę trwale zrównoważonego rozwoju, czego skutkiem stał się znany doskonale wszystkim leśnikom model lasu normalnego. Model ten i wynikający z niego sposób zagospodarowania lasu zrębami zupełnymi pozwalał jego właścicielom na zachowanie trwałości użytkowania lasu i trwałości dochodów. Zatem las miał być zagospodarowany w sposób zrównoważony w tym znaczeniu, by przynosić w zrównoważony sposób systematyczne dochody. Oczywiście, między teorią, optymistycznymi zamiarami i praktyką ujawniły się wkrótce różnice, a długi okres wzrostu drzew przyniósł groźne niespodzianki. I tak, już u progu leśnictwa budowanego na zasadzie modelu lasu normalnego okazało się, że zrównoważenie lasu i drzewostanów nie jest przez człowieka skutecznie kontrolowane. Wybuchły nie notowane w takiej skali przestrzennej masowe pojawy owadów niszczących aparat asymilacyjny lub tkanki twórcze oczekiwanych przez przemysł, górnictwo i budownictwo i stąd preferowanych

w leśnictwie drzew iglastych. Można tu powołać się nie tylko na ówczesne artykuły i doniesienia w prasie leśnej, ale i przytoczyć barwny opis tych zdarzeń zawarty w wydanej w 1852 roku broszurce, której autorem jest hrabia Kazimierz Wodzicki, człowiek majątny i znany ornitolog-amator, który podróżując po Niemczech i Polsce, ze smutkiem opisywał, jak kilometrami ciągną się lasy zniszczone przez owady i leżą zwaly martwego, rozkładającego się, próchniejącego drewna. W roku 1907 na Zjeździe Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego utyskiwano, że „nikt tej siekiery przyłożonej do pnia z niego nie zdejmie”, co wskazywało, że w dalszym ciągu odbywały się wyręby niezgodne z zasadami planowania leśnego i zrównoważenia.

Wraz z początkiem odrodzonego po I wojnie światowej państwa polskiego zwrócono wielką uwagę na sprawę wartości lasów i ich zagospodarowanie. Ale zanim ukazała się *Ustawa o urządzaniu lasu*, regulująca przede wszystkim zasady pozyskiwania drewna, trwały wielkie wyręby lasu. I nie kto inny, ale wspomniany tutaj, wspinały skądinąd uczony i minister finansów Władysław Grabski ratował skarb państwa bardziej z wycinania lasów, aniżeli mógł to uzyskać z produktów uzyskiwanych z kopalnictwa. Dopiero w 1924 roku, kiedy utworzono organizację gospodarczą „Lasy Państwowe”, weszliśmy w okres rzeczywiście leśnictwa planowanego, zarządzanego dobrze w trybie przedsiębiorstwa kapitalizmu państwowego.

Główne zasady prowadzenia gospodarki leśnej wypracowane w II Rzeczypospolitej przetrwały okres po II wojnie światowej, przy czym przekształcenia własnościowe oraz możliwość powiększenia powierzchni leśnej przez ogromne zalesienia, które były największym osiągnięciem tego okresu, przyczyniły się do wzrostu zasobów leśnych i umocnienia pozycji gospodarczej PGL Lasy Państwowe. Nie mniej, w początkach lat 70. krytyka medialna i krytyka społeczna skierowana na leśnictwo i lasy była bardzo ostra. Wynikało to, z jednej strony, z pewnego przeekspluatowania lasów w tym czasie, z drugiej z powodu poszerzających się szkód w lasach pod wpływem zanieczyszczeń przemysłowych powietrza, masowego pojawienia się owadów, huraganów i innych czynników, co groziło całkowitą katastrofą ekologiczną. W związku z tym na II Kongresie Nauki Polskiej w roku 1973 pozwoliłem sobie zwrócić uwagę na to, że las europejski i las polski to element cywilizacji. Dzisiaj brzmi to trochę inaczej, jest bardziej oczywiste, ale wówczas wydawało się koniecznym podkreślić, że las polski taki, jaki był wówczas i jest obecnie, jest efektem pracy wielu pokoleń ludzi z tym lasem związanych, służy swymi wypracowanymi wartościami społeczeństwu i chociażby z tego względu spełnia kryteria cywilizacyjne. Dlatego też winien być chroniony. Oczywiście, po wielu latach to sformułowanie zostało poddane krytyce, a krytycy zwrócili uwagę, że nie wszystko ma wartość tylko

wtedy, kiedy jest w to włożona praca, ale że las, podobnie jak inne wartości przyrody, ma wartość samoistną. Oczywiście, wartość samoistna przyrody, lasu jest fenomenem obiektywnym, ale myślenie społeczeństwa mimo wszystko bardziej koncentruje się na efektach ekonomicznych i wówczas, w początkach lat 70., wykazanie, że las jest elementem cywilizacji, jak gdyby narzucało myślenie o ochronie tych dóbr cywilizacyjnych w sposób tak pieczołowity, jak często powinno się to odnosić do innych tworów cywilizacyjnych. Równocześnie wymuszało wniesienie pewnego elementu humanistyki do myślenia o lesie, w tym także do myślenia o ochronie zasobów przyrody, które z lasem są związane. Myślenia też o tym, w jakim kierunku powinny być kształcone kadry leśne, by tym nowym wymogom rozwijającego się społeczeństwa u progu już wieku XXI sprostać. I to z kolei odbiło się na wprowadzeniu do planu studiów na wydziałach leśnych, w różnej postaci, programów ekologii ogólnej, programów inżynierii ekologicznej i tych wszystkich narzędzi twórczych, które w pracy leśnika są niezbędnie potrzebne. Ten proces odbywał się systematycznie, ale jego punktem kulminacyjnym stała się *Ustawa o lasach* z 1991 roku, która była czterdziestą którąś wersją ustawy, nad którą pracowały zespoły, gdyż wielką trudnością w tych czasach było stworzenie *Ustawy o lasach*, a nie zastąpienie *Ustawy o państwowym gospodarstwie leśnym – Lasy Państwowe*, która obowiązywała od roku 1949. Szczęśliwie, udało się w tej *Ustawie o lasach*, dzięki zaangażowaniu ówczesnego podsekretarza stanu pana Bogusława Mozgi i całego zespołu wspieranego przez osoby reprezentujące nauki ekologiczne, wprowadzić zapis o równorzędności trzech podstawowych funkcji lasu: środowiskowej, społecznej i produkcyjnej. W tej właśnie kolejności.

Rzeczywiste, szerokie otwarcie polskiego leśnictwa na cele ekologiczne, ochronę przyrody nastąpiło nieco później – między rokiem 1994 a 1997. Miało to związek z dwoma ważnymi wydarzeniami. Wspomniany już tutaj Szczyt Ziemi w Rio de Janeiro w 1992 roku, który niewątpliwie, w moim pojęciu, był największym wydarzeniem cywilizacyjnym wieku XX i następnie w 1993 roku spotkanie ministerialne w Helsinkach na temat ochrony lasów europejskich, które to spotkanie skonkretyzowało zadania dla wielofunkcyjnej, trwale zrównoważonej gospodarki leśnej. Wreszcie mieliśmy także własne przemyślenia wynikające z badań podjętych w Polsce nad funkcjonowaniem ekosystemów leśnych. U podstaw tych przemyśleń było założenie, że musimy w dalszym ciągu realizować te funkcje, które dotąd lasy wykonywały, ale że równocześnie z ogromną siłą musimy włączyć w to także zadania związane z ochroną przyrody na obszarze, na którym gospodarujemy. I to jest właśnie tą wielkoobszarową ochroną przyrody. Zachowanie wartości przyrodniczych obszarów w warunkach racjonalnego gospodarowania, czyli gospodarowania mądrego, rozsądnego.

Założenia wielkoobszarowej ochrony przyrody zostały sformułowane w 1994 roku w polskiej polityce kompleksowej ochrony zasobów leśnych. Chcę powiedzieć wyraźnie, że w sensie ideologicznym, to co zostało zapisane w tej polityce nie różni się od tego, co jest zapisane w programie Natura 2000. Jest to ta sama idea, tylko różni się sposobem organizacji, wykonania, przedmiotem ochrony i pewnymi wartościami politycznymi, ponieważ Natura 2000 obejmuje i integruje Europę wokół wybranych zadań ochronnych (określonych *Dyrektywą Siedliskową* i *Dyrektywą Ptasią*), podczas gdy nasza polityka, jak gdyby wyprzedzająca program Natura 2000, objęła wszystkie lasy w zarządzie PGL Lasy Państwowe. Została ona zaakceptowana przez rząd w 1997 roku jako aneks do polityki leśnej państwa, a jej podstawowe przesłanki były następujące: spodziewany wzrost zapotrzebowania społecznego na wszystkie funkcje lasu, zwiększające się zagrożenie gatunków rodzimych czynnikami antropogennymi, postępujący napływ elementów obcych i przekształcanie rodzimych biocenoz, czyli synantropizacja lasów, niepewność środowiskowa związana zarówno z działalnością człowieka poza lasem, jak i z przewidywanymi zmianami klimatycznymi. To doprowadziło w konsekwencji do próby stopniowej zmiany modelu surowcowej gospodarki leśnej na model gospodarki leśnej proekologicznej, wielofunkcyjnej. O ile bowiem model surowcowej gospodarki leśnej był ukierunkowany na planowanie zmierzające do zachowania trwałości gospodarstwa leśnego, zachowania dochodów, to funkcje środowiskowe były w nim drugorzędne. Zadania ochrony przyrody w modelu surowcowym gospodarki leśnej miały dwa oblicza: z jednej strony była to ochrona konserwatorska, regulowana odrębnymi przepisami, z drugiej, ochrona tych organizmów, które uważano za najważniejsze dla osiągnięcia celów funkcji produkcyjnej. Wreszcie funkcje społeczne – były zawsze oczekiwane i przez las spełniane. Nie mniej nad tym wszystkim występowała praeewa funkcji surowcowej.

U podstaw modelu gospodarki leśnej trwale zrównoważonej, jaką staramy się realizować obecnie, znajduje się powszechna ochrona lasów, trwałość utrzymania lasów i ciągłość zrównoważonego wykorzystania funkcji lasu, co określa art. 8 *Ustawy o lasach*. Jest to model proekologicznej wielofunkcyjnej gospodarki leśnej, który opiera się na planowaniu gospodarczym, ukierunkowanym na zachowania trwałości lasu, czego pochodną staje się, w drugiej jak gdyby kolejności, utrzymanie trwałości gospodarstwa leśnego. W związku z tym funkcje, które las spełnia, uważamy za równorzędne. Możliwe, że na obecnym etapie jest to pewna deklaratywność, gdyż jeszcze nie wiemy, jak tę równorzędność osiągać w codziennej praktyce leśnej. Wynika to stąd, że obiektem o wartości rynkowej pozostało w dalszym ciągu tylko drewno lub te produkty lasu, które są sprzedawane, ale nie wchodzi w skład gospodarstwa leśnej,

choćby jak: jagody, grzyby, zioła, orzechy, zwierzyzna, na których pozyskiwaniu zarabiają zarówno osoby prywatne, jak i pewne firmy, które nie wnoszą nic na rzecz ochrony lasów i na rzecz utrzymania lasów. Są jednak i inne wartości lasu, które nie mają ceny i nie znajdują się w obrocie handlowym, a których wartość jest kilka lub kilkanaście razy większa od wartości drewna, jak ochrona zboczy górskich przed lawinami, erozją, regulacja klimatu, zasobów wodnych, a więc różne funkcje środowiskowe i zdrowotne.

Wszelkie zmiany w leśnictwie, w gospodarce leśnej nie przynoszą natychmiastowych skutków. Wprowadzając polską politykę ochrony i kształtowania zasobów leśnych, założyliśmy, że przekształcenie modelu gospodarki surowcowej na proekologiczną powinno osiągnąć swój cel około roku 2050 i że nie można tych działań przyspieszać, gdyż gdybyśmy usiłowali postępować w sposób nie uwzględniający praw przyrody i przyspieszać to, czego w przyrodzie przyspieszyć się nie da, mogłoby się to odbić niekorzystnie na stanie lasów w dłuższej perspektywie czasu. Jednym z głównych celów, które sobie postawiliśmy, to właśnie ochrona różnorodności biologicznej w lasach we wszystkich jej formach, w jakich występuje. Dla osiągnięcia tego celu przyjęliśmy dwa założenia. Po pierwsze, że gospodarka leśna nie jest prowadzona w drzewostanach, tylko w ekosystemach leśnych i po drugie, że cele, które w zakresie ochrony przyrody powinniśmy osiągnąć, znajdują się w podstawowym dokumencie gospodarstwa leśnego, tj. w planach urządzania lasu jako programy ochrony przyrody. Ponieważ każdy plan jest akceptowany podpisem ministra, zatem osoby odpowiedzialnej, zarówno za działalność gospodarczą – leśną, jak i za ochronę przyrody w Polsce, przeto obydwa wymienione zakresy działań w leśnictwie staną się obowiązkowe w wykonaniu. Istotnym założeniem omawianej polityki jest warunek, że sposób gospodarki w lasach ma zabezpieczyć spełnianie i teraz i w przyszłości wszystkich funkcji ochronnych, gospodarczych, socjalnych bez szkody dla innych ekosystemów. Usiłujemy osiągnąć ten stan przez zachowanie lasów i ich korzystnego wpływu na wszystkie elementy środowiska, na warunki życia człowieka, przez ochronę lasów i ekosystemów leśnych, szczególnie tych, które są naturalnymi fragmentami naszej przyrody, przez zachowanie i wzmaganie różnorodności przyrodniczej, krajobrazowej, ochronę gleb, ochronę wód powierzchniowych i głębinowych.

Są dwa główne sposoby, by na dużych obszarach zarządzanych przez Lasy Państwowe, przy tak bardzo zróżnicowanych warunkach terenowych, społecznych, jak i krajobrazowych danego obszaru osiągać wymienione cele. Przede wszystkim, nie szkodzić przyrodzie lub szkody minimalizować. Po drugie, konstruować ekosystemy leśne w taki sposób, by były zdolne do homeostazy i mogły spełniać wszystkie oczekiwane funkcje. Obszary objęte gospodarką leśną

były dotąd o wiele większe od obszarów podlegających ochronie konserwatorskiej, gdzie sposób postępowania jest dość prosty, jednoznaczny. W lesie wielofunkcyjnym i warunkach ochrony wielkopowierzchniowej godzenie warunków występowania wszystkich organizmów, jakie w lesie mogą i powinny występować przy równoczesnej działalności człowieka, stwarza cały szereg problemów, które nie są jeszcze dostatecznie rozpoznane, ale na pewno podstawową rzeczą jest nie szkodzić, czyli stosować bezpieczne środowiskowo technologie prac leśnych: unikać stosowania zrębów zupełnych, preferować rębnie złożone (udoskonalone), wykorzystywać odnowienia naturalne. Konstruować las metodami inżynierii ekologicznej przez przebudowę drzewostanów tak, by ich skład gatunkowy był zgodny z warunkami siedliskowymi. To są trzy kardynalne działania w proekologicznej polityce państwa, a równocześnie najtrudniejsze dla gospodarstw leśnych w aspekcie kosztów własnych i wymogów przemysłu drzewnego wobec rodzaju i jakości surowca drzewnego. Inne działania z tego zakresu, jakie są nakazane instrukcjami i zasadami leśnymi, jak pozostawienie kęp drzew i podszytów na zrębach, ochrona drzew dziuplastych, próchna na dnie lasu są bardzo cenne, ale też są działaniami szczegółowymi, drobiazgowymi w porównaniu do wcześniej wymienionych. Istotnym jest, by zmienić obraz lasów, doprowadzając je do takich, które byłyby najbardziej zbliżone – nazwijmy to – do natury, w danych warunkach środowiskowych. Oczywiście, to środowisko nie jest stałe, ono cały czas się zmienia. Zmienność jest właściwością przyrody i wszystkie organizmy muszą się do tej zmienności jakoś dostosować, a rolą zarządcy lasów jest stwarzanie warunków do tej adaptacji, szczególnie w sytuacji, gdy człowiek za zmiany w środowisku odpowiada. Temu celowi służy ta druga grupa działań, które leśnictwo musi podejmować za pomocą metod inżynierii ekologicznej.

Obecnie cele ochrony przyrody, które objęliśmy modelem proekologicznej gospodarki leśnej, ulegają przewartościowaniu w wyniku wprowadzenia do *Ustawy o ochronie przyrody* programu Natura 2000. Ten program musi spowodować zmianę modelu gospodarki leśnej na tych obszarach, gdzie zostanie wdrożony. Planowanie gospodarcze będzie tu podporządkowane zachowaniu wybranych, nie wszystkich, elementów przyrodniczych krajobrazu leśnego. Jeśli uświadomimy sobie, że las ma pewien porządek przestrzenny, to krojenie takiego porządku, który ma swoje ustalone prawidłowości wyrażone w podziale przestrzennym chroniącym las od katastrofalnych efektów pogodowych może okazać się niebezpiecznym błędem, gdyż naruszenie ładu przestrzennego lub czasowego drzewostanów w wyniku realizacji zadań ochronnych może spowodować poważne straty w drzewostanie. Nie kwestionujemy zrozumiałej przez służby leśne potrzeby ochrony siedlisk lub gatunków, ale nasze dotychczasowe

wa zamiary i postępowanie polegało w tym zakresie na czym innym. To nie dlatego chronimy przyrodę w systemie wielkoobszarowym, że chcemy chronić pojedyncze gatunki. Nie, chcemy zachować całość przyrody leśnej poprzez tworzenie właściwych warunków środowiskowych dla życia całych ekosystemów. Nie chronimy też rygorystycznie wybranych siedlisk (z wyjątkiem preferowanych siedlisk lasów łęgowych), ale staramy się zachować w najlepszym stanie wszystkie siedliska.

Zadania ochronne wynikające z Natury 2000 po pewnych komplikacjach i procedurach wejdą jednak do programu ochrony przyrody w planie urządzania lasu. Przynajmniej takie jest w tej chwili założenie. W efekcie, na obszarach objętych programem Natura 2000 będzie występować przewaga elementów biologicznych i ekologicznych, a cele gospodarcze zostaną im podporządkowane. Czyli zmiana modelu prowadzenia gospodarstwa leśnego i priorytet dla spraw ochronnych. Program Natura 2000 staje się więc wielkim wyzwaniem, ale i zagrożeniem dla proekologicznej, wielofunkcyjnej gospodarki leśnej Lasów Państwowych. Dlaczego zagrożeniem? Otóż, podobnie jak w skali europejskiej ochrony przyrody, także i w leśnictwie polskim wymieniony program nie wchodzi na obszar dziewiczy, lecz na obszar wypełniony ochroną wielkoobszarową i konserwatorską do granic możliwości prawnych i operacyjnych. Przekroczenie tej granicy może spowodować zagrożenie ekonomicznych podstaw gospodarki leśnej, zarówno przez ograniczenie pozyskania drewna, jak i przez dodatkowe koszty związane z czynnościami ochronnymi, które zostaną wyznaczone poza kompetencjami służb leśnych, a zwłaszcza miejscowego nadleśniczego ustawowo odpowiedzialnego za ich wykonanie. Naturalnym odruchem obronnym PGL Lasy Państwowe może stać się w tej sytuacji zwiększenie wyrębów i ograniczenie zadań ochronnych poza obszarami objętymi programem Natura 2000, co byłoby dla ochrony lasów w Polsce niepowetowaną stratą. Będzie to konsekwencją postanowień o sposobie wdrażania Natura 2000 w Polsce bez rzeczywistego udziału tych, którzy program ten będą wykonywać – bez przedstawicieli leśnictwa, co doprowadziło do włączenia programu do *Ustawy o ochronie przyrody*, ze wszelkimi tego następstwami. Tak postąpiono, naprawdę w sposób nierozważny. Warto przy tym odnotować, że kiedy ogłosiliśmy cele polskiej polityki kompleksowej ochrony zasobów leśnych i podjęliśmy działania praktyczne nie wywołało to żadnego pozytywnego zainteresowania kół ochroniarskich, a nam było to bardzo potrzebne dla poparcia i dlatego, by w tym momencie podsunąć nam pewne propozycje, jak niektóre gatunki i ekosystemy w ramach ochrony wielkoobszarowej chronić. A teraz, kiedy pojawia się program unijny, okazuje się, że są dziesiątki czy setki osób nim zainteresowanych, pracujących poza leśnictwem, którzy chcą ten program wziąć w swoje ręce. Biorą

go, bo tak zostało to ustawowo określone i każde nadleśnictwo mające obszar „naturowy” otrzyma pewien, nieznany jeszcze, zakres działań ochronnych. To powoduje pewne obawy i opory psychologiczne, które w zetknięciu z rzeczywistością niewątpliwie miną, ale żałuję, że szerokie przedstawicielstwo, zarówno świata nauki, jak i praktyki leśnej, nie było obecne przy tworzeniu zasad implementacji tego programu w Polsce – to po pierwsze. Po drugie – nie ulega wątpliwości, że te ograniczenia, które powstaną, muszą odbić się na obniżeniu dochodowości Lasów Państwowych, co zmniejszy środki potrzebne na przebudowę drzewostanów, na wprowadzanie odnowień naturalnych. Te czynności są o wiele bardziej kosztowne, niż te schematyczne, które charakteryzowały surowcowy model gospodarstwa leśnego. Szacując ograniczenie pozyskania drewna w wyniku programu Natura 2000 na 5 mln metrów sześciennych drewna o wartości około 1 mld złotych, jest to zagrożenie w pierwszej kolejności, nie dla dochodowości gospodarstwa leśnego i uposażeń leśników, tylko zagrożenie dla środków, które na cele ochrony przyrody, edukacji ekologicznej Lasy Państwowe przeznaczają. Leśnictwo na przełomie wieków stanęło przed nowym wyzwaniem, podejmując zadania ochrony wielkoobszarowej. Dziś te zadania, podlegając *Ustawie o ochronie przyrody*, zostają poddane głębokim rygorom. Równocześnie problemy globalizacji i konkurencyjności nabierają radykalnego wzmocnienia i wymuszają potrzebę nowej strategii zarządzania lasami, u której podstaw znajdują się uwarunkowania ekonomiczne i społeczne. Patrząc z tej perspektywy, możemy oceniać program Natura 2000 jako zabezpieczający najcenniejsze siedliska leśne i ustępujące gatunki. Nie może on jednak prowadzić do rozwiązań ogólnych i szczegółowych, które by zagroziły systemowi gospodarczemu i relacjom międzyinstytucjonalnym i międzyludzkim. Oby tak się nie stało, postuluję, aby:

- zespoły opracowujące zadania ochronne dla obszarów leśnych objętych omawianym programem konsultowały ich treść już na etapie programowania z gospodarzami terenu, którego dotyczą (niezależnie od procedur opisanych w *Ustawie o ochronie przyrody*, a ograniczających te konsultacje i uzgodnienia);
- zespół prawników dokonał porównania *Ustawy o lasach* i *Ustawy o ochronie przyrody*, wykazując możliwe sprzeczności, lub niejasności w zakresie kompetencji nadleśniczego wobec obowiązków wynikających z tychże ustaw;
- w dyskusji nad przyszłym profilem leśnictwa i strategią Lasów Państwowych rozwinąć rolę hylosozologii – nauki o ochronie lasów w skali globalnej i lokalnej – jako sposobu zarządzania wszelkimi zasobami leśnymi z uwzględnieniem działań inżynierskich, prawnych, planistycznych,

skutków ekonomicznych, zarówno w zakresie ochrony przyrody wielkoobszarowej, jak i ochrony konserwatorskiej, gdyż tylko połączenie ze sobą tych dwóch działów ochrony przyrody może przynieść korzystne następstwa.

Mam nadzieję, że Lasy Państwowe jako organizacja zdyscyplinowana, doświadczona i rozumiejąca ochronę przyrody wykona swój nowy obowiązek, byleby nie była postawiona przed zadaniami, które są niemożliwe do osiągnięcia w zgodzie z innymi funkcjami lasu.

NATURA 2000 W ŚWIETLE DYREKTYW UE I ICH IMPLEMENTACJA W POLSCE

JERZY LESIŃSKI
JAN BODZIARCZYK
MICHAŁ CIACH

Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kollątaja w Krakowie
e-mail: j.lesinski@ur.krakow.pl; rlbodzia@cyf-kr.edu.pl;
mciach@ar.krakow.pl

1. Wprowadzenie

Już przy końcu lat 70. ubiegłego wieku w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej (EWG) – prekursorce obecnej Unii Europejskiej – przyjęto pierwszy akt prawny zmierzający do ochrony arcyważnego ogniwa przyrody ożywionej. Była to tzw. *Dyrektywa Ptasia* (dyrektywa 409 z dnia 2 kwietnia 1979 r.), mająca na celu ochronę/zachowanie populacji wszystkich gatunków ptaków występujących w stanie dzikim na obszarze naszego kontynentu. Na liście umieszczono 182 gatunki ptaków, głównie rzadkich i wymierających, a także zagrożonych w zachowaniu stabilnych populacji wobec zmian zachodzących w ich naturalnych miejscach bytowania. Zgodnie z wymaganiami wspomnianej dyrektywy, kraje członkowskie zostały zobowiązane do wytypowania tzw. Obszarów Specjalnej Ochrony (OSO), stanowiących ostoje umieszczonych na ww. liście gatunków ptaków.

Kolejny krok został poczyniony w przededniu tzw. Szczytu Ziemi 1992, czyli Konferencji Narodów Zjednoczonych na temat Środowiska i Rozwoju w Rio de Janeiro, kiedy to przyjęto dyrektywę o ochronie naturalnych siedlisk fauny i flory na obszarze państw członkowskich, czyli tzw. *Dyrektywę Siedliskową* (dyrektywa 43 z dnia 21 maja 1992 r.), co jak najbardziej zbiegło się z przyjętą na Szczycie Ziemi kilka tygodni później Konwencją o zachowaniu różnorodności biologicznej. *Dyrektywie Siedliskowej* towarzyszą cztery załączniki, w których są wymienione siedliska, gatunki roślin i zwierząt o znaczeniu

europejskim, czyli takich, których ochrona jest konieczna, co z kolei wymaga wyznaczenia Specjalnych Obszarów Chronionych (SOO).

Podstawowym celem obydwu dyrektyw jest utworzenie systemu obszarów chronionych na całym terytorium Unii Europejskiej, określanego jako Europejska Sieć Ekologiczna – Natura 2000. Jest to zatem spójny pod względem metodycznym i organizacyjnym system ochrony różnych składników różnorodności biologicznej wdrażany we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej.

Warto jednak podkreślić, że celem utworzenia sieci Natura 2000 jest nie tylko ochrona zagrożonych wyginięciem w skali Europy siedlisk przyrodniczych oraz gatunków roślin i zwierząt, ale też zachowanie typowych, wciąż jeszcze mniej lub bardziej powszechnie występujących siedlisk przyrodniczych, charakterystycznych dla dziewięciu regionów biogeograficznych, z których dwa występują w Polsce (regiony: kontynentalny – 96% i alpejski – 4% powierzchni kraju).

Podstawą prawną tworzenia sieci Natura 2000 są ww. dyrektywy, które na mocy ratyfikowanego przez Polskę Traktatu Akcesyjnego z dnia 16 kwietnia 2003 r. zostały transponowane do polskiego prawa, głównie do *Ustawy o ochronie przyrody* z dnia 16 kwietnia 2004 r.

2. *Dyrektywa Ptasia*

Jak już wcześniej wspomniano, zadaniem podstawowym *Dyrektywy Ptasiej* jest ochrona wszystkich gatunków dzikich ptaków, zaś zadaniem priorytetowym – wyznaczenie obszarów specjalnej ochrony ptaków (OSO).

Obszary ptasie (OSO) wskazuje się na podstawie kryteriów jakościowo-ilościowych wypracowanych przez Bird Life International. OSO powinny obejmować zidentyfikowane już i opisane tzw. ważne ostoje ptasie (IBA) o znaczeniu europejskim. Obszary ptasie wskazane przez kraje członkowskie są automatycznie uznawane przez komisję jako elementy sieci Natura 2000.

Ostoje ptaków (Important Bird Areas – IBA) są to miejsca wyróżniające się występowaniem ptaków szczególnie cennych lub tym, że jest to obszar szczególnie licznie zasiedlany przez ptaki. Są to zatem miejsca kluczowe dla ochrony ptaków. W szczególności ostoje ptaków to obszary, na których występują:

- rzadkie, zagrożone wymarciem gatunki ptaków,
- gatunki o ograniczonym zasięgu,
- duże koncentracje ptaków migrujących i zimujących.

Obecnie na całym świecie, w prawie 200 krajach, wytypowano ponad 10 000 ostoi ptaków. Tereny te tworzą sieć obszarów, dzięki której możliwa jest efektywna ochrona ptaków, a w szerszym aspekcie również ochrona całej różnorodności biologicznej.

Wyznaczanie ostoi ptaków odbywa się na podstawie opartych na naukowych podstawach, ścisłych, ilościowych kryteriów, opracowanych przez Bird Life International.

Liczebności poszczególnych gatunków w ostojach muszą przekraczać progiowe wartości kwalifikujące, ustalone na podstawie danych naukowych.

Gatunki, które przekraczają te wartości, nazywa się gatunkami kwalifikującymi i właśnie im oraz siedliskom przez nie zajmowanym powinny w głównej mierze być dedykowane ewentualne działania ochronne podejmowane na terenie ostoi.

Bird Life definiując ostoje, stosuje trzy, bardzo zbliżone do siebie systemy kryteriów ilościowych i jakościowych:

- kryteria z grupy A są stosowane do gatunków ptaków zagrożonych w skali globalnej,
- kryteria z grupy B są stosowane do ptaków zidentyfikowanych jako zagrożone w skali regionalnej (Europy) w oparciu o szczegółowe analizy Bird Life International,
- kryteria z grupy C są stosowane do ptaków wskazanych jako wymagające ochrony w skali subregionalnej (w ramach *Dyrektywy Ptasiej UE*).

W myśl powyższych kryteriów, dany obszar jest wskazywany jako ostoja ptaków o europejskim znaczeniu, jeśli spełnia jeden z poniższych warunków:

- C1 – gatunki zagrożone globalnie (zdefiniowane w oparciu o odrębne kryteria) występują regularnie i w znaczącej liczebności. W Polsce są to: bielik, derkacz, dubelt, orlik grubodzioby, podgorzałka, wodniczka.
- C2 – gatunki zagrożone w rozumieniu Art. 4(1) *Dyrektywy Ptasiej* (wymienione w Załączniku I) występują w liczebności przekraczającej 1% populacji UE lub odpowiedniej populacji wędrówkowej (biogeograficznej) gatunku. Próg 1% może być odnoszony do ptaków w różnych sezonach ich rocznego cyklu życiowego (a więc nie tylko w sezonach migracji).
- C3 – koncentracje cennych gatunków ptaków wędrownych w rozumieniu Art. 4(2) *Dyrektywy Ptasiej*, tj. takich, które nie są uznawane za zagrożone w skali Unii Europejskiej, jeśli na danym obszarze regularnie występują w liczebności przynajmniej 1% przelotnej populacji gatun-



Rys. 1. Dzięcioł trójpalczasty *Picoides tridactylus* – gatunek ściśle związany z martwymi i zamierającymi świerkami *Picea abies*. Populacja krajowa, której rozmieszczenie ogranicza się do Karpat, Puszczy Białowieskiej, Puszczy Knyszyńskiej, Puszczy Augustowskiej i Puszczy Boreckiej, szacowana jest obecnie na zaledwie 300-700 par (Fot. Michał Ciach)

ków migrujących. Termin ten odnosi się głównie do gatunków wodno-błotnych.

- C4 – obszar stanowi miejsce regularnych koncentracji przynajmniej 20 000 osobników przelotnych ptaków wodnych (z jednego lub kilku gatunków) lub 10 000 par wędrownych jednego lub kilku gatunków morskich.
- C5 – obszar stanowi tzw. „wąskie gardło wędrówkowe” skupiające w trakcie wiosennego lub jesiennego przelotu przynajmniej 5 000 bocianów (*Ciconiidae*) lub 3 000 żurawi (*Gruidae*), lub ptaków drapieżnych i szponiastych (*Accipitriformes* i *Falconiiformes*).
- C6 – obszar stanowi jedno z 10 miejsc najliczniejszego w danym kraju występowania gatunku lub podgatunku uznawanego za zagrożony w rozumieniu Art. 4(1) *Dyrektywy Ptasiej* (wymienionego w Załączniku I). Minimalna liczebność danego gatunku powinna wynosić 1% krajowej populacji, przy czym w odniesieniu do gatunków, których cała krajowa populacja wynosi 100 lub mniej par lęgowych, próg ten podwyższono do 3 lub 5 par lęgowych, aby kwalifikować tylko te miejsca, które mogą

zapewnić przyszły rozwój populacji oraz aby wykluczyć te miejsca, gdzie gatunek taki pojawił się sporadycznie.

- C7 – inne kryteria ornitologiczne.

W przypadku, gdy liczebność danego gatunku na terytorium państwa członkowskiego jest równa lub większa od 10% całkowitej europejskiej populacji tego gatunku, można dla niego wyznaczyć więcej niż 10 ostoi. W Polsce do gatunków tych zaliczamy: bąka, bociana białego, bociana czarnego, orlika krzykliwego, orlika grubodziobego, bielika, błotniaka łąkowego, błotniaka stawowego, kropiatkę, derkacza, żurawia, dubelta, rybitwę czarną, dzięcioła czarnego, dzięcioła średniego, wodniczkę, jarzębatkę, muchołówkę małą, gąsiora i ortolana.

Aktualny Załącznik I do *Dyrektywy Ptasiej* obejmuje spis 195 gatunków ptaków, spośród których 130 występuje w Polsce (w tym 73 gatunki lęgowe). Wśród gatunków ptaków wymienionych w Załączniku I można wyróżnić następujące grupy ekologiczne:

- Ptaki lęgowe
 - Ptaki krajobrazu leśnego
 - Ptaki wodno-błotne
 - Ptaki krajobrazu rolniczego
- Ptaki niełęgowe
 - Ptaki wodno-błotne

W przypadku wyznaczania OSO dla ptaków krajobrazu leśnego, określa się tzw. gatunki kwalifikujące, przy czym ilość tych gatunków wystarczających do wyznaczenia danego OSO może się wahać od jednego do nawet kilkunastu.

3. *Dyrektywa Siedliskowa*

Obszary siedliskowe (SOO) wyznaczane są dla ochrony typów siedlisk przyrodniczych wymienionych w Załączniku I i gatunków wymienionych w Załączniku II na podstawie tzw. najlepszej wiedzy eksperckiej.

Załącznik I zawiera wykaz siedlisk przyrodniczych o znaczeniu dla Wspólnoty, wymagających desygnowania specjalnych obszarów ochrony (SOO). Wyróżniono ogółem 218 jednostek, w tym 79 zidentyfikowanych w Polsce. Siedlisko przyrodnicze to obszar lądowy lub wodny wyróżniony w oparciu o cechy geograficzne, abiotyczne i biotyczne, całkowicie naturalny lub półnaturalny.



Rys. 2. Rezerwat lipowy „Obrożyska” w Ostoi Popradzkiej (Fot. Jerzy Lesiński)



Rys. 3. Sasanka słowacka (*Pulsatilla slavica*) – gatunek priorytetowy
(Fot. Jan Bodziarczyk)

O charakterze siedliska decydują warunki abiotyczne. Siedliska przyrodnicze nie są tożsame ze zbiorowiskami roślinnymi, ale zbiorowiska są fitosocjologicznymi wyznacznikami siedlisk ułatwiającymi ich identyfikację w terenie. *Dyrektywa Siedliskowa* wymaga ochrony ich odpowiedniej reprezentacji w ramach sieci Natura 2000.

Załącznik II zawiera wykaz 315 taksonów zwierząt (z wyłączeniem ptaków) i 572 taksony roślin jako mających znaczenie dla Wspólnoty, wymagających desygnowania specjalnych obszarów dla zachowania ich populacji. Spośród nich w Polsce zidentyfikowano odpowiednio 87 taksonów zwierząt i 46 taksonów roślin. Ochrona gatunków z Załącznika II *Dyrektywy Siedliskowej* polega na zachowaniu i (w razie potrzeby) na odtwarzaniu ich siedlisk.



Rys. 4. Żubr (*Bison bonasus*) w Bieszczadach – gatunek priorytetowy
(Fot. Jan Bodziarczyk)

Siedlisko gatunku to środowisko jego życia w jakimkolwiek stadium jego cyklu biologicznego, określone przez czynniki biotyczne i abiotyczne.

Każdy obszar sieci wymaga indywidualnego traktowania i opracowania specjalnych planów ochrony, samodzielnych lub wkomponowanych w lokalne plany zagospodarowania, np. leśne operaty urządzeniowe. Zalecenia co do ochrony mają być formułowane dla każdego rodzaju siedliska i dla każdego gatunku osobno. W przypadku obszarów ważnych dla zachowania wielu siedlisk i gatunków, plany ochrony muszą godzić wymogi ich ochrony.

4. Zasady gospodarowania na obszarach sieci Natura 2000

Utworzenie sieci obszarów Natura 2000 oraz bieżące monitorowanie stanu siedlisk przyrodniczych i populacji gatunków, dla których te obszary były wyznaczone, jest obowiązkiem każdego kraju członkowskiego Unii Europejskiej.



Rys. 5. Jaworzyna z jęczmikiem zwyczajnym (*Phyllitido-Aceretum*) na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej zajmuje strome i niedostępne półki skalne. Siedlisko przyrodnicze o znaczeniu priorytetowym (Fot. Jan Bodziarczyk)

Metody tworzenia obszarów, podstawy prawne, struktura zarządzania tymi obszarami, działania stosowane w celu zachowania typów siedlisk i/lub populacji gatunków we właściwym stanie ochrony itd. pozostają w gestii krajów członkowskich Unii Europejskiej. Ważny jest efekt tych działań!!!

W obszarach Natura 2000 zakłada się harmonijną koegzystencję człowieka i przyrody, dążąc do kompromisu pomiędzy doraźnymi korzyściami ekonomicznymi a ochroną środowiska przyrodniczego. Spodziewane ograniczenia dotyczą w większym stopniu nowych inwestycji lub intensyfikacji gospodarki niż dotychczasowych sposobów gospodarowania. Ograniczenia mogą dotyczyć nie tylko inwestycji planowanych w obrębie samego obszaru, ale także w najbliższym jego sąsiedztwie oraz wszystkich innych, które mogłyby mieć negatywny wpływ na jego walory przyrodnicze. W wyjątkowych wypadkach, kiedy wymaga tego interes społeczny lub bezpieczeństwo publiczne, istnieje możliwość przeprowadzenia działań lub inwestycji naruszających walory przyrodnicze obszaru. Istnieje możliwość finansowego wsparcia ochrony priorytetowych typów siedlisk i gatunków z funduszy unijnych.

5. Koncepcje sieci Natura 2000 w Polsce

Dziesięciolecia wysiłków i starań rzesz przyrodników o ochronę ojczystej przyrody zostały ukoronowane utworzeniem w Polsce licznych i rozrzuconych na terytorium całego kraju parków narodowych, rezerwatów przyrody i parków krajobrazowych, co niewątpliwie stanowi powód do dumy z własnych dokonań.

W nowej sytuacji geopolitycznej, istniejące parki i rezerваты mogły bez wątpienia być szeroko wykorzystane jako osnowa dla utworzenia odmiennej od dotychczasowych form ochrony przyrody, tj. sieci obszarów Natura 2000, zgodnie z kryteriami wcześniej przedstawionych dyrektyw UE. Dla miarodajnego i uzasadnionego wyznaczenia poszczególnych obszarów Natura 2000 duże znaczenie miał też fakt, iż ewidencja bioróżnorodności w polskich obszarach chronionych była (na ogół) dobrze udokumentowana.

Z kolei ujęte w aktach prawnych z lat 90. XX wieku stopniowe przedstawianie celów polityki leśnej z gospodarki surowcowej na proekologiczną, a zarazem wielofunkcyjną, rozumianą jako bezwarunkowy wymóg zachowania wartości przyrodniczych ekosystemów leśnych (ale na zasadzie równorzędności z innymi funkcjami lasu) we wszystkich lasach gospodarczych w kraju, bez wątpienia odbiło się na świadomości gospodarzy lasów, czyniąc z nich grupę zawodową wrażliwą na cele ochrony przyrody. W tej sytuacji, gdy praktycznym wyznacznikiem zagwarantowania skutecznej ochrony bioróżnorodności stał się wymóg włączania planów ochrony przyrody do planów urządzania lasu dla wszystkich nadleśnictw państwowych, niewątpliwie zaistniał czynnik potencjalnie sprzyjający sprawnemu wdrażaniu w naszym kraju kryteriów zachowania bioróżnorodności, także poza obszarami podlegającymi różnym formom ochrony.

Podsumowując, można powiedzieć, że Polska była nienajgorzej przygotowana do podjęcia prac koncepcyjnych nad utworzeniem sieci Natura 2000, zgodnie z dyrektywami UE. W latach 2000-2001 zespół ekspertów pod kierownictwem prof. Anny Dyduch-Falniowskiej i dr. Marka Baranowskiego przedstawił pierwszą koncepcję w Polsce. W latach 2002-2003 nastąpiło wdrażanie koncepcji w drodze przetargu, w którym wzięły udział:

- Narodowa Fundacja Ochrony Środowiska,
- Instytut Ochrony Przyrody PAN w Krakowie,
- Zakład Ornitologii PAN w Gdańsku,
- Centrum Informacji o Środowisku UNEP/GRID oraz zaproszeni eksperci.

Wyróżniono cztery grupy obszarów:

- I grupa obszarów – Parki narodowe i rezerваты przyrody.
- II grupa obszarów – Duże masywy leśne lub ich fragmenty będące w administracji Lasów Państwowych, w tym przede wszystkim Leśne Kompleksy Promocyjne.
- III grupa obszarów – Doliny rzeczne, torfowiska itp., z udziałem gruntów użytkowanych rolniczo i własności prywatnej.
- IV grupa obszarów – Inne, zwykle niewielkie obszary, o mozaikowym układzie siedlisk, z udziałem gruntów użytkowanych rolniczo i dużym udziałem własności prywatnej.

Weryfikacja materiałów i uzgodnienie propozycji były realizowane przez tzw. Wojewódzkie Zespoły Realizacyjne utworzone przez Konserwatorów Przyrody.

6. Nieporozumienia wokół dyrektyw UE w Polsce

Ogół społeczeństwa był w minimalnym stopniu świadom obowiązujących po przystąpieniu do Unii Europejskiej zobowiązań w zakresie ochrony przyrody. Znaczny odsetek „ochroniarzy konserwatorskich” przyjął dyrektywy nieufnie, odczytując je jako podważanie ich kompetencji i dorobku, natomiast ekologiczne organizacje pozarządowe na ogół zareagowały entuzjastycznie, widząc w dyrektywach skuteczną formę nacisku na instytucje rządowe czy samorządy terytorialne. Stanowisko leśników-praktyków zostało w decydującym stopniu zdeterminowane postawą kierownictwa resortu, która odzwierciedlała swoiście pojęte manifestowanie niezawisłości narodowej w stosunku do instytucji unijnych. Nie bez znaczenia były też obawy wynikające z nieznajomości lub niezrozumienia intencji dyrektyw, takie jak np:

- niczym nieuzasadniona obawa przed przekształceniem 1/3 powierzchni lasów w rezerваты przyrody, co kojarzy się z całkowitym paraliżem gospodarowania zasobami leśnymi (nadinterpretacja kryteriów zachowania populacji gatunków i siedlisk we właściwym stanie, „eko-terror”, pogoń za „newsami” itp.),
- odczucie podważania kompetencji zawodowych w zakresie ochrony bioróżnorodności, mimo zachowania rozległych połaci lasu w stanie spełniającym kryteria utworzenia w nich obszarów Natura 2000 (zdominowanie gremiów decyzyjnych przez nie-leśników),
- poczucie krzywdy z tytułu ograniczonych możliwości uzyskania rekompensat za utracone korzyści.

W istocie rzeczy prowadzenie gospodarki leśnej na obszarach Natura 2000 nie powinno stwarzać większych komplikacji, ponieważ:

- jest możliwe pogodzenie ochrony leśnych typów siedlisk przyrodniczych i gospodarki leśnej opartej na zasadach ekologicznych (*Ustawa o lasach* z 1991 r. nadaje pierwszorzędą rangę środowiskotwórczym, pozaprodukcyjnym funkcjom lasu),
- zachowanie właściwego stanu ochrony danego leśnego typu siedliska nie jest tożsame z ochroną lasu o charakterze zbliżonym do pierwotnego (takich lasów już praktycznie w Europie nie ma),
- celem ochrony jest przede wszystkim zachowanie płatów siedliska o określonych parametrach (warunki abiotyczne, struktura zbiorowiska roślinnego), zgodnych z jego opisem w *Interpretation Manual of European Union Habitats*,
- tylko część powierzchni danego rodzaju siedliska musi być objęta ochroną ścisłą w celu zabezpieczenia niezakłóconego przebiegu procesów zachodzących w zbiorowisku leśnym.

Obecnie w Polsce sieć Natura 2000 składa się ze 142 obszarów „ptasich” i 817 obszarów „siedliskowych”, łącznie zajmujących ok. 21% powierzchni kraju. Obszary Natura 2000 pokrywają 2 860 tys. ha, czyli ok. 38% powierzchni lasów państwowych. W krajach członkowskich Unii Europejskiej sieć ta składa się z ponad 26 000 obszarów pokrywających 850 000 km², czyli ok. 20% powierzchni Unii Europejskiej.

7. Niektóre korzyści z wdrażania sieci obszarów Natura 2000

Bez wątpienia Natura 2000 stanowi wielkie wyzwanie dla polskich leśników, ale także dla samorządów, polityków i w ogóle dla całego społeczeństwa. Natomiast w żadnym wypadku zakładana sieć tych obszarów nie jest zagrożeniem dla rozwoju kraju, a wręcz przeciwnie. W istocie rzeczy, ten (powiedzmy: nie „narzucony”, lecz po prostu wynikający z dobrowolnego podpisania aktu akcesyjnego) system ochrony przyrody właściwie wykorzystany może dla przyszłości kraju znaczyć więcej niż dopłaty dla rolników czy fundusze unijne. Można tu np. wymienić:

- zdecydowane podwyższenie świadomości społecznej co do znaczenia ochrony bioróżnorodności w Unii Europejskiej,
- wprowadzenie tematyki „naturowej” do debaty publicznej,

- możliwość prawnie ugruntowanego dyscyplinowania działalności nieodpowiedzialnych inwestorów,
- powstanie ogólnokrajowej sieci, do której można (i należy) nawiązywać przy planowaniu przestrzennym,
- powstanie osnowy, na której można oprzeć plany przebiegu korytarzy ekologicznych.

Jeśli chodzi o obszary Natura 2000 obejmujące ekosystemy leśne, wraz z będącymi składowymi tych ekosystemów gatunkami roślin, ptaków i innych zwierząt, to można raczej powiedzieć, że charakterystyczne dla obydwu dyrektyw UE (*Dyrektywy Ptasiej* i *Dyrektywy Siedliskowej*) kryteria służące zachowaniu bioróżnorodności mogą służyć jako dopełnienie dotychczasowych osiągnięć zarówno konserwatorskiej, jak i wielkoobszarowej ochrony przyrody w Polsce.

8. Co dalej? Kilka naiwnych sugestii

- Zaprześcić wojen podjazdowych, przepychanek itp. między różnymi grupami interesów.
- Zacząć rzeczywistą współpracę chętnych po temu i kompetentnych osób.
- Unikać konfliktów, nie dawać mediom materiału na „newsy”.
- Wyjść z założenia, że KOMPROMIS jest sposobem na życie, a nie powodem do wstydu.

NATURA 2000 W LASACH PAŃSTWOWYCH

MARIAN PIGAN

Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych

e-mail: m.pigan@lasy.gov.pl

Ochrona przyrody kształtowała się przez wiele pokoleń, była dobrem użytkowym, powiększającym zasoby władców Polski, wyrazem wspólnej troski obywateli, pragnących na przykład ochrony kozicy i świstaka już w XIX wieku. Przedwojenne prawo dotyczące lasów zakładało utrzymanie zapasu drewna przy równoczesnym zabezpieczeniu interesu publicznego w zachowaniu lasów dla ochrony gleb, klimatu, jako ostoi dla zwierząt. To prawo leśne umożliwiło utworzenie w okresie międzywojennym 6 parków narodowych oraz rezerwatów przyrody. Leśnicy wspólnie z naukowcami podjęli trud przywrócenia żubra przyrodzie. Tenże żubr został uznany przez Komisję Europejską za gatunek będący przedmiotem zainteresowania Wspólnoty dla celu wyznaczania obszarów Natura 2000.

Obszary Natura 2000, zgodnie z *Ustawą o ochronie przyrody* (art. 6 ust. 1 pkt. 5), są jedną z form ochrony przyrody. Polska zobowiązana została do wprowadzenia tego europejskiego systemu z chwilą przystąpienia do Unii Europejskiej w 2004 r. Sieć Natura 2000 bardzo się różni od pozostałych istniejących w Polsce form ochrony.

- Jedynym rygiem ochronnym jest tu zakaz negatywnego oddziaływania na przedmioty ochrony.

Art. 33. 1. *Zabrania się, z zastrzeżeniem art. 34, podejmowania działań mogących, osobno lub w połączeniu z innymi działaniami, znacząco negatywnie oddziaływać na cele ochrony obszaru Natura 2000, w tym w szczególności:*

- 1) *pogorszyć stan siedlisk przyrodniczych lub siedlisk gatunków roślin i zwierząt, dla których ochrony wyznaczono obszar Natura 2000 lub*
- 2) *wpłynąć negatywnie na gatunki, dla których ochrony został wyznaczony obszar Natura 2000, lub*

3) pogorszyć integralność obszaru Natura 2000 lub jego powiązania z innymi obszarami.

(Ustawa o ochronie przyrody)

- Przewidziano tu specyficzne narzędzia ochrony, takie jak plan zadań ochronnych, plan ochrony i ocena oddziaływania na środowisko.
- Leśna działalność gospodarcza nie podlega ograniczeniu jeśli nie oddziałuje negatywnie na cele ochrony obszaru Natura 2000.

Art. 36. 1. *Na obszarach Natura 2000, z zastrzeżeniem ust. 2, nie podlega ograniczeniu działalność związana z utrzymaniem urządzeń i obiektów służących bezpieczeństwu przeciwpowodziowemu oraz działalność gospodarcza, rolna, leśna, łowiecka i rybicka, a także amatorski połów ryb, jeżeli nie oddziałuje znacząco negatywnie na cele ochrony obszaru Natura 2000.*

(Ustawa o ochronie przyrody)

Po długim i trudnym procesie wyznaczania i tworzenia obszarów Natura 2000, na których chroni się siedliska, zwierzęta i rośliny, utworzono w Polsce 142 obszary ptasie i 817 obszarów siedliskowych, które zajmują łącznie 19,7% powierzchni kraju.

Głównym rygorem ochronnym jest zakaz negatywnego oddziaływania na przedmioty ochrony, a narzędziami – plan ochrony lub plan zadań ochronnych i ocena oddziaływania na środowisko.

Na terenach Lasów Państwowych obszary Natura 2000 zajmują powierzchnię 2 860 tys. ha na terenie 417 nadleśnictw, czyli obejmują aż 38% gruntów znajdujących się w zarządzie Lasów Państwowych. W latach 2006-2007 na tych gruntach przeprowadzono inwentaryzację przyrodniczą chronionych siedlisk i gatunków. Miała ona do spełnienia kilka celów. Do podstawowych należało rozpoznanie, zlokalizowanie i udokumentowanie występowania siedlisk przyrodniczych oraz stanowisk roślin i zwierząt.

Bezpośredni udział leśników w inwentaryzacji był doskonałą okazją do poszerzenia ich wiedzy przyrodniczej, z racji współuczestnictwa w tej akcji pracowników naukowych, botaników i zoologów. W inwentaryzacji wzięli udział pracownicy Lasów Państwowych (około 6,5 tys. osób), pracownicy naukowcy, przedstawiciele urzędów wojewódzkich, organizacji pozarządowych, pracownicy Biura Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej, parków narodowych, parków krajobrazowych, przedstawiciele samorządów i kół łowieckich, hobbyści.

Koszty zadań wchodzących w zakres inwentaryzacji przyrodniczej (opracowanie poradników i instrukcji, przeprowadzenie szkoleń, zakup sprzętu niezbędnego przy inwentaryzacji, przegląd materiałów źródłowych, udostępnienie

danych własnych przez specjalistów, konsultacje i sprawdzenie danych w terenie, wynagrodzenie pracowników Lasów Państwowych, opracowanie opinii itp.) zostały sfinansowane z Funduszu Leśnego i wyniosły ok. 22 mln zł.

Na gruntach Lasów Państwowych zinwentaryzowano 76 typów i podtypów siedlisk przyrodniczych zajmujących powierzchnię ok. 1 500 tys. ha (20% powierzchni w zarządzie Lasów Państwowych), z czego najważniejsze to:

- Grąd środkowoeuropejski i subkontynentalny – 416 tys. ha,
- Żyzne buczyny – 308 tys. ha,
- Kwaśne buczyny – 149 tys. ha,
- Łęgi wierzbowe, topolowe, olszowe, jesionowe – 149 tys. ha.

Równocześnie zinwentaryzowano 54 gatunki zwierząt oraz 27 gatunków roślin.

Inwentaryzacja wykonana przez Lasy Państwowe stała się podstawą do uzupełnienia sieci obszarów Natura 2000 w Polsce w latach 2008-2009. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 28 października 2009 r. przyjęła 453 nowe obszary siedliskowe i 78 powiększeń obszarów już zaakceptowanych przez Komisję Europejską w ramach europejskiej sieci Natura 2000.

W dniach 24-26 marca 2010 r. w Warszawie odbyło się bilateralne seminarium biogeograficzne dla regionu alpejskiego i kontynentalnego, które określiło, czy Polska wypełniła już założenia do tworzenia sieci obszarów.

Lasy Państwowe zgodnie z art. 39 *Ustawy o ochronie przyrody* („Koszty związane z wdrażaniem i funkcjonowaniem sieci obszarów Natura 2000 w zakresie nieobjętym finansowaniem przez Wspólnotę są finansowane z budżetu państwa oraz funduszy celowych”) nie mogą finansować działań związanych z funkcjonowaniem sieci. Istnieje jednak możliwość pozyskiwania środków finansowych z Funduszy Europejskich na tematy przyrodnicze. Lasy Państwowe korzystają z tych możliwości, m.in. uzyskały środki na realizację kampanii edukacyjno-informacyjnej „Ogień w lesie a przyroda” (8,3 mln zł). Z kolei Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku uzyskała środki na projekt „Ochrona orlika krzykliwego na wybranych obszarach Natura 2000 w RDLP w Białymstoku” (3,4 mln euro). Głównym zamierzeniem projektu jest ochrona orlika krzykliwego – gatunku bardzo rzadkiego w skali całego świata. Dzięki dofinansowaniu z programu Life+ oraz z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej poprawi się zasięg lęgowej populacji tego gatunku.

Na terenie Lasów Państwowych realizowane są przy wsparciu środków zewnętrznych projekty lokalne na rzecz ochrony przyrody. Przykładem może być

dotowane z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (Narodowa Strategia Spójności) przedsięwzięcie współfinansowane w ramach V osi priorytetowej POIiŚ 2007-2013 „Ochrona siedlisk priorytetowych na obszarach Natura 2000 w nadleśnictwach Bogdaniec i Międzyzdroje” o wartości 2,15 mln zł.

Celem projektu jest ochrona cennych i odbudowa zdegradowanych siedlisk przyrodniczych wraz z zachowaniem chronionych gatunków oraz różnorodności biologicznej. Działania te są zlokalizowane na obszarach w większości należących do sieci Natura 2000 – PLB 320015 Ostoja Witnicko-Dębniańska, PLB 320001 Bagna Rozwarowskie, PLH 3220019 Wolin i Uznam – i koncentrują się na najcenniejszych siedliskach przyrodniczych w powiatach gorzowskim, kamieńskim i powiecie miejskim Świnoujście na terenie RDLP Szczecin, w pobliżu Wolińskiego Parku Narodowego i Parku Narodowego „Ujście Warty”.

Należy podkreślić, że PGL Lasy Państwowe (jako zarządca nieruchomości Skarbu Państwa) nie otrzymuje rekompensaty za utracone dochody wynikające z wprowadzonych ograniczeń (art. 36 *Ustawy o ochronie przyrody*). Ostatnie dwa lata to także okres, kiedy nie otrzymaliśmy dotacji z budżetu państwa na realizację zadań z zakresu ochrony przyrody.

Zmiany prawa doprowadziły do konieczności poddawania planów urządzenia lasu prognozie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Uproszczone prognozy tego rodzaju dotyczą planów zatwierdzonych dla 263 nadleśnictw po 1 maja 2004 r., a przed 15 listopada 2008 r. Zakres i szczegółowość prognozy z powodu rozbieżności nie została uzgodniona na poziomie centralnym. Obecnie funkcjonują prognozy wykonywane na poziomie uzgodnień pomiędzy regionalnymi dyrekcjami Lasów Państwowych a regionalnymi dyrekcjami Ochrony Środowiska.

Warto podkreślić, że Lasy Państwowe jako jedna z pierwszych instytucji publicznych w Polsce już w 1997 r. zapewniły obywatelom wpływ na tworzenie podstawowego dokumentu gospodarki leśnej, czyli planów urządzenia lasu. W styczniu 2010 r. jako dyrektor generalny Lasów Państwowych wydałem również zarządzenie nr 8 regulujące zasady i tryb udostępniania informacji przez PGL Lasy Państwowe. Wymóg zwiększenia udziału społeczeństwa w ochronie środowiska wynika z *Ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* z dnia 3 października 2008 r.

Niepokojącym zjawiskiem jest to, iż powstające dokumenty i akty prawne marginalizują rolę leśników, dotychczasowe doświadczenie i ogromne osiągnięcia Lasów Państwowych, próbując tworzyć fałszywe wrażenie jakoby ochrona

przyrody była w Polsce zjawiskiem nowym, a leśnicy nie posiadali w tej mierze odpowiednich kompetencji (czemu przeczą fakty historyczne). Istnienie obszarów Natura 2000 jest szansą dla leśników, ale głos leśników przy tworzeniu i funkcjonowaniu obszarów powinien być brany pod uwagę.

Konieczna jest nowelizacja *Ustawy o ochronie przyrody*, tak aby to dyrektor RDLP sprawował nadzór nad obszarem Natura 2000 na zarządzanych przez siebie gruntach, a plan urządzania lasu był planem ochrony obszaru Natura 2000, sporządzanym na 10 lat. Sprawowanie nadzoru, jak i wykonywanie planów ochrony powinno być finansowane z budżetu państwa.

PLAN ZADAŃ OCHRONNYCH JAKO NARZĘDZIE ZARZĄDZANIA NATURĄ 2000

SŁAWOMIR KISZKURNO

Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, Departament Obszarów Natura 2000
e-mail: slawomir.kiszkurno@gdos.gov.pl

W ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2007-2013 Działanie 5.3 Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wraz z 16 regionalnymi dyrekcjami ochrony środowiska oraz obecnie 7 parkami narodowymi realizuje projekt POIS.05.03.00-00-186/09 „Opracowanie planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000 na obszarze Polski”. Projekt dofinansowany jest w 80% z wydatków kwalifikowanych ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Jest to kwota blisko 20 mln zł. Instytucją wdrażającą, która dysponuje tymi środkami i jednocześnie nadzoruje realizację projektu jest Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych.

Głównym celem projektu jest rozwój systemu zarządzania siecią ekologiczną Natura 2000 w Polsce poprzez opracowanie 406 planów zadań ochronnych. Proces tworzenia sieci Natura 2000 jest zadaniem rozłożonym na lata, w czasie tym poszczególne kraje, m.in. Polska, są zobowiązane do podjęcia działań niezbędnych do jej ustanowienia. Zgodnie z art. 6 ust. 1 *Dyrektywy Siedliskowej*, państwa członkowskie ustalają konieczne środki ochronne, w tym odpowiednie plany zagospodarowania dla obszarów Natura 2000. Realizacja przedmiotowego projektu od strony prawnej jest niczym innym, jak wywiązaniem się Polski z zobowiązań wynikających z dyrektyw unijnych. Nie wywiązanie się z zobowiązań i brak stosownych działań w celu uniknięcia na specjalnych obszarach ochrony pogorszenia stanu siedlisk przyrodniczych i siedlisk gatunków traktowane będzie jako uchybienie wobec obowiązującego prawodawstwa unijnego.

Stworzone w wyniku realizacji projektu plany zadań ochronnych (PZO) wraz z dokumentacją stworzą podstawę do wprowadzenia właściwych działań ochronnych na obszarach Natura 2000. Ustanowione PZO, m.in.:

- a) zidentyfikują istniejące i potencjalne zagrożenia oraz działania niezbędne do podjęcia dla utrzymania lub odtworzenia właściwego stanu ochrony przedmiotów ochrony ze wskazaniem podmiotów odpowiedzialnych za ich realizację,
- b) podsumują wiedzę o obszarze i jego przedmiotach ochrony,
- c) ustalą system monitoringu zarówno skutków wynikających z realizacji zadań ochronnych, jak i stanu ochrony siedlisk przyrodniczych i gatunków będących przedmiotami ochrony,
- d) ułatwią i podniosą jakość stosowania procedur ocenowych związanych z oddziaływaniem planowanych przedsięwzięć na środowisko,
- e) wskażą zmiany do dokumentów planistycznych (m.in. do studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gmin, miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego), dotyczące eliminacji lub ograniczenia zagrożeń dla utrzymania bądź odtworzenia właściwego stanu ochrony siedlisk przyrodniczych oraz gatunków roślin i zwierząt będących przedmiotami ochrony,
- f) ułatwią wdrażanie programu rolnośrodowiskowego i zalesień, kontrolę stosowania tzw. zasady wzajemnej zgodności,
- g) wskażą konieczność wykonania planu ochrony.

Kompleksowo rozwiązany w projekcie proces komunikacji pomiędzy nadzorującym funkcjonowanie obszarów Natura 2000 w Polsce (GDOŚ – beneficjent projektu), sporządzającymi projekty planów zadań ochronnych (RDOŚ, PN – współbeneficjenci projektu) oraz ustanawiającymi plany zadań ochronnych (RDOŚ) a interesariuszami na danym obszarze (m.in. Lasy Państwowe, regionalne zarządy gospodarki wodnej, Agencje Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Zarządy Melioracji i Urzędów Wodnych, organizacje pozarządowe, regionalne dyrekcje dróg krajowych i autostrad, samorządy, placówki naukowe, rolnicy, itd.) z pewnością pozytywnie wpłynie na jakość przygotowywanych planów, ich zrozumienie oraz efektywne późniejsze wdrażanie.

Szeroko rozumiana społeczna formuła powstawania planów zadań ochronnych oparta jest na dwóch filarach. Jednym z nich jest warsztatowa forma pracy w tzw. Zespołach Lokalnej Współpracy (ZLW), w skład których wchodzić będą powyższe podmioty i instytucje. Zespoły spotykać się będą zwykle trzykrotnie w ramach powstawania danego projektu planu zadań ochronnych,

a rezultatem każdego spotkania będzie opracowanie konkretnego rozdziału przyjętego szablonu dokumentacji planu. Ponadto duże obszary Natura 2000 wymagać będą większej ilości spotkań i utworzenia nie jednego Zespołu Lokalnej Współpracy. Ważne, by nikogo nie pominąć, by w warsztatach wzięli udział wszyscy interesariusze, gdyż każda z grup powinna mieć szansę pracować nad planem, który będzie ich dotyczył. Należy pamiętać, że w obydwu przypadkach bardzo istotna będzie – pomiędzy samymi warsztatami – praca koordynatora danego planu.

Drugim filarem jest powstająca platforma informacyjno-komunikacyjna, na której w ogólnie dostępny sposób będą powstawać plany zadań ochronnych. Dzięki narzędziu internetowemu, każdy wypracowany przez ZLW rozdział PZO dla konkretnego obszaru Natura 2000 będzie poddany konsultacjom społecznym, umożliwiając aktywny udział wszystkim zainteresowanym.

Nad merytoryczną zawartością powstających planów czuwać będzie Zespół Standaryzacji Planowania powołany w GDOŚ i Zespół Doradztwa Merytorycznego. Zespoły te tworzyć będą specjaliści z dużym doświadczeniem w zakresie praktycznego planowania ochrony przyrody, posiadający szeroką wiedzę z zakresu nauk przyrodniczych, planowania przestrzennego, mediacji i negocjacji itp. Do głównych zadań Zespołów należeć będzie opiniowanie planów na etapie ich powstawania i ustanawiania.

Realizacja projektu rozpoczęła się w IV kwartale 2009 r., a zakończy się w III kwartale 2013 r. Zarządzanie projektem oparte jest na osobie kierownika, asystenta projektu oraz 16 planistów regionalnych zatrudnionych w RDOŚ w celu zarządzania projektem na poziomie województw. Planiści regionalni poza nadzorem nad harmonogramem projektu, budżetem, realizowanymi zamówieniami publicznymi uczestniczyć będą we wszystkich procesach planistycznych realizowanych na terenie regionalnych dyrekcji ochrony środowiska. W przypadku obszarów o dużym natężeniu konfliktów w ramach warsztatów zapewniony będzie udział profesjonalnego mediatora. Każdy plan zadań ochronnych tworzył będzie wyłoniony w drodze zamówień publicznych koordynator planu, który przygotuje projekt PZO z pomocą ekspertów przyrodniczych i Zespołu Lokalnej Współpracy. Projekt ten w sytuacji pozytywnej opinii Zespołu Doradztwa Merytorycznego zostanie ustanowiony w drodze aktu prawa miejscowego zarządzeniem regionalnego dyrektora ochrony środowiska. Wyjątek stanowi sytuacja, gdy obszar Natura 2000 obejmuje teren zarządzany przez Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe, wtedy to ustanowienie planu następuje po uzgodnieniu z dyrektorem regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych.

Rola Lasów Państwowych w ochronie przyrody w Polsce jest ogromna, podobnie jak ogromny jest udział terenów leśnych w Sieci Natura 2000. Dla nas jest to kluczowy partner w projekcie, który ma ogromną wiedzę i doświadczenie. Nie można tego zbagatelizować. Lasy Państwowe, o co wszędzie apelujemy, powinny aktywnie współuczestniczyć w tworzeniu PZO, tylko wtedy będą mogły zwrócić uwagę na swoje priorytety. Leśnicy zdają sobie sprawę, jak ważne są plany zadań ochronnych w ich codziennej pracy. Po sporządzeniu planów dostaną dokument, na podstawie którego, zgodnie z zapisami *Ustawy o ochronie przyrody*, będą realizować zadania z jej zakresu.

Nowoczesne i interpersonalne podejście do tworzenia PZO wzmocni przekonanie w społecznościach lokalnych co do słuszności podejmowanych działań ochronnych, przyczyni się do ugruntowania współpracy z różnymi grupami interesariuszy na płaszczyźnie zarządzania siecią ekologiczną Natura 2000. Należy mieć na uwadze, że nigdy wcześniej w ten sposób nie realizowano jakichkolwiek zadań związanych z ochroną przyrody w Polsce.

Ochrona przyrody w ramach sieci Natura 2000, poprzez realizację zadań ochronnych i ich monitoring, zharmonizowana z rozwojem gospodarczym obszaru, ma szansę stać się istotnym elementem rozwoju, tym samym będzie bardziej akceptowana przez lokalne środowiska i ich mieszkańców. Powyższa „akceptacja” to jeden z efektów, na który – realizując tak ważny projekt – bardzo liczymy, a który stanie się możliwy tylko wtedy, gdy tworzone plany zadań ochronnych będą wynikiem pracy możliwie najliczniejszej grupy zainteresowanych. Wynik tych prac – plany zadań ochronnych – z pewnością przyczynią się do właściwego zrozumienia istoty ochrony przyrody. Pozwolą traktować obszary Natura 2000 jako impuls, a nie hamulec w rozwoju gospodarczym, a co najważniejsze – staną się sprawnym narzędziem do zarządzania ochroną przyrody w Polsce.

Główne cele projektu:

- opracowanie planów zadań ochronnych dla 406 obszarów Natura 2000,
- zachowanie i ochrona typów siedlisk oraz gatunków zwierząt i roślin wymienionych w załącznikach *Dyrektywy Ptasiej* i *Dyrektywy Siedliskowej*,
- zapewnienie warunków harmonijnego, zgodnego z zasadami ekorozwoju, rozwoju gmin położonych na terenie obszarów Natura 2000 oraz jasne określenie kierunków i zasad tego rozwoju,
- edukacja ekologiczna społeczeństwa, której celem będzie zwiększenie akceptacji dla istnienia obszarów objętych siecią Natura 2000 i zasad w nich obowiązujących,

-
- zwiększenie wiedzy o obszarach Natura 2000,
 - określenie koniecznych prac badawczych potrzebnych do opracowania planów,
 - identyfikacja zagrożeń, a także potencjalnych konfliktów między celami ochrony obszaru objętego Naturą 2000 a rozwojem gospodarczym regionu,
 - określenie priorytetów i działań związanych z osiągnięciem celów ochrony na obszarach Natura 2000 i podział tego procesu na etapy,
 - stworzenie platformy informacyjno-komunikacyjnej jako narzędzia współpracy wszystkich zainteresowanych oraz komunikacji pomiędzy nimi.

URZĄDZANIE LASU NA OBSZARACH NATURA 2000. Natura 2000 – szanse i zagrożenia

ROMAN ZIELONY

*Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Zakład Urządzania Lasu
e-mail: roman.zielony@wl.sggw.pl*

Problematyka, którą zajmuje się *urządzanie lasu* to zagadnienia organizacji ładu czasowego i przestrzennego w lesie. Jest to udzielanie odpowiedzi między innymi na pytania: co i jak odnawiać, pielęgnować i chronić? oraz kiedy, gdzie, ile i jak wycinać? By na te pytania odpowiedzieć, niezbędna jest wiedza o lesie, o konkretnym obiekcie, dla którego mają być przygotowane odpowiedzi. Urządzanie lasu zagadnieniami tymi zajmuje się od ponad dwustu lat po to, by las i jego dobra (w tym drewno) służyły obecnym i następnym pokoleniom, by lasy jako istotny składnik przyrody warunkujący jakość życia na ziemi nie zostały wycięte, a ich miejsca nie zajęły wyłącznie tereny bezleśne.

W ramach prac urządzania lasu wykonywana jest inwentaryzacja zasobów leśnych, ocena stanu lasu oraz planowane są zadania gospodarcze na okres 10 lub 20 lat. Ład czasowy i przestrzenny w kompleksie leśnym był i jest realizowany w ramach gospodarstw wyodrębnianych w granicach nadleśnictwa. Powierzchnia ich jest znaczna i wynosi często kilka tysięcy hektarów. Rozwiązanie to umożliwia zachowanie trwałości lasu, to jest występowanie na terenie większych obszarów leśnych różnych faz rozwojowych zbiorowisk leśnych¹, a tym samym zapewnia ciągłość użytkowania lasu² w długim okresie czasu. Do roku 2008 ład czasowy i przestrzenny w lasach Polski realizowany był bez większych przeszkód, z wymiernymi korzystnymi efektami przyrodniczo-gospodarczymi.

¹Ze względów gospodarczych ocenianych przez fazy rozwojowe (wiek) drzewostanów.

²Ciągłość i równomierność użytkowania lasu, w tym pozyskania drewna w dłuższym okresie czasu jest bardzo ważna dla gospodarki narodowej (budownictwa, przemysłu celulozowego itp.).

Wyrazem tego jest zróżnicowanie wiekowe i gatunkowe naszych lasów oraz urozmaicony – głównie wiekowo – układ przestrzenny. W wielu kompleksach, jeśli nie było w nich klęsk żywiołowych, brak jest także większych powierzchni zajętych przez drzewostany jednowiekowe; czyli nie ma tam dużych obszarów tzw. monokultur. Od roku 2009 kształtowanie ładu przestrzennego w naszych lasach staje się zadaniem trudniejszym, a na niektórych obszarach może być niemożliwym do realizacji. Wynika to ze zmian w zakresie zarządzania środowiskiem przyrodniczym – zwłaszcza w zakresie ochrony przyrody, jakie następują po wejściu w życie Ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko³, która wdraża w życie zagadnienia związane z ochroną siedlisk przyrodniczych i gatunków będących przedmiotem ochrony w ramach Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000⁴. W szczególności ład przestrzenny może być zagrożony na dużych obszarach leśnych, liczących często tysiące hektarów, gdzie zdaniem niektórych „specjalistów” mają być realizowane wyłącznie cele ochrony przyrody i nie należy tam między innymi wycinać lasu. Jest to konserwatorski i statyczny sposób pojmowania lasu. Autorzy takich poglądów nie uwzględniają bardzo wielu istniejących uwarunkowań i tego, że las jest tworem dynamicznym, zależnym od wielu czynników zewnętrznych; że jest i powinien być obszarem działań gospodarczych, a społeczeństwo ma prawo z niego korzystać i spodziewać się tego, by za lat 50-100 także spełniał różne cele, w tym gospodarcze – o co należy zadbać obecnie poprzez odpowiednie kształtowanie jego ładu przestrzennego, w szczególności właściwego powierzchniowego udziału poszczególnych faz rozwojowych lasu. Polegać to musi, między innymi, na wycinaniu drzewostanów najstarszych i umożliwianiu powstawania na ich miejscu młodych, które mogą powstawać samoistnie (być naturalnego pochodzenia) bądź zostać posadzone przez człowieka.

Problemy kształtowania ładu przestrzennego na licznych terenach leśnych wynikają z sytuacji prawnej, jaka powstała po wejściu w życie wyżej wymienionej ustawy i ustaw z nią związanych. Sytuacji, która z tzw. „zdrowego punktu widzenia”, a na pewno z punktu widzenia leśnika pracującego w terenie wymaga uściśleń i wyjaśnień. Zgodnie z zapisami ustawy o ochronie przyrody⁵, dla obszarów Natura 2000 mają być opracowywane plany ochrony lub plany

³Dz.U. z 2008 r. Nr 199, poz. 1227.

⁴Dyrektywa Rady 92/43/EWG z dnia 21 maja 1992 r. w sprawie ochrony siedlisk przyrodniczych oraz dzikiej fauny i flory (Dz.U. L 206 z 22.07.1992 z późn. zm.

⁵Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody, Dz.U. Nr 92, poz. 880 z późn. zm.

zadań ochronnych. Zgodnie z ustawą o lasach, dla obszaru nadleśnictwa należy sporządzić plan urządzenia lasu⁶. Sytuacja jest jeszcze bardziej zagmatwana, gdy na terenie nadleśnictwa jest kilka obszarów Natura 2000, które mogą zajmować znaczną część bądź całość terenu nadleśnictwa oraz obejmują także grunty nie będące w zarządzie Lasów Państwowych. Są także sytuacje, gdy teren nadleśnictwa jest tylko częścią obszaru Natura 2000. Z punktu widzenia praktyki kwestią nadzwyczaj ważną są relacje między planem urządzenia lasu a planami ochrony Natura 2000. Relacje te muszą być zapisane zarówno w ustawie o lasach, jak i ustawie o ochronie przyrody. Nie ma ich również w ustawie o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko z roku 2008. Natomiast, zgodnie z zapisami, nieodzwonne jest sporządzanie prognozy oddziaływania planu urządzenia lasu na środowisko, w tym na obszary Natura 2000.

Plany urządzenia lasu – plany ochrony

Zakres prac wykonywanych w ramach urządzenia lasu z czasem ulegał zmianom i obecnie także jest zmieniany⁷. Aktualny zakres wynika z zapisów obowiązującej ustawy o lasach i instrukcji urządzenia lasu⁸. Najważniejsze zmiany istotne w zakresie prac urządzeniowych wykonywanych dla nadleśnictwa, w tym w treści i układzie planu urządzenia, które zostały wprowadzone w drugiej połowie XX wieku, to zmiana sposobu inwentaryzacji zapasu⁹, co nastąpiło na przełomie lat 70. i 80. oraz rozpoczęcie w połowie lat 90. wykonywania programów ochrony przyrody dla nadleśnictw¹⁰. Wprowadzenie obowiązku wykonywania programu ochrony przyrody jako części składowej planu urządzenia lasu, było następstwem wejścia w życie ustawy o lasach w roku 1991, w której uznano, że gospodarka leśna w szerokim zakresie realizuje także zadania ochrony przyrody. Rozwiązanie to spotkało się generalnie z akceptacją społeczną. Programy ochrony przyrody dla nadleśnictw są jednak dokumentami o ograniczonym zakresie. Zawierają one dostępne informacje o walorach

⁶Ustawa z dnia 28 września 1991 r. o lasach. Dz.U. z 1991 r. Nr 101, poz. 444, z późn. zm.

⁷Instrukcja Urządzania Lasu – projekt, maszynopis 2010.

⁸Instrukcja Urządzania Lasu, 2004.

⁹Zrezygnowano z posztucznego pomiaru z tysięcy hektarów, głównie drzewostanów najstarszych, na rzecz pomiarów na powierzchniach losowych i wykorzystywania statystycznych metod określania miąższości.

¹⁰Instrukcja sporządzania programu ochrony przyrody w nadleśnictwie. Załącznik nr 11 do Instrukcji urządzenia lasu. Wyd. Fundacja „Rozwój SGGW”. Warszawa.

przyrodniczych lasów nadleśnictwa. Natomiast brak w nich zazwyczaj danych z aktualnej inwentaryzacji¹¹, pełnej oceny aktualnego stanu chronionych ustawowo przedmiotów (obiektów) przyrodniczych oraz informacji o tym, jakie należy podejmować działania ochronne.

Ustawa o ochronie przyrody z 16 października 1991 r.¹² wprowadziła między innymi obowiązek wykonywania planu ochrony dla parku krajobrazowego (także w przypadku, gdy park obejmuje tereny leśne, dla których wykonany jest plan urządzania lasu), a zastępująca ją ustawa z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody¹³ obowiązek wykonywania planu ochrony dla obszaru Natura 2000 – szybko zastąpiony obowiązkiem wykonywania planu zadań ochronnych lub planu ochrony dla obszaru Natura 2000¹⁴. W końcu I dekady XXI wieku w Polsce, gdy na obszarze prawie wszystkich (ponad 400) nadleśnictw są obszary Natura 2000, gdy ok. 30% powierzchni lasów to obszary parków krajobrazowych, rezerwatów przyrody, dla których ustawa o ochronie przyrody¹⁵ nakazuje wykonywanie planów ochrony na okres 20 lat, istnieje pilna potrzeba wyjaśnienia – bądź określenia – relacji między ustaleniami planu urządzania lasu nadleśnictwa a planami ochrony wymienionych obszarowych form ochrony.

Jeden las – wielu gospodarzy, a może jeden las – jeden plan¹⁶

Urządzanie lasu zajmuje się lasem głównie na dwóch poziomach, to jest pododdziału¹⁷ i gospodarstwa; rzadziej na poziomie dużego kompleksu leśnego (np. Puszczy Noteckiej), województwa i kraju. W Polsce podstawowym dokumentem, jaki przygotowuje urządzanie lasu, jest plan urządzania lasu (od niedawna plan urządzenia lasu¹⁸). Plan urządzenia obejmuje obszar nadleśnictwa, w granicach którego tworzone są gospodarstwa: zrębowe, przerębowo-

¹¹Nie jest określone, kto powinien za taką inwentaryzację płacić.

¹²Dz.U. z 1991 r. Nr 114, poz. 492.

¹³Dz.U. z 2004 r. Nr 92, poz. 880.

¹⁴Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 17 lutego 2010 r. w sprawie sporządzania projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000, Dz.U. Nr 34, poz. 186 oraz rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 30 marca 2010 r. w sprawie sporządzania projektu planu ochrony dla obszaru Natura 2000, Dz.U. Nr 64, poz. 401.

¹⁵Dz.U. z 2004 r. Nr 92, poz. 880.

¹⁶Rozważania nie dotyczą parków narodowych.

¹⁷Inne nazwy, wyłączenie leśne, drzewostan.

¹⁸Urządzanie lasu – dział leśnictwa; plan urządzenia lasu – zapis wprowadzany do ustawy o lasach z roku 1991; moim zdaniem jest niewłaściwy i wprowadza zamieszanie w stosowanej od dawna terminologii leśnej.

-zrębowe, przerębowe i specjalne; grupujące obszary leśne¹⁹. Dla lasów jednego gospodarstwa przyjmuje się podobne cele i zasady gospodarowania. Plan urządzania lasu daje gospodarzowi konkretne i liczne informacje o pojedynczym drzewostanie (wyłączeniu leśnym) i o całym obiekcie. W ostatnim półwieczu informacja o pojedynczym wyłączeniu jest coraz bardziej ogólna, zarówno pod względem danych o aktualnym stanie, szczególnie miąższości drzewostanu, jak i o planowanych zadaniach. Praktyka dowiodła, że dla pojedynczego wyłączenia leśnego przygotowanie dokładnych danych inwentaryzacyjnych jest bardzo drogie, a określenie szczegółowych wytycznych na 10-letni okres planu urzędzeniowego jest często trudne do wykonania we wskazanym zakresie i okresie w danym wyłączeniu. Z czasem przyjęto, że ważnym jest, by określone cele gospodarcze w planie urządzania lasu były zrealizowane na poziomie gospodarstwa i nadleśnictwa. Założenia te sprawdzają się już od dłuższego czasu w praktyce.

W nowych warunkach społeczno-gospodarczych, jakie mamy w Polsce na początku XXI wieku, gdy kraj nasz jest członkiem Unii Europejskiej i jest u nas wdrażana w życie Europejska Sieć Ekologiczna Natura 2000, konieczne jest nowe spojrzenie na problemy gospodarki leśnej i ochrony przyrody na terenach leśnych. Za bardzo ważne uważam zrewidowanie obecnych poglądów i obowiązujących rozwiązań prawnych (ustaw, rozporządzeń i instrukcji) na rolę i zakres planu urządzania lasu nadleśnictwa oraz planów ochrony i planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000, a także planów ochrony parków krajobrazowych i planów ochrony rezerwatów przyrody. **Uważam, że dla każdego konkretnego obszaru leśnego powinien być jeden dokument** określający zasady sprawowania tam gospodarki leśnej oraz ochrony przyrody. Powinien to być plan urządzania lasu²⁰. Przyjmując pogląd **jeden las – jeden plan** za podstawę dalszych rozważań, przedstawiam wizję, jakie powinno być urządzanie lasu w Polsce w dalszej części pierwszej połowy XXI wieku, w szczególności zaś rozwiązania w zakresie organizacji ładu przestrzennego w lasach. Jest to zarazem odpowiedź na pytanie, jaki powinien być

¹⁹Pojęcie gospodarstwo jest często niesłusznie upraszczane i pojmowane jako gospodarstwo obejmujące wyłącznie grupę drzewostanów.

²⁰Uważam zastępowanie pojęcia *plan urządzania lasu*, które było stosowane przez dziesiątki lat, innymi zwrotami za niewłaściwe. Zmiana pojęcia nic nowego nie wnosi. W dokumencie opisującym las i określającym zasady gospodarowania oraz jego ochrony jest dużo terminów typowo leśnych nieznanych ogółowi społeczeństwa, zmiana dwóch z nich: *planu urządzania lasu nadleśnictwa* na *plan urządzenia nadleśnictwa* oraz *planu urządzania* na *plan ochrony* nic nie wnosi, poza zwiększeniem możliwości pomyłek i nieporozumień.

zakres prac wykonywanych w ramach okresowych rewizji urządzania oraz jaka ma być treść planu urządzania lasu nadleśnictwa.

W sytuacji, gdy las uważany jest za jeden z ważniejszych ekosystemów, z jakim człowiek ma do czynienia, kiedy „ekosystem leśny jest wartością człowieka”²¹ i oczekujemy, że lasy mają spełniać funkcje środowiskotwórcze, socjalne i ochronne, w tym ochrony przyrody, a także funkcje surowcowe uważam, że na każdym obszarze leśnym powinien być jeden gospodarz²² i jeden plan. Obecnie jest niestety inaczej – leśnik, gospodarz lasu, jest często w sytuacji, w której obowiązuje go kilka planów oraz wiele osób i organizacji uznaje się za władnych decydować, co on ma czynić w danym płacie lasu. Są przykłady, gdy w przypadku braku planu ochrony rezerwatu przyrody nadleśniczy każde swoje działanie w lesie musi uzgadniać z urzędnikami, którzy szczególnie w zakresie ochrony przyrody są znawcami wąskich zagadnień lub są specjalistami nawet nie średniej klasy²³. Jak nazwać sytuację, gdy odpowiedzi pozytywne na pisma w sprawie uzgodnienia planowanych zabiegów wysłane w listopadzie jednego roku leśnik otrzymuje w listopadzie roku następnego, a zabieg planowany był kilka miesięcy wcześniej? Sytuacja szczególnie zła jest na terenach niektórych obszarów Lasów Państwowych, gdzie nadleśniczy jest zobowiązany prowadzić gospodarkę leśną zgodnie z planem urządzania lasu, ale musi działać także zgodnie z zapisami planu ochrony rezerwatu²⁴, planu ochrony parku krajobrazowego²⁵, ostatnio także planu ochrony lub planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 (planów może być tyle, ile na terenie nadleśnictwa jest obszarów Natura 2000). Nadleśniczych z Leśnych Kompleksów Promocyjnych obowiązują ponadto ustalenia planów hodowlano-ochronnych opracowanych dla LKP. Tych planów jest dużo, a część z nich, jak np. plany ochrony parków krajobrazowych, nie wnoszą nic nowego.

Dla terenów leśnych, gdzie są obszarowe formy ochrony przyrody odnośnie zakresu prac urzędzeniowych oraz treści planu urządzania lasu, uwzględniając w pełni specyfikę lasów, proponuję rozważyć dwa rozwiązania. **Pierwsze** –

²¹Zięba S., 2002, *Ekosystem leśny wartością człowieka*, IBL Warszawa, KUL Lublin.

²²Nie oznacza to, że określony obszar lasu nie może być własnością wielu podmiotów – państwowych, prywatnych i innych.

²³Uznają się i niestety są uznawani za jedynych i właściwych interpretatorów obowiązującego, często niespójnego, prawa z zakresu ochrony przyrody.

²⁴Do końca roku 2009 zaledwie 1/3 rezerwatów przyrody posiadała ważne plany ochrony.

²⁵Są liczne głosy, że plan ten jest nadrzędny w stosunku do planu urządzania lasu nadleśnictwa; nie ma na takie rozwiązanie żadnej podstawy prawnej.

zaprześcić wszelkiej działalności na obszarach leśnych (bądź określonych; np. na terenie rezerwatów przyrody i obszarów Natura 2000) i **drugie** – działać zgodnie z wiedzą leśną uwzględniającą w szerokim zakresie przesłanki trwałego i zrównoważonego rozwoju.

Wybór pierwszego kierunku to zakaz wstępu do lasu, który dotyczyć ma wszystkich: okolicznych mieszkańców, leśników i **tych, co zajmują się ochroną przyrody** w lasach. Ludzie nie powinni tam zbierać grzybów, jagód; nie powinni korzystać z leśnych ścieżek i dróg. Nie może tam być żadnego pozyskania drewna. Urządzanie lasu na takich obszarach sprowadzałoby się tylko do inwentaryzowania co 10 lat stanu lasu. Pozostają pytania, jakimi uczynić to metodami i w jakim zakresie oraz kto za te prace zapłaci. Będą wówczas informacje o tym, jak się zmieniał, a z których być może w przyszłości skorzystają badacze i historycy leśnictwa. W wyniku przyjęcia takiego trybu postępowania las nie zginie; nawet wiemy, jaki może być za 50 czy 100 lat. Nie możemy jednak zakładać, że zostaną tam zrealizowane cele ochrony przyrody ustalone przez człowieka. Przyroda – las – będzie tam kształtowała się według własnych praw, w tym często nie tak, jak zaplanował to człowiek 30-50 lat wcześniej. Przyjęcie takiego trybu postępowania w zakresie ochrony przyrody w lasach – moim zdaniem – z dużym prawdopodobieństwem nie zagwarantuje ochrony siedlisk przyrodniczych w stanie nie zmienionym, czego oczekuje się na obszarach Natura 2000.

W drugim przypadku, gdy od lasu oczekujemy w bliższej i dalszej perspektywie czasu świadczenia wielu funkcji, zasadnym jest w nim gospodarowanie. Należy to czynić na podstawie dobrze wykonanych inwentaryzacji, po określeniu celów obecnych i przyszłych dla poszczególnych obszarów leśnych. Określenie celów może nastąpić po uwzględnieniu położenia kompleksu leśnego, warunków siedliskowych występujących na jego terenie, gatunków drzew, jakie tam rosną i powinny rosnąć oraz oczywiście potrzeb społeczeństwa lokalnego, potrzeb regionu i kraju. W wyznaczaniu celów niezbędne jest uwzględnienie problematyki ochrony środowiska szeroko rozumianej i ochrony przyrody w szczególności.

Oceniając w roku 2010 możliwości kształtowania ładu przestrzennego w lasach w przyszłości, pytam – kto jest odpowiedzialny za to, jakie lasy na terenie Polski będą za 50 lat? kto jest odpowiedzialny za to, czy za 50 lat z lasów rosnących na obszarze naszego kraju będzie można pozyskiwać drewno na potrzeby gospodarstw domowych i przemysłu? kto obecnie ma planować i realizować ład przestrzenny na terenach leśnych, szczególnie na obszarach leśnych

liczących tysiące hektarów? Odpowiedź na część postawionych pytań jest znana – zadania te będą wykonywali leśnicy. Przekonanie takie mam na podstawie wniosków i uwag, z jakimi się spotkałem; w szczególności po wysłuchaniu ich od pracowników regionalnych dyrekcji ochrony środowiska. Pytam jednak, jak leśnicy te zadania mają wykonywać, skoro obowiązujące prawo temu nie sprzyja, a interpretacja prawa przez urzędników jest **dowolna** w zależności od RDOŚ oraz znaczenia (**wpływów**) działaczy lokalnych organizacji ekologicznych oraz niektórych pracowników nauki²⁶ zajmujących się zagadnieniami ochrony przyrody.

Odpowiedź na pytanie, kto będzie kształtował ład przestrzenny w lasach w okresie najbliższych 10-20 lat jest dużo trudniejsza. Twierdzę, że wielu „znawców” zagadnień Natury 2000 nic nie wie (nie słyszało) o ładzie przestrzennym i czasowym na obszarach leśnych; są i tacy, co nie chcą tego usłyszeć i zrozumieć. Pomagają im niestety i niektórzy leśnicy – zarówno ci, którzy nie umieją tych zagadnień wytłumaczyć, jak i ci, którzy nie rozumieją przesłania Natury 2000 bądź zostały one im przekazane źle przez władze leśne²⁷.

Uważam, że problematyka gospodarki leśnej i ochrony przyrody jest wielotematyczna; obejmująca sprawy organizacyjne, merytoryczne i finansowe, które muszą być rozpatrywane całościowo, z uwzględnieniem lasów wszystkich form własności i stosowanych w naszym kraju form ochrony przyrody. Sprawy te powinny być rozwiązane przy większym zaangażowaniu leśników, w tym decydentów. Nie mogą o tym decydować wyłącznie osoby zajmujące się wąsko pojmowanymi zagadnieniami ochrony przyrody. W pierwszej kolejności należy działać na rzecz ochrony całych kompleksów leśnych – dużych puszczy – kształtując w nich odpowiedni ład przestrzenny.

²⁶Szczególnie osoby wykonujące różne ekspertyzy dotyczące jednego wąskiego zagadnienia są bardzo rygorystyczne w swoich opiniach. Osoby te widzą zazwyczaj siedlisko przyrodnicze w sposób statyczny; tzn. w stanie obecnym, który nie może i nie powinien się zmienić nawet w wyniku naturalnych zjawisk przyrodniczych – np. takich, jak starzenie się obecnie rosnącego tam drzewostanu.

²⁷Znaczna część leśników, w tym wysokich funkcjonariuszy dyrekcji Lasów Państwowych, w swoich oficjalnych wypowiedziach o Naturze 2000 mówi rzeczy, które świadczą, że osoba je mówiąca nie ma pojęcia o rzeczywistych założeniach i celach tej europejskiej sieci ekologicznej. Część uważa, że są to obszary, na których powinny obowiązywać podobne zakazy jak terenach ochrony ścisłej lub przynajmniej częściowej w rezerwatach przyrody. Podobne, a czasami jeszcze bardziej ortodoksyjne są poglądy części pracowników generalnej i regionalnych dyrekcji ochrony środowiska.

Działając kompleksowo, zrealizujemy przesłanie, jakie zostawił nam Stefan Żeromski, pisząc w utworze *Puszcza jodłowa*:

„Puszcza jest niczyja; nie moja ani twoja, ani nasza, jeno boża, święta”.

Można sądzić, że autor ten nie sprzeciwiałby się opiniom uznającym las za typ ekosystemu, który należy chronić, ale także w nim gospodarować kompleksowo; to jest na całym obszarze, a nie oddzielnie w każdej jego części, co nakazuje obecnie obowiązujące w Polsce prawo ochrony przyrody i leśne.

DYSKUSJA

Profesor Jerzy Lesiński – Mam pytanie do Pana dyrektora Pigana. Czy jest wiadomym, jaka część obszarów Natura 2000 wydzielonych na terytorium lądowym naszego kraju jest ulokowana w Lasach Państwowych? Jeśli udział Lasów Państwowych w tym względzie jest duży, a mniemam, że taki jest, to można by tę informację użyć w celach marketingowych, przedstawiając Pańską firmę jako głównego (obok parków narodowych – niemal w całości włączonych do sieci Natura 2000) gwaranta ochrony bioróżnorodności w Polsce zgodnie z odnośnymi dyrektywami Unii Europejskiej.

Jerzy Szwagrzyk (Katedra Botaniki Leśnej i Ochrony Przyrody, Uniwersytet Rolniczy w Krakowie) – Powstaje pytanie, czy zmiany, które rozwój sieci Natura 2000 wprowadzi do systemu ochrony przyrody w Polsce, przybiorą charakter rewolucyjny czy ewolucyjny. Rewolucja z definicji oznacza zburzenie starego porządku i zastąpienie go nowym. Ewolucja oznacza wmontowanie nowych elementów w istniejącą strukturę – po czym stare i nowe elementy podlegają procesowi selekcji, w wyniku którego zmienia się ich względny udział w strukturze, a zatem zmienia się stopniowo i sama struktura. Polski dorobek w dziedzinie ochrony przyrody jest duży, ogromnie cenny i nikt na serio nie zamierza go przekreślić. Ale Natura 2000 to nie jest jakaś drobna zmiana; to bardzo znaczący element systemu ochrony przyrody, którego wprowadzenie może marginalizować wiele działań i form tradycyjnych poprzez odciągnięcie od nich uwagi, ludzi i funduszy. Chciałbym, aby zmiany zachodziły w sposób ewolucyjny, a krajowa sieć Natura 2000 została płynnie wmontowana w szerszy system ochrony przyrody w Polsce. Nie jest to jednak wcale przesądzone, a spory i konflikty wokół tworzenia sieci Natura 2000 zwiększają ryzyko, że cały proces nabierze charakteru rewolucyjnego. Dlatego popieram głosy nawołujące do dyskusji wyłącznie merytorycznej oraz do szukania rozwiązań kompromisowych.

Ponieważ wielu referujących i dyskutantów odnosiło się przede wszystkim do zagrożeń związanych z wprowadzaniem sieci Natura 2000 w la-

sach, postanowiłem skupić się na związanych z tym szansach. Widzę je w czterech grupach zagadnień:

- Po pierwsze, możliwość realizowania ochrony przyrody w ponadregionalnej skali. Natura 2000 jest pomyślana jako pan-europejski system ochrony przyrody. Wcześniejsze systemy – jak na przykład międzynarodowa sieć rezerwatów biosfery – to archipelagi niewielkich wysepiek rozrzuconych na wielkich przestrzeniach nie podlegających ochronie. W przypadku sieci Natura 2000 mamy stosunkową gęstą sieć, która w przyszłości – w miarę udrażniania systemu korytarzy ekologicznych – będzie mogła funkcjonować jako spójna całość. Żadna z wcześniejszych ani współczesnych koncepcji ochrony przyrody w Europie nie stwarzała takiej szansy. Można powiedzieć, że Natura 2000 – mimo wszelkich jej ułomności – to system, dla którego nie ma obecnie w Europie sensownej alternatywy.
- Po drugie, w związku z wprowadzaniem sieci Natura 2000 pojawia się wspomniana w wystąpieniu prof. Romualda Olaczka szansa na „poprawę obyczajów” w zakresie egzekwowania prawa o ochronie przyrody w Polsce. Jest tu naprawdę dużo do zrobienia, a przykłady wskazują, że nacisk zewnętrzny bywa skuteczny.
- Po trzecie, Natura 2000 niesie ze sobą możliwość i potrzebę nauczania się czegoś nowego. Dotychczasowe osiągnięcia w zakresie ochrony przyrody w polskim leśnictwie mogą być powodem do dumy, ale nie zmienia to faktu, że nauka wciąż się rozwija. W systemie Natura 2000 znajdują swoje odzwierciedlenie nowe koncepcje ochrony przyrody, związane z ochroną różnorodności biotycznej w skali globalnej i kontynentalnej. Chodzi tu o zapewnienie trwałości całego biologicznego dziedzictwa, a nie o zwiększanie liczby gatunków w poszczególnych wydzieleniach. Wątek długotrwałej, ponadregionalnej ochrony różnorodności biotycznej, chociaż reprezentowany w systemie Natura 2000 w sposób daleki od doskonałości, wykracza poza zakres działań wyznaczony przez koncepcję trwałego i zrównoważonego leśnictwa opartego na podstawach ekologicznych.
- Po czwarte, z wprowadzeniem systemu Natura 2000 związana jest możliwość pozyskiwania znacznych funduszy zewnętrznych na realizację dużych projektów z zakresu ochrony przyrody. Przykłady takich realizowanych już projektów przedstawił w swoim wystąpieniu dyrektor Marian Pigan. Ochrona przyrody w Polsce zawsze cierpiała na niedostatek środków finansowych i nie sędzę, żeby miało się to szybko zmienić na lepsze.

Dostęp do funduszy unijnych jest w tej sytuacji ogromnie ważny, a projekty związane z wdrażaniem systemu Natura 2000 mają duże szanse na uzyskanie finansowania.

Magister Andrzej Zalewski (EkoRadio) – Drodzy Państwo, będę mówił krótko, kilka minut, tak jak tradycyjnie mówię w radiu. Z całą pewnością jestem w tym zacnym gronie najstarszy i dlatego chciałbym zwrócić Państwa uwagę na miejsce spotkania. Przypomnę, że jest to stary budynek SGGW, który ocalał w Powstaniu Warszawskim dzięki temu, że tutaj znajdowały się koszary szturmowych oddziałów hitlerowskich SS. W tym gmachu powróciliśmy do naszej uczelni już w marcu 1945 roku. Mielśmy nadzieję, że władza komunistyczna uruchomi naszą uczelnię, zwłaszcza, że cała ulica Rakowiecka w Warszawie praktycznie nie była zniszczona. Niestety, informacje pochodzące z tzw. rządu Lubelskiego, który urzędował po drugiej stronie Wisły na Pradze, budziły nasze obawy. Cała grupa profesorów z rektorem na czele, asystenci i około 100 studentów postanowiło działać. Konnym zaprzęgiem przez drewniany wojskowy most udaliśmy się więc na rozmowy z rządem. Przyjął nas pełniący obowiązki Ministra Nauki i Oświaty Władysław Bieńkowski, który na wstępie zawiadomił nas, że SGGW nie zostanie uruchomiona, ponieważ ma tradycje szkoły obsadzonej od lat przez młodzież pochodzenia arystokratycznego i ziemiańskiego. Tymczasem władza ludowa zamierza na miejsce SGGW otworzyć szkołę dla kolchoźników i sowchoźników w nowym ustroju rolnym. Głos zabrał nasz rektor, profesor Franciszek Staff (brat Leopolda poety). Wspólnie z profesorem Stefanem Koeppe przedstawili Bieńkowskiemu dokumenty wskazujące, że przed wybuchem wojny światowej dzieci chłopskie stanowiły ponad 55% ogółu studentów. Nasza delegacja Bratniaka, również tam obecna, poparła i rozwinęła tezę naszych profesorów. Bieńkowski zrobił wrażenie zaskoczonego i po krótkim namyśle podjął decyzję, mianując komisarzem rządowym ds. uruchamiania SGGW prof. Stefana Koeppe, a rektorowi zalecił kompletowanie pierwszego senatu i władz uczelni. Taki był początek SGGW zmartwychwstałego po Powstaniu Warszawskim i wojnie światowej.

Dzisiejsze nasze spotkanie chciałbym tylko uzupełnić krótką informacją o mojej działalności medialnej, którą rozpocząłem bezpośrednio po obronie pracy magisterskiej w 1949 roku. Dziś już nikt nie pamięta, że właśnie lata 1945-1950 to były lata swoistej wolności uczelni. Próbowaliśmy aktywizować szkołę zgodnie z wieloletnią tradycją. Od 1950 roku rozpoczęła się sowietyzacja SGGW. Moja działalność medialna rozpoczęła się właśnie w 1949 roku. Byłem polecony radiu przez prof. Ryszarda

Manteuffel'a – ekonomistę, jego żona Elżbieta podjęła pracę w dziale oświatowym Polskiego Radia, ponieważ była przed wojną sekretarzem rozgłośni Polskiego Radia w Wilnie. Pierwsze audycje, pierwsze próby wypadły pozytywnie i zacząłem początkowo dorywczo współpracować z redakcją rolną. Tak więc śmiało mogę mówić, że praktycznie od 60 lat jestem dziennikarzem zajmującym się upowszechnianiem wiedzy rolnej w radiu i telewizji, z dala od polityki i partyjnej działalności.

Aktualnie od 1990 roku, a więc w nowych warunkach ustrojowych kraju, umocniłem swoją popularność antenową EkoRadiem, a więc szczególniego rodzaju prognozą pogody kojarzącą pogodę, zdrowie i przyrodę, czyli najszerzej pojęte bezpieczeństwo eko-bio-meteorologiczne. Nowe warunki techniczne, Internet, znacznie wzmocniły moją działalność, co pozwoliło mi rozbudować i rozszerzyć działalność antenową. Pomysłem dodatkowym, znakomicie umacniającym się wśród radiosłuchaczy, jest święto polskiej niezapominajki każdego roku 15 maja. Propozycja została podchwycona przez radiosłuchaczy i funkcjonuje z roku na rok coraz pewniej, sięgając do szkół, nadleśnictw Lasów Państwowych, samorządów gminnych, miejsko-gminnych i nawet środowisk młodzieżowych. Skuteczna pomoc i opieka przedsiębiorstwa państwowego Lasy Państwowe sprawiła, że powstał nawet Ośrodek Edukacji Leśnej i Integracji Ekologicznej w Jedlni Letnisko koło Radomia na skraju Puszczy Kozienickiej. Ośrodek ten do swojej działalności wprowadził imprezy święta polskiej niezapominajki na specjalnie założonym uroczysku wśród kniei leśnej. Jest też tam leśniczówka zwana Niezapominajką, a od paru lat rośnie znakomicie formowany przez fachowców dąb EkoRadia. Wydaje się, że tego roku będziemy z satysfakcją obserwować wiele imprez w kraju, zwłaszcza w szkołach szczebla podstawowego i gimnazjalnego. Wyróżniają tu się właśnie szkoły w Chmielniku, który od pierwszego roku święta polskiej niezapominajki organizuje wspólnie z samorządem różnego rodzaju imprezy. Ciekawą inicjatywą stał się swego rodzaju klub przedszkoli, a jest ich około 30, które przybrały imię niezapominajki. Mamy też w Polsce pierwsze ronda drogowe w miastach Krosno i Polkowice (Małopolska i Dolny Śląsk). Oba ronda niezapominajki powstały na życzenie młodzieży.

Mam nadzieję, że zwłaszcza leśnicy obecni na dzisiejszym spotkaniu w Warszawie, nadal będą skutecznie popierali tę nową tradycję. Ze szczególną starannością na naszej stronie internetowej www.niezapominajki.pl umieszczamy nadchodzące programy różnego rodzaju zajęć szkolnych, imprez ekologicznych, powstają też swego rodzaju gminne wiejskie parki

pamięci i historii. Zamieszczamy na naszej stronie te różnego rodzaju programy i propozycje, które jak wynika z różnego rodzaju e-maili – są wykorzystywane i naśladowane.

Zupełnie nową inicjatywą w naszym szerokim i urozmaiconym programie jest przedsięwzięcie Szkoły Wyższej Przymierza Rodzin w Warszawie na Ursynowie. W tym zespole szkół postanowiono co roku wydawać kolejną książkę o Polakach, którzy z różnych względów opuścili kraj rodzinny i na obczyźnie starają się działać pożytecznie i skutecznie. Kto wie, czy nie powstanie w ten sposób szczególnego rodzaju kronika udziału Polaków w budowaniu cywilizacji światowej. Byłby to nie lada sukces, zważywszy, że historia państwa polskiego stworzyła wiele okazji do zarówno dobrowolnych, jak i przymusowych wyjazdów z kraju ojczystego. W ten sposób w ciągu ostatnich 300 lat Polacy są właściwie prawie na całym świecie. A teraz skromny kwiatek niezapominajki i tutaj stanie się ważnym impulsem umacniania naszej pamięci narodowej oraz głębokiej ekologii, zważywszy, że również historia przyrody w Polsce, zachowanie jej zrównoważonego rozwoju staje się zadaniem niesłychanie ważnym i pilnym. Tak więc w swoich wystąpieniach radiowych oraz w zapisach na stronie internetowej zaczynam się już posługiwać pojęciem ojczyźnianej ekologii w naszym dzisiejszym, niełatwym życiu.

Jesteśmy pełni nadziei, że zwłaszcza nasza obecność w Internecie, obok dość niepewnej i zmiennej działalności radiowej, wpłynie na pomnażanie naszej popularności. Radzę spojrzeć na statystykę wejść, która jest obiecująca – w roku 2009 zakładki naszej strony zostały otworzone ponad 3,5 mln razy.

Podstawowym jednak aktem działania radiosłuchaczy i sympatyków święta polskiej niezapominajki staje się mądrość starożytnego filozofa zapisana w słowach *Sapere aude incipe*.

Doktor inż. Ryszard Kapuściński (emerytowany leśnik, prezes Zarządu Głównego Ligii Ochrony Przyrody) – Panie Profesorze, Szanowni Państwo, na wstępie słowa uznania dla Profesora i dla Instytutu Problemów Współczesnej Cywilizacji za podjęcie bardzo ważnego tematu, bo ochrona przyrody rzeczywiście wpisuje się w problematykę współczesnej cywilizacji. Szkoda, że nie mówi się o nim szerzej w mediach.

Nawiązując do tytułu spotkania „Natura 2000. Szanse i zagrożenia”, chciałbym zaakcentować jedną rzecz, która, moim zdaniem, jest wielką szansą wynikającą z koncepcji Natura 2000. Otóż, po raz pierwszy w systemie ochrony przyrody pojawia się element monitorowania

efektów działań ochronnych, bo dotychczas – powiedzmy to sobie szczerze – chlubiłiśmy się statystyką. Za sukces przyjmowaliśmy kolejny rezerwat, kolejny park, natomiast, jaki był stan ich ochrony, pozostawało w cieniu naszych zainteresowań. Drugą szansą, ale jednocześnie i zagrożeniem – to paradoks – jest obecne prawo różnych podmiotów do wpływania na kształt planów ochrony oraz rodzaj i zakres działań ochronnych. Na obecnym etapie widzę tutaj pewne zagrożenie, dopóki nie stanimy się społeczeństwem obywatelskim, świadomym, zdolnym do wyrażania własnych opinii i skłonnym do poszukiwania kompromisu. Aktywna mniejszość ma dziś decydujący wpływ na wiele decyzji gospodarczych, społecznych i politycznych, natomiast bierna większość, póki co, jest do „zagospodarowania”, do uaktywnienia, m.in. poprzez działania edukacyjne. Otóż, nie powiem może nic nadzwyczajnego, ale proszę Państwa, ochrona przyrody wiąże się z ograniczeniami, zarówno w ujęciu szerszym, gospodarczym, społecznym, jak i z samoograniczaniem się. Wpływ opinii społecznej na treść różnego rodzaju programów i planów ochrony przyrody będzie coraz większy.

W procedurze tworzenia programów i planów ochrony przyrody, moim zdaniem, wciąż zbyt słaba jest pozycja nauki. Argumenty merytoryczne, poparte badaniami naukowymi, powinny być poza dyskusją, a dyskusja powinna dotyczyć zakresu porozumienia, a zatem akceptacji niezbędnych ograniczeń, bo ochrona przyrody, jest w rezultacie rezygnacją z jednych korzyści – zwykle materialnych – na rzecz innych korzyści, zwykle niematerialnych.

I na koniec jeszcze jedna kwestia, która jest też pewnym zagrożeniem, przynajmniej w najbliższym okresie. Dotyczy to trudności, których jeszcze nie jesteśmy w stanie do końca przewidzieć. Jak będzie wyglądał proces tworzenia planów i ich zatwierdzania, w sytuacji, kiedy nie ma konsensusu? Dzisiaj mamy sytuację następującą, urzędnicy i organy decydujące o zatwierdzaniu planów są w stanie organizacji, często słabe z braku potrzebnego doświadczenia. W tej sytuacji jest obawa, że podejmowane decyzje nie będą dogłębnie przeanalizowane, często będą wymuszane pod presją niektórych organizacji pozarządowych lub też będziemy się spotykać z odwlekaniem decyzji. Przecież wiemy, jakie są obecnie zaległości w opracowywaniu i zatwierdzaniu planów ochrony przyrody rezerwatów czy parków narodowych. Dzisiaj, w tym nowym trybie opracowywania i konsultowania planów, może dojść do dalszych opóźnień i będziemy często bez planów, a to one powinny być podstawą naszego działania. Powyższe sytuacje prowadzą do „rozmycia” kompetencji

i odpowiedzialności za ochronę przyrody w naszym kraju. Mamy zatem jeszcze wiele do zrobienia w tej dziedzinie.

Doktor inż. Kazimierz Szabla (Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Katowicach) – Pan prof. Olaczek zaczął m.in. od definicji czy objaśnienia pojęcia strachu, mówiąc, że strach w większości oparty jest na niewiedzy. Tak, strach jest oparty na niewiedzy, na braku reguł, braku informacji itd., przy jednoczesnej świadomości skutków. Po objęciu 38% lasów w Polsce siecią Natura 2000 istnieje obawa i strach, co do skutków tych decyzji. Konsekwencje ograniczeń i wzrost kosztów mogą uniemożliwić realizację dotychczasowego modelu leśnictwa. Z ust Panów padały obawy, że dotychczasowe prawo daje dużą dowolność interpretacji, że po wstąpieniu do Unii i bezdyskusyjnym przyjęciu wyznaczonych przez NGO obszarów Natura 2000 podpisaliśmy niejako czek *in blanco*. Dyrektywa Unijna nr 2001/42 jest nieprecyzyjna i ogólnikowa, co daje dowolność interpretacji. Dla udowodnienia, przytoczę art. 3, p.3 tej dyrektywy, który mówi, że plany i programy określone w ustępie 2 określające użytkowanie małych obszarów na poziomie lokalnym oraz niewielkie modyfikacje planów i programów określonych w ustępie 2 wymagają oceny wpływu na środowisko **tylko w przypadku, gdy państwa członkowskie stwierdzają, że mogą one potencjalnie powodować znaczący wpływ na środowisko**. Sformułowanie: „znaczący wpływ” – kto to doprecyzuje i kto rozstrzygnie, co jest znaczącym wpływem, a co nie jest znaczącym wpływem.

Odniosę się również do tego, co powiedział Pan dyrektor Kapuściński, bowiem my w Katowicach mamy bardzo dobre stosunki z RDOS-iami (Regionalnymi Dyrekcjami Ochrony Środowiska). Tam pracują ludzie pełni zapału i dobrych chęci, ale jednocześnie z nieprecyzyjnym prawem, bez większego doświadczenia i co gorsza – odpowiedzialności. Istnieje też pewna obawa, czy mnożenie form ochrony bez zapewnienia środków może uniemożliwić realizację dotychczasowego modelu leśnictwa. Czy dorobek tego leśnictwa, o którym mówił tutaj Pan prof. Szujecki, nie zostanie po prostu zaprzepaszczony przy „zbożnych” intencjach i zamiarach wszystkich walczących o ochronę przyrody? Ostatnio pojawiają się koncepcje podziału leśnictwa jako działu gospodarki na leśnictwo, w którym będzie dominowała produkcja drewna i na to leśnictwo, gdzie lasy zostaną objęte ochroną. Podaje się jako przykład m.in. Nową Zelandię, bo w tym kraju z dużym uproszczeniem tak funkcjonuje leśnictwo – z jednej strony plantacje, z drugiej lasy ochronne. Nie jestem przeciwnikiem plantacji, zwłaszcza na gruntach porolnych, ale myślę, że dla wielkoob-

szarowej formy ochrony przyrody, jaka do tej pory jest prowadzona przez Lasy Państwowe, to może oznaczać koniec. Można zadać np. pytanie – po co prowadziliśmy przebudowy drzewostanów na dużych obszarach? To może zrobiliśmy wielki błąd, bo należało przebudowy ograniczyć do pewnych terenów, np. wokół miast, a na reszcie niech będą plantacje, niech będą monokultury itd., bo one dają szybki i pewny dochód. Przecież finansujemy przebudowę drzewostanów z tego modelu, który zanegowaliśmy. Nie wiem, jak długo jeszcze będzie to możliwe. I to jest chyba większe zagrożenie. Do tej pory chroniliśmy przyrodę w lasach nie według programów, planów ochrony czy planów zadań ochronnych dla określonego obszaru, tylko według zasad gospodarowania, dobrych proekologicznych zasad przyjętych w lasach, które ciągle ewoluowały. Te zasady ustalały taki sposób gospodarowania, który pozwalał zachować do dzisiaj tak cenną bioróżnorodność gatunkową. W związku z tym myślę, że każdemu powstającemu planowi ochrony czy planowi urządzania lasu powinna towarzyszyć część ekonomiczna, która odpowie na bardzo istotne pytanie, a mianowicie – w jaki sposób ograniczające gospodarkę leśną zapisy ochrony wpłyną zarówno na zmniejszenie przychodów, jak też i zwiększenie kosztów? I co najważniejsze – czy będzie nas na to stać? Dzisiaj wiemy, że zarówno kosztów, jak i utraconych przychodów nikt nam w Lasach Państwowych nie wyrówna.

Teraz chcę przedstawić jeden problem. Otóż, po spotkaniach z RDOS-iami i Biurami Urządzania Lasów i mimo wzorowej współpracy stanęliśmy w martwym punkcie. Okazało się, że RDOS-ie nie mają oprzyrządowania prawnego i nie są w stanie przyjąć naszych tzw. „uproszczonych ocen oddziaływania na środowisko”, ponieważ prawo tego typu dokumentu nie przewiduje. W ustawie „ocenowej” nie ma takiego sformułowania jak „uproszczona ocena oddziaływania”. Tłumaczymy, że te uproszczone oceny zostały zlecone dla tych nadleśnictw, które już posiadają plany, ale z kolei pada pytanie, a może i odpowiedź, że przecież ustawa mówi, że oceny opracowuje się dla projektów programów i planów, a nie dla tych, które już istnieją. Wobec tego brak jest podstaw do dokonywania tego typu ocen itd. My mówimy, że jest takie ustalenie z Komisją Europejską. RDOS-ie zatem pytają, gdzie ono jest, bo my go nie znamy. Wiadomo, że „uproszczona ocena” niewiele się różni od tej oceny, którą trzeba standardowo opracowywać, bo nie ma wszak tylko konsultacji społecznych. Konsultacje społeczne były przecież przeprowadzane w innej formie na posiedzeniach KTG, na które zapraszani byli przedstawiciele samorządów, organizacji ekologicznych, instytucji itd.

RDOŚ wobec tego stawia sprawę tak: jeżeli nie znamy treści porozumienia, to nie będziemy mogli zaopiniować „uproszczonej prognozy”, gdyż nie ma w ustawie ocenowej artykułu, na który moglibyśmy się powołać, a więc brak jest podstawy prawnej. Zgodnie bowiem z art. 46 ocenie poddaje się projekt planu, a zatwierdzony plan urządzenia lasu to już nie jest projekt i koło się zamyka.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że zaproponowaliśmy cztery sposoby wyjścia z tej sytuacji. I jeśli Pan prof. Borecki pozwoli, to je przedstawię. A więc pierwszy – nie poddawać zatwierdzonych planów pod procedurę oceny, skoro ustawa „ocenowa” tego nie wymaga. Jednakże pamiętajmy, że był wyrok w sprawie Planu Urządzenia Lasu Nadleśnictwa Sułęcina. Wyrokiem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego cofnięto już zatwierdzony plan, który nie posiadał oceny oddziaływania na środowisko. A więc możemy powiedzieć, że ten wariant postępowania odrzucamy. Następny sposób to sprawić, aby treść porozumienia z Komisją Europejską ws. zatwierdzonych planów urzędzeniowych była wiążąca dla RDOŚ-i. Teraz trzecie wyjście – uchylić zatwierdzone plany lub je zakończyć i całą procedurę planowania rozpocząć od nowa, łącznie z podaniem projektów tych planów ocenom, skoro tylko projekty mogą być oceniane. Ale wiemy, z jakimi kosztami i problemami się to wiąże, że są to nowe komisje urzędzeniowe, że obciąża nas *Ustawa o lasach*, że cała procedura trwa 2 lata i dłużej. Jest to całkowicie nierealne, a skutki powstałego chaosu byłyby nieprzewidywalne. I czwarte ewentualne wyjście, czyli tzw. *screening*, czyli dokonanie przeglądu tych dokumentów, które są zatwierdzone i w oparciu o ten przegląd stwierdzenie, że dotychczasowy plan zarządzania lasów nie wymaga sporządzania oceny. Tego przeglądu planów dokonałby oczywiście wykonawca planów, czyli Biuro Urządzania Lasów. Tylko, czy to zaakceptuje RDOŚ? Wobec tego, czy jest potrzeba dokonywania tej strategicznej oceny oddziaływania? RDOŚ mówi, że jeśli udowodnimy, że nie ma negatywnego oddziaływania na środowisko, to oni odstąpią od oceny. Więc myślę, że jest potrzebna jakaś „rada starszych” nad całym tym procesem w Polsce. A może nie starszych, przepraszam, tylko rada mądrych i odpowiedzialnych, która by rozstrzygała spory, która by również korygowała postępowanie RDOŚ i zachowanie NGO. Jeszcze raz zastrzegam – mamy bardzo dobrą współpracę z RDOŚ-iami i nie chodzi o złą wolę, ale o rozsądek, realizm i odpowiedzialność.

Obszary Natury 2000 są już ustalone, być może z pewnymi błędami, ale są i bezprzedmiotowa jest dzisiaj dyskusja nad tym, czy w polskich

realiach było to potrzebne i jak historycznie do tego doszło. I pomimo, iż wciąż są głosy o zwiększenie ich powierzchni, to my powinniśmy się skupić na przyszłości, na wypracowaniu racjonalnych zasad gospodarowania na tych obszarach, aby nie zaburzyć dotychczasowej zasady samofinansowania leśnictwa polskiego, a jednocześnie zachować te cenne gatunki czy siedliska. I to zarówno my leśnicy, jak i RDOS-ie oraz NGO. Wiodącą rolę powinna mieć tu nauka, w tym nauka leśna. Teraz, gdy sporządza się pierwsze plany zadań ochronnych (PZO) dla obszarów naturalnych, leśnicy, praktycy i leśnicy naukowcy powinni czynnie uczestniczyć w ich opracowaniu i niejako „patrzeć na ręce” i nawet oprotestowywać zapisy nie-realne do wykonania. Dlatego musimy dążyć do zaistnienia w zespołach powoływanych przez RDOS-ie do opracowania PZO. Można powiedzieć, że Polska jako kraj „wyszła przed szereg” z wieloma zapisami dotyczącymi Natury 2000. Nasi południowi sąsiedzi, np. Słowacy, nie muszą dla swoich planów urządzenia lasu sporządzać oceny oddziaływania, bowiem przyjęto tam ogólnie zasadę, iż nie oddziałują one „znacząco negatywnie” na środowisko. Przeciwnie zamierzenia zawarte w PUL, to nie inwestycje związane z przekształcaniem środowiska lub ze zmianą wykorzystania terenu. Całe planowanie urządzeniowe jest środowiskotwórcze, a nie szkodliwe dla niego. Mogliśmy jako kraj, wzorem sąsiadów, złagodzić „negatywne gospodarcze skutki” programu Natura 2000, gdyż „miękkie” zapisy dyrektyw unijnych pozwalają na to i to z czystym sumieniem, gdyż to dzięki tej gospodarce leśnej jest tyle w polskich lasach gatunków i siedlisk, w oparciu o które wyznaczono blisko 3 mln ha obszarów Natura 2000.

Obecnie dla leśnictwa niezbędne są analizy skutków ekonomicznych wpływu obostrzeń ochroniarskich na krajową gospodarkę leśną. Można spodziewać się, że na to obecnie funkcjonujące leśnictwo, które przecież jest wielkoobszarową formą ochrony przyrody, braknie pieniędzy, a jak braknie na nie, to i na ochronę przyrody. Być może są nam potrzebne jakieś zmiany zasad gospodarki leśnej, szukanie innych źródeł finansowania leśnictwa. Obecnie z Naturą 2000 największy problem związany jest z tym, iż kto inny decyduje o tym, „co wolno, a czego nie” i to bez żadnych konsekwencji złej decyzji, a są to oczywiście NGO i RDOS, a całkiem kto inny realizuje te zadania już z pełną odpowiedzialnością. Ten dualizm w decydowaniu o lesie i całym środowisku, ten brak jednego „racjonalnego i odpowiedzialnego gospodarza” jest obecnie najistotniejszym zagrożeniem w ochronie przyrody w lasach na terenie naszego kraju.

Magister inż. Ryszard Ziemblicki (Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku) – Proszę Państwa, 65% powierzchni RDLP Białystok to obszary Natura 2000. Niezaprzeczalnie jest to zasługa wielu pokoleń leśników. Gospodarując, przyczynili się do zachowania wielu cennych przyrodniczo obiektów. Sieć obszarów Natura 2000 obejmuje wszystkie puszcze z terenu RDLP Białystok.

Z uwagi na ograniczony czas, chciałbym powiedzieć kilka słów na temat Puszczy Białowieskiej. Jest ona chroniona zarówno na mocy *Dyrektywy Ptasiej*, jak i *Dyrektywy Siedliskowej*. Z uwagi na wyjątkowość tego obszaru w pełni zdajemy sobie sprawę z faktu, iż gospodarka na tym terenie musi być prowadzona w oparciu o zupełnie inne zasady, niż na pozostałych obszarach. Dlatego został wypracowany specjalny model prowadzenia gospodarki leśnej w Puszczy Białowieskiej. Prowadzona jest ona w oparciu o *Ustawę o lasach*, *Ustawę o ochronie przyrody* oraz szereg dodatkowych ograniczeń i uregulowań wprowadzonych decyzjami Ministra Środowiska, Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych, jak również Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku. Uważam, iż praca wielu pokoleń leśników może zostać zaprzepaszczona, jeżeli cały obszar Puszczy podda się ochronie konserwatorskiej.

Próbuje się tam narzucić wielkości pozyskania na poziomie 30 tys. m³ czy też wdrażanie *Dyrektywy Ptasiej* przez pryzmat jednego gatunku – np. dzięcioła białogrzbietego, gdzie zakazuje się w okresie od 1 marca do końca sierpnia w całej Puszczy jakichkolwiek zabiegów, nawet sanitarnych. Należy zwrócić uwagę, iż w strukturze powierzchniowej panujących gatunków świerk stanowi ponad 25% (ok. 4,5 mln m³, w tym w drzewostanach ponad 100-letnich – ponad 2 mln m³). Jeżeli w całej Puszczy Białowieskiej leśnicy zaprzestaną usuwania świerka zasiedlonego przez szkodniki wtórne, dojdzie do gwałtownego rozpadu tych drzewostanów.

Należy zaznaczyć, iż w Puszczy Białowieskiej, poza parkiem narodowym, na obszarach zarządzanych przez Nadleśnictwa Białowieża, Browsk i Hajnówka obowiązuje również silnie rozbudowana ochrona konserwatorska. Ponad 12 tys. ha objętych jest ochroną rezerwatową oraz 2 tys. ha – ochroną strefową.

Ilości drewna martwego w Puszczy Białowieskiej są bardzo duże, a będą jeszcze większe. Potwierdza to obraz Rezerwatu Krajobrazowego Władysława Szafera, który wszyscy doskonale znają. Podejrzewam, iż wkrótce świerka tam już nie będzie.

Zgodnie z zapowiedziami, co tydzień w Gazecie Wyborczej będzie ukazywał się *news* dotyczący prowadzenia gospodarki leśnej w kontekście ochrony gatunkowej. Ostatnio ukazał się artykuł na temat dzięcioła białogrzbietego, w którym autor pisze o barbarzyńskiej gospodarce prowadzonej przez leśników. Zaprotestowaliśmy stanowczo, jeżeli chodzi o tego typu sformułowania. Jestem pewien, że w najbliższym czasie ukaże się kolejny artykuł, tym razem być może o dzięciole trójpalczastym.

Wprowadzenie sieci Natura 2000 w Polsce jest faktem. Z uwagi na brak zadań ochronnych oraz planów ochrony obszarów naturalnych, każdorazowo prace leśne wykonywane są po uprzednio przeprowadzonej szczegółowej analizie przyrodniczej. Jednakże podczas planowania i wykonywania czynności gospodarczych widzimy nieodzowną potrzebę wsparcia naszych prac ze strony świata nauki, o co bardzo prosimy.

Profesor Aleksander Sokołowski – Dużo tutaj bardzo mądrego zostało powiedziane. Chcę przedstawić swój punkt widzenia na cały ten problem. Przede wszystkim, system Natura 2000 powinien być wmontowany w system ochrony przyrody w Polsce, czyli w ogólnokrajowy system ochrony przyrody. Jest to niezbędne – musi być jeden system, bo mamy jedną przyrodę i tylko w ten sposób można mówić o ochronie przyrody. Czy Natura 2000 załatwia nam ochronę przyrody lepiej niż dotychczas? Jak tu już zostało powiedziane, ta tradycyjna nasza ochrona przyrody była punktowa, ale przecież ochrona przyrody w systemie Natura 2000 też jest ochroną punktową. I czy ten punkt będzie obejmował kilka hektarów, czy kilka tysięcy hektarów, to wszystko jedno, bo będzie to jednak punkt na mapie, a ochrona przyrody musi być realizowana powszechnie. Z tym, że w tej powszechności przede wszystkim trzeba widzieć ochronę przyrody w lasach. W lasach dlatego, bo Polska leży w strefie klimatu leśnego i wszystko to, co jest najbardziej naturalne, co jest najbardziej pierwotne, to właśnie jest w lesie, bo w lesie środowisko życia znajduje 70 do 75% gatunków roślinnych i zwierzęcych i wszystkiego co żyje. Zaprezentowany przez prof. Szujckiego system zagospodarowania lasów, system wielofunkcyjnej gospodarki leśnej służy ochronie przyrody. Nie można zdjąć z lasów obowiązku ochrony przyrody rozumianej szeroko jako ochrona w systemie zagospodarowania przestrzeni geograficznej, jako elementu rozwoju gospodarczego kraju. Jak to robić? Tu musi nam podpowiadać nauka. Wciąż jeszcze nie mamy szczegółowo zinwentaryzowanych elementów przyrodniczych w skali całego kraju. I do tego jest

potrzebne wreszcie opracowanie przestrzennego zagospodarowania. Ale też nie można ochrony przyrody dzielić na unijną, krajową i jeszcze jakąś inną.

Doktor Krystyna Wojciechowska (Ministerstwo Środowiska) – Chciałam Panu Profesorowi serdecznie podziękować za to seminarium. Myślę, że gdyby nawet jedna osoba wśród uczestników odkryła po tym seminarium chociaż jeden aspekt dotyczący funkcjonowania Natury 2000, to już jest duży sukces. Chciałabym podkreślić, że Natura 2000 to faktycznie program międzysektorowy. Na dzisiejszym seminarium jest uwypuklony aspekt leśny, ale musimy patrzeć na Naturę 2000 jako na platformę porozumienia pomiędzy innymi sektorami. Jeszcze 10 lat temu w Ministerstwie Środowiska, w ówczesnym Departamencie Ochrony Przyrody, Leśnictwa i Krajobrazu, tylko 2 osoby zajmowały się Naturą 2000. Inne departamenty nawet nie były zainteresowane tym tematem. Dziś m.in. w tym celu jest powołana Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, a w funkcjonowanie sieci Natura 2000 jest zaangażowanych wiele podmiotów, poczynając od szczebla lokalnego, na szczeblu centralnym kończąc. Pragnę podkreślić, że takie spotkania jak dzisiejsze przybliżają ideę sieci Natura 2000 wszystkim zainteresowanym.

Natury 2000 nie powinniśmy traktować tak jak rezerwatów ścisłych, w których są konkretne zakazy i ograniczenia. W Naturze 2000 ważne jest aktywne podejście do ochrony przyrody, tzn. ukierunkowane na osiągnięcie stanu ochrony. Jest to podejście odmienne od dotychczasowej konserwatorskiej ochrony przyrody. Musimy tu pamiętać o unikalności danego obszaru, kłaść nacisk na gospodarkę zrównoważoną (ekologicznie, ekonomicznie i społecznie), angażować społeczność lokalną. Natura 2000 nie może ograniczać rozwoju społeczności lokalnych ani nie może przyczyniać się do strat jakiejkolwiek grupy interesu. Musi ona łączyć potrzebę rozwoju gospodarczego obszaru z poprawą warunków życia mieszkańców. Natura 2000 to spojrzenie na zagadnienia ochrony przyrody z nowej perspektywy. Często w związku z tym zachodzi potrzeba zmiany świadomości społecznej tak, aby w Naturze 2000 nie widzieć tylko ograniczeń i obostrzeń, ale wymierne korzyści.

Natura 2000 często wymusza zmianę sposobu gospodarowania, co jest konieczne w celu nie pogorszenia stanu siedlisk czy gatunków, dla których został utworzony obszar Natura 2000. Zmiana sposobu gospodarowania powinna być postrzegana jako źródło korzyści finansowych w postaci m.in. rekompensat za wprowadzone ograniczenia.

Pierwszą grupą zawodową, która uzyskiwała wymierne korzyści z Natury 2000 byli rolnicy. W okresie programowania 2004-2006 płatności obszarowe były zwiększone o 20% tylko dlatego, że dany grunt był położony na terenie obszaru Natura 2000, przy czym nie wiązało się to dla rolnika z żadnymi ograniczeniami w gospodarowaniu. W obecnym okresie programowania 2007-2013 pakiety przyrodnicze w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich także dają możliwości większego finansowania działań na obszarach położonych w Naturze 2000, jednak są tam postawione wymagania co do gospodarowania. Z przykrością muszę powiedzieć, że w obecnym okresie programowania w ramach PROW nie ma dopłat leśnośrodowiskowych, chociaż prace w tym zakresie były prowadzone. Wydaje mi się, że troszkę się to stało na własne życzenie leśników, ponieważ w czasie, kiedy były prowadzone prace w tym zakresie, leśnicy chcieli anulować *Dyrektywę Siedliskową* i wycofać Polskę z sieci Natura 2000. Jednak nigdy jeszcze w historii nie było tylu dostępnych środków finansowych przeznaczonych na ochronę przyrody, co w tej chwili. Pomimo braku programów leśnośrodowiskowych, Lasy Państwowe mogą być beneficjentami w innych źródłach finansowania, np. w Life+ czy POLiŚ.

Przynależność danego obszaru do sieci Natura 2000 jest swego rodzaju etykietą informującą – w kraju i za granicą – o unikatowych walorach przyrodniczych, wokół których programować można rozwój na różnych szczeblach. Dlatego zachęcam przedstawicieli Lasów Państwowych do otwartości na Naturę 2000, na współpracę, która może przynieść wymierne korzyści wszystkim zainteresowanym stronom.

Doktor inż. Piotr Lutyk (Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie) – Proszę Państwa, kilkakrotnie, wielokrotnie właściwie padało tu słowo kompromis. Wiemy chyba wszyscy, że w związku z Naturą 2000 będą wybuchały konflikty, zwłaszcza na styku z inwestycjami, z działalnością gospodarczą, m.in. w leśnictwie, w rolnictwie. Żeby te konflikty sprawnie rozwiązać, warto by było stworzyć jakieś rozwiązania systemowe. I wydaje mi się, że na całym świecie w tej chwili ogromną rolę odgrywają mediacje – w Polsce również – w różnych dziedzinach. Żeby można było prowadzić mediacje, muszą być przygotowani mediatorzy. Mediator musi mieć przygotowanie warsztatowe, mediacyjne, ale również musi znać dziedzinę, której mediacje dotyczą, żeby rozumieć strony i ich język. O ile wiem, może są mediatorzy z przygotowaniem przyrodniczym rozproszeni w różnych dziedzinach,

ale jest ich na pewno mało i niewiele o nich wiadomo. Tu należałoby stworzyć zespół negocjatorów, mediatorów przyrodniczych, ludzi mających przede wszystkim przygotowanie zarówno przyrodnicze, jak i mających pojęcie o gospodarce, i tu mogliby być oprócz różnych innych dziedzin przyrodników również leśnicy, rolnicy. Myślę, że najlepiej by było, gdyby taki zespół powstał pod egidą np. ministra środowiska, byłby wtedy bardziej wiarygodny. Natomiast zgłaszać kandydatów, myślę, że powinny organizacje społeczne, tzw. ekologiczne, ale również organizacje społeczno-zawodowe, zwłaszcza właśnie leśników, rolników, z innej dziedziny przyrodniczej. Gdyby taki zespół powstał, myślę, że szereg konfliktów udałoby się sprawnie, szybko rozwiązać. Można powiedzieć, że do tego trzeba dwóch stron, które będą chciały mediuować. Jeżeli ktoś nie będzie chciał mediuować, jakaś instancja będzie w końcu ten konflikt rozwiązywała i myślę, że wtedy weźmie również pod uwagę postawę, że jedni są przygotowani do kompromisu, drudzy mówią nie, bo nie. Dziękuję bardzo.

Doktor inż. Janusz Czerepko (Instytut Badawczy Leśnictwa) – Proszę Państwa, istnieje swego rodzaju paradoks między wyznaczonymi obszarami Natura 2000, a i ich stanem ochrony (zachowania), który oceniono już po ich wyznaczeniu. Działalność z zakresu gospodarki leśnej na przestrzeni dziesięcioleci doprowadziła do tego, że aż 38% tych obszarów znalazło się na terenie Lasów Państwowych. Z drugiej jednak strony, ocena stanu ochrony siedlisk leśnych prowadzona na zlecenie GIOŚ przez IOP wskazuje, że w Polsce tylko jedno siedlisko w regionie kontynentalnym ma właściwy stan ochrony i jest to buczyna storczykowa. Jej udział w lasach, to niespełna 0,02%. Pozostałe leśne siedliska przyrodnicze uzyskały zły lub niewłaściwy stan ochrony. Jeśli chodzi o Unię Europejską, to z raportu opracowanego na podstawie materiałów zebranych ze wszystkich krajów członkowskich, według stanu na rok 2009, dowiadujemy się, że aż 21% siedlisk leśnych ma właściwy stan ochrony. Siedliska leśne w Polsce, według naszych ekspertów, charakteryzują się przede wszystkim złym stanem ochrony i to jest właśnie ta dysproporcja. Z jednej strony, jak przeglądaliśmy i analizowaliśmy SDF-y, które wysłane były do Unii, ten stan był dobry, a już po wyznaczeniu obszarów mamy zupełnie inną sytuację. Skąd to się bierze? Mianowicie stąd, że do oceny stanu siedlisk przyrodniczych przyjęto 61 wskaźników, gospodarkę leśną natomiast traktowano w sposób binarny. Jeśli prowadzona jest gospodarka leśna, to w większości przypadków nie mógł to być właściwy stan ochrony siedliska. Następna sprawa. Premiuowano w ocenie

duży odsetek drzewostanów powyżej 100 lat, jak i znaczny udział martwego drewna (10-20%). Jak to dodamy, w zależności od siedliska, to w sumie do 40% mąźszości drzewostanu winno stanowić martwe drewno, jak i drzewa powyżej 100 lat. Takie nieracjonalne „promowanie” stadiów terminalnych w lasach może prowadzić do jednoczesnego rozpadu drzewostanów na znacznych powierzchniach. Przecież w tym środowisku ekspertów nie możemy zapominać o tym, że podstawą rozwoju i trwałości lasu jest udział poszczególnych stadiów rozwojowych, inaczej ten las, ale i różnorodność biologiczna w lasach z tym związana po prostu przestaje istnieć. Gdyż, aby las stał się starodrzewem, to wcześniej musi być młodnikiem, tyczkownią, drągowiną itd. Natomiast odnośnie tego, co prezentował przedstawiciel GDOŚ, a mianowicie rozporządzenia ws. sporządzania planów zadań ochronnych, chcę wyjaśnić, że jeśli chodzi o strukturę i funkcje siedliska, to tam jest właśnie ta furtka do merytorycznie uzasadnionych wskaźników oceny stanu siedliska i parametry te winniśmy przyjmować na podstawie wiedzy naukowej. Ale czy tylko tej wiedzy o ekosystemach leśnych, o której Państwu wspomniałem, czyli wręcz nakazującej utrzymywanie stadiów terminalnych i traktowania gospodarki leśnej jako elementu obcego dla ochrony przyrody? Czy też właśnie powinniśmy się opierać na wiedzy, również z zakresu nauk leśnych, o ekologii zespołów leśnych i ich dynamice? Dziękuję.

Magister Anna Ronikier-Dolańska (Regionalny Konserwator Przyrody w Warszawie) – Nie będę mówić długo, dziękuję za zaproszenie. Chciałam pokazać, że w tym gronie są również przedstawiciele Regionalnych Dyrekcji Ochrony Środowiska, chociaż może nie dość proporcjonalnie, ponieważ w takich dyskusjach bezwzględnie powinniśmy uczestniczyć. Wiele spraw, które było tutaj poruszanych naprawdę wymaga głębokich dyskusji i zajmowania się nimi już w podgrupach w zakresie kwestii merytorycznych, prawnych i organizacyjnych. Przystępujemy aktualnie do opracowywania bardzo poważnych dokumentów dotyczących planów zadań ochronnych. Rodzi się przy tym wiele pytań, dzięki tej dyskusji także. Nie zdawaliśmy sobie z nich sprawy, więc proszę o dalsze wypowiedzi i uwagi. Wierzę, że wspólnie naprawdę dojdziemy do właściwych planów zadań ochronnych. Dziękuję bardzo.

Doktor Dariusz Bukaciński (Centrum Badań Ekologicznych Polskiej Akademii Nauk) – Bardzo dziękuję za udzielenie głosu. Chciałbym się z Państwem podzielić swoim przemyśleniami dotyczącymi samej konferencji. Ponieważ w pełni zgadzam się z Panem profesorem Boreckim, że wolny

człowiek powinien zawsze mówić otwarcie, nie będę ukrywał, że po tym, co zobaczyłem i usłyszałem, mam bardzo mieszane odczucia. Dlaczego? Odwołam się tutaj do tytułu konferencji, który brzmi „Natura 2000. Szanse i zagrożenia”. Uważam, że szansą na poprawę klimatu wokół projektu Natura 2000 jest organizowanie takich konferencji, jak ta dzisiejsza, zagrożeniem – reprezentowanie na niej poglądów przede wszystkim jednej strony. Przyszedłem na konferencję z nadzieją na możliwość wyrobienia sobie szerszego spojrzenia na problem, o którym powinienem wiedzieć więcej. Tymczasem usłyszałem niemal wyłącznie o słabościach, bezsensowności i obawach wprowadzenia tego systemu ochrony. Tylko w jednym referacie – Pana profesora Jerzego Lesińskiego – dostrzegłem studium przedstawiające obok zagrożeń również szanse i możliwości wynikające z wprowadzania Natury 2000.

Jestem przekonany, że jedyną drogą na konsensus jest wzajemne zrozumienie się, umiejętność dostrzegania różnych punktów widzenia i zaufanie, że dla każdej ze stron nadrzędnym celem jest dobro przyrody. Stąd, na takim spotkaniu jak dzisiejsze, tak na sali jak i wśród gremium referentów, powinny w mniej więcej równym stopniu ścierać się poglądy sceptyków, ludzi środka, jak i entuzjastów tego wielkoobszarowego systemu ochrony przyrody. A jest inaczej – wokół mnie są niemal wyłącznie sceptycy. I proszę mnie źle nie zrozumieć. Daleki jestem od sugestii, że za brak „wspólnego spojrzenia na problem” odpowiadają jedynie sceptycy Natury 2000. Z dużym prawdopodobieństwem można bowiem założyć, że w sytuacji, kiedy bliźniaczą konferencję organizowaliby entuzjaści Natura 2000, tak na sali, jak i wśród prelegentów znalazłoby się przede wszystkim ludzie widzący szanse, a nie zagrożenia wynikające z wprowadzania systemu Natura 2000. To nie jest dobra droga. W ten sposób nigdy nie będzie szansy na wzajemne nauczanie się języka, na wymianę myśli i ścieranie się poglądów, bez czego trudno o porozumienie i współdziałanie. Jestem przekonany, że żebyśmy mogli ze sobą rozmawiać, najpierw musimy nauczyć się siebie zrozumieć. I temu przede wszystkim powinny służyć takie konferencje. Dziękuję uprzejmie za uwagę.

Profesor Tomasz Borecki – Chcę Panu tylko powiedzieć, że dobieierałem tak referentów, żeby była równowaga: wybitni przedstawiciele ekologii i ochrony przyrody, przedstawiciel Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, Dyrektor Generalny Lasów Państwowych.

Doktor Dariusz Bukaciński – Ale ja chylę czoła i jestem pełen szacunku wobec tych nazwisk.

Profesor Tomasz Borecki – Powiem Panu, kogo do końca nie rozumiem – tych, którzy chroniąc np. dzięcioła, niczym innym się nie interesują. W dzięcioła się zapatrzyli i on przesłania im wizerunek całości. Tak nie wolno.

Doktor Dariusz Bukaciński – Panie Profesorze, rozumiem Pana i szanuję ten punkt widzenia.

Profesor Tomasz Borecki – Szanuję też Pana zdanie.

Doktor Dariusz Bukaciński – Powiem jednak uczciwie, że dostęp do informacji o takiej konferencji powinien być dużo bardziej otwarty, tak aby mógł na nią przybyć każdy, kogo interesuje problematyka tego spotkania. Nie powinno być tak, że osoby potencjalnie zainteresowane uczestnictwem w spotkaniu (takie jak ja), dowiadują się o nim zupełnie przypadkowo parę dni temu. I żeby nie być gołosłownym – o konferencji dowiedziałem się tydzień temu z *forwardu* informacji mailowej wysłanej z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Losowość tego zdarzenia świadczy, że wielu z tych, którzy chcieliby być dzisiaj na sali, mogą nie wiedzieć, że taka konferencja się odbywa.

Profesor Tomasz Borecki – Chcę Panu i Państwu powiedzieć, że wysłaliśmy 350 zaproszeń, w tym 78 do uczelni.

Doktor inż. Paweł Rutkowski (Katedra Hodowli Lasu, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu) – Ponieważ w dyskusji nad Naturą 2000 zabrakło pozytywnych jej aspektów, to zacznę od jej mocnych stron. Natura 2000 wymusza zmianę dotychczasowego sposobu myślenia oraz każe stawiać pytania w sprawach, które dotychczas wydawały nam się oczywiste. Przykładowo, sam dotychczas uznawałem zręby zupełne w lasach za rzecz jednoznacznie negatywną. Z punktu widzenia funkcjonowania ekosystemu leśnego zdanie to nadal podtrzymuję. Skowronkowi borowemu zręb zupełny jednak sprzyja. Muszę więc zacząć zadawać sobie pytania: co by się działo ze skowronkiem, gdyby zrębów zupełnych nie było? czy użytkować wobec tego część lasów zrębami zupełnymi, a jeśli tak, to gdzie i na jaką skalę? itd. Na takie pytania musi odpowiedzieć nauka i jest to obecnie jej rolą.

Po drugie, poza wymogiem ochrony siedlisk przyrodniczych lub gatunków w wyznaczonych do tego obszarach Natura 2000 niczego nam nie narzuca. Najczęściej więc, jeśli mamy się czegośkolwiek w Naturze 2000

bać, to nieprzemyślanych i pospiesznych podejmowanych decyzji oraz braku otwartości w toczących się dyskusjach. Zagadnienia związane z Naturą 2000 nie są bowiem jednoznaczne, stąd też efekt końcowy często zależy nie tyle od samego przedmiotu ochrony, co od tego, kto inwentaryzuje, kto przetwarza dane na plan ochrony czy zadań ochronnych, kto monitoruje lub będzie monitorował stan zachowania siedlisk i gatunków oraz kto to będzie oceniał. W odniesieniu do lasów i referatu dr. Zielonego może to wyglądać następująco. W instrukcji urządzania lasu ma pojawić się zapis o tym, by były tam uwzględniane zbiorowiska roślinne i czy mają się one odnosić do roślinności rzeczywistej, czy potencjalnej. Informacja o roślinności rzeczywistej, zwłaszcza w powiązaniu z typem siedliskowym lasu, jest olbrzymim atutem w ocenie ekosystemów leśnych, jednak problemy pojawiają się już przy samej ocenie zbiorowiska roślinnego oraz typu siedliskowego lasu, które nie zawsze są jednoznaczne. Jeśli uda się już nam ustalić zespół roślinny i typ siedliskowy lasu, to pozostaje sprawa wykorzystania tej informacji. Jeśli przykładowo założymy, że mamy do czynienia z kwaśną dąbrową trzcinnikową i lasem mieszanym świeżym, to czy dąbrowa taka jest siedliskiem naturowym, czy nie? A jeśli jest, to czy zachowujemy w niej sosnę, czy nie? Jeśli dopuszczamy możliwości udziału sosny, to gdzie i w jakich proporcjach? Itd. Tych pytań jest całe mnóstwo, a na dodatek dla każdego fragmentu lasu można przyjąć inne rozwiązania i nie pomoże w tym ani plan ochrony obszaru Natury 2000, ani plan zadań ochronnych. Moje zdanie jest więc takie, że wypracowywanie racjonalnych zasad ochrony i zagospodarowania leśnych siedlisk przyrodniczych może potrwać około 20 lat, obejmując 2 cykle prac urzędzeniowych. W pierwszym cyklu odpowiednio przygotowani pracownicy zajmujący się taksacją leśną we współpracy ze specjalistami z poszczególnych dziedzin zweryfikują to, co zawierają obecnie SDF-y i wyniki inwentaryzacji siedlisk przyrodniczych i gatunków wykonanej przez Lasy Państwowe, bo i SDF-y i wyniki inwentaryzacji obarczone są licznymi błędami. Szczególna rola powinna tu przypadać Komisji Założeń Planu, która w postaci zespołu leśników, urzędników, przedstawicieli Regionalnych Dyrekcji Ochrony Środowiska oraz wybranych specjalistów ustaliłaby strategiczne cele i zadania dotyczące planu urządzenia lasu oraz ochrony siedlisk przyrodniczych i gatunków w danym nadleśnictwie, a następnie wspomagałaby zespół taksatorów w całym toku prac urzędzeniowych. Tak opracowany plan urządzenia lasów, po publicznej dyskusji, jakiej musi być poddany przed jego zatwierdzeniem i wypracowaniu jego ostatecznego kształtu, powinien być już zwolniony z oceny

oddziaływania na środowisko, bo tę ocenę by już przeszedł, mając przez cały tok prac nadzór poszerzonego składu Komisji Założeń Planu oraz opinii publicznej. Po pierwszym cyklu urzędzeniowym, wykonanym dla wszystkich nadleśnictw, mając już wówczas bardziej wiarygodne informacje ze wszystkich jednostek, powinno się wszystkie dane jeszcze raz zweryfikować i ocenić pod kątem spójności zaproponowanych wstępnie działań. Przejaskrawiając, można podać przykład taki: zaproponowanie składów gatunkowych drzewostanów pomijających dęby w łęgach i grądach miejscami przyrodniczo może być uzasadnione, ale przyjęcie tej zasady dla wszystkich łęgów wierzbowo-jesionowych i grądów racjonalne by już nie było. Rezygnacja z sosny w borach mieszanych świeżych lub lasach mieszanych świeżych, które potencjalnie są kwaśnymi dąbrowami lub buczynami też jest możliwa, ale przyjęcie tej zasady w całym kraju prowadzi do rewolucji w leśnictwie i przemyśle drzewnym. Itd. Z uwagi na limit czasu nie ma możliwości, by szerzej rozwinąć temat, ale podsumować go można krótko – w Naturze 2000 niezbędny jest racjonalny kompromis.

Profesor Jacek Zakrzewski (Katedra Botaniki Leśnej, Wydział Leśny, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego) – Szanowni Państwo, w imieniu Komitetu Organizacyjnego mam przyjemność zaprosić Państwa na kolejny LV Zjazd Polskiego Towarzystwa Botanicznego, który odbędzie się w Warszawie w dniach 6-12 września 2010 roku na terenie kampusu SGGW przy ul. Nowoursynowskiej 159.

Nasze Towarzystwo – Polskie Towarzystwo Botaniczne – należy do najstarszych towarzystw naukowych działających w Polsce. Zostało powołane do życia w kwietniu 1922 roku na zjeździe w Warszawie. Jego celem jest wspieranie rozwoju nauk botanicznych, stałe podnoszenie poziomu naukowego, powiązanie działalności naukowej z potrzebami kultury i gospodarki narodowej oraz popularyzacja wiedzy botanicznej. W chwili obecnej towarzystwo liczy przeszło 1400 członków z kraju i z zagranicy, skupionych w 15 oddziałach regionalnych oraz 14 sekcjach specjalistycznych. Zjazd PTB będzie organizowany przez środowisko botaników warszawskich po raz siódmy. Oprócz zjazdu założycielskiego w 1922 roku, przed drugą wojną światową w Warszawie odbyły się dwa zjazdy – w 1931 i 1936 r. Kolejne miały miejsce w latach 1945, 1952 i w roku 1972 – roku jubileuszu 50-lecia PTB.

Z satysfakcją pragnę Państwa poinformować, że patronat honorowy nad tym doniosłym przedsięwzięciem objął, obecny wśród nas, Pan Dyrektor

Generalny Lasów Państwowych dr inż. Marian Pigan. Polskie Towarzystwo Botaniczne jest bowiem ważnym i wiernym sojusznikiem Lasów Państwowych w działaniach na rzecz ochrony przyrody i jej zasobów, jak również we wspieraniu zrównoważonej gospodarki leśnej prowadzonej na zasadach proekologicznych. Myślę, że tu, na tej sali mamy również leśników, członków Polskiego Towarzystwa Botanicznego, bowiem to Towarzystwo, obok Polskiego Towarzystwa Leśnego, cieszy się wielką popularnością wśród polskich leśników i służy im w dziele pogłębiania wiedzy z zakresu przyrodniczych podstaw leśnictwa. Myślę więc, że dobrze się składa, że obecne władze Oddziału Warszawskiego PTB znajdują się na Wydziale Leśnym SGGW w Katedrze Botaniki Leśnej, gdzie problematyka nauk botanicznych splata się ściśle z naukami leśnymi.

Zgodnie z dotychczasową tradycją, LV Zjazd będzie obejmował Walne Zgromadzenie Delegatów, sesję plenarną, obrady w sesjach tematycznych (referatowe i plakatowe) organizowane przez Sekcje PTB oraz sesje terenowe. Celem konferencji naukowej związanej ze Zjazdem będzie prezentacja osiągnięć polskich botaników w zakresie wszystkich specjalności botanicznych, na różnym poziomie organizacyjnym rośliny, ze szczególnym uwzględnieniem wiodących problemów badawczych. Tytuł konferencji „*Planta in vivo, in vitro et in silico*” określa główne zagadnienia obrad plenarnych. Podczas sesji terenowych odbywać się będą fora dyskusyjne dotyczące między innymi ochrony i odtwarzania zasobów roślinności, współczesnych metod propagacji roślin i in. Większość sesji terenowych odbywać się będzie na terenie centralnej i północno-wschodniej części Polski (Mazowsze, Suwalszczyzna, Podlasie) oraz Litwy południowej, w formie jedno- i kilkudniowych wycieczek botanicznych. Jeszcze raz wszystkich Państwa serdecznie zapraszam na Zjazd Polskiego Towarzystwa Botanicznego!

Do zobaczenia w Warszawie, na SGGW, we wrześniu 2010 roku.

Profesor Romuald Olaczek (Uniwersytet Łódzki) – Pośpiech dyskusji nie sprzyja, więc tylko parę najważniejszych spraw. Po pierwsze – nie patrzmy na Naturę 2000 i jej realizację przez pryzmat tego, co głosili huraentuzjaści, bo oni tworzą Naturę, ale jej konsekwencje będą ponosić sceptycy.

Po drugie – jedną z najistotniejszych spraw, którą tu Państwo poruszyliście, jest to, czy Lasy Państwowe nie będą musiały zawiesić czy zrezygnować z programu ekologizacji leśnictwa wskutek konkurencji Natury 2000. To zależy przede wszystkim od samych leśników i od

całej struktury naukowej i administracyjnej Lasów Państwowych. W tym miejscu jest zderzenie dwóch różnych filozofii. Dyrektywy powstawały w warunkach krajów wysoko rozwiniętego kapitalizmu, gdzie były inne systemy wartości, inne systemy własności gruntów i zależności pomiędzy gospodarką a zaspokajaniem potrzeb społecznych. W Polsce przyjęliśmy kurs na ekologizację gospodarki. Leśnictwo i łowiectwo poszło w tym kierunku najdalej. Bardzo słabo postępuje ekologizacja w gospodarce wodnej, trochę lepiej w gospodarce przestrzennej, póki jeszcze ta gospodarka przestrzenna była planowa. Źle jest w rolnictwie i zupełnie beznadziejnie w transporcie i komunikacji. Ale my przyjmujemy, że jeżeli mamy spełnić postulat naszej konstytucji o zrównoważonym rozwoju, to wszystkie sektory gospodarki powinny się ekologizować.

Po trzecie – na temat „las a CO₂” krążą różne mity. Jest na ten temat artykuł w *Aurze* – czerwiec i lipiec ubiegłego roku. Dodam tylko, że las tyle samo wytwarza CO₂, ile pochłania. Można jego funkcję retencyjną zwiększyć, jeżeli się przedłuży żywot drewna – zamieni je np. w meble, w belki, stoły, które przez 100 lat ten węgiel przetrzymują. Jeżeli zaś chodzi o Puszcę Białowieską – w *Wiadomościach botanicznych* jest o tym artykuł – w Puszczy Białowieskiej funkcjonuje 16 różnych form ochrony przyrody. Wiadomo, że gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść, a cóż dopiero gdy jest ich 16.

Magister inż. Sławomir Kiszkurko – Profesor Jerzy Lesiński powiedział, że drugi raz dobre wrażenie w kwestii Natury 2000 trudno będzie zrobić. Przyznaję, ale powtórzę to, co już raz mówiłem. Chciałbym, abyśmy tworzenie planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000, które będą i muszą powstawać w sposób bardzo uspołeczniony, potraktowali poważnie i partnersko, abyśmy – pamiętając o przedmiotach ochrony – w rozsądny sposób określili zadania do realizacji na tych obszarach w najbliższym dziesięcioleciu. Projekt, w ramach którego mamy opracować do września 2013 roku 406 projektów planów zadań ochronnych, posiada wszystkie narzędzia, by zrobić to właśnie w ten sposób. Projekt zakłada stworzenie specjalnej platformy informacyjno-komunikacyjnej do konsultacji społecznych przy tworzeniu planów, zatrudnienie profesjonalnych mediatorów i moderatorów do prowadzenia cyklicznych spotkań warsztatowych dla interesariuszy (Zespoły Lokalnej Współpracy) zaangażowanych w powstawanie planów itd. Na wszystko to są przewidziane środki finansowe, łącznie z koniecznymi ekspertyzami i pomocą ze strony powstającego Zespołu Doradztwa Merytorycznego. Tym samym można

to zrobić efektywnie, spełniając oczekiwania każdej ze stron. Dlatego tak ważne jest, by przedstawiciele Lasów Państwowych w tym procesie czynnie uczestniczyli, do czego serdecznie zapraszam.

Profesor Andrzej Szujecki – Zasadnicze decyzje prawne i organizacyjne dotyczące Programu UE Natura 2000 już zapadły i teraz zostaje nam tylko rozsądek w rozwiązywaniu zadań określonych tym programem. Najważniejszym będzie przyjęcie społecznego spojrzenia na problemy ochrony i to bym adresował przede wszystkim do miłośników różnych gatunków zwierząt, roślin, gdyż różne osoby i różne grupy zainteresowań mają w tej sprawie bardzo różne poglądy i różne wymagania. Zaspokojenie tych wymagań musi uwzględniać zachowanie innych funkcji lasu, a szczególnie nie zagrażać trwałości samego lasu. Ochrona przyrody – konserwatorska – powstała jako sprzeciw wobec eksploatacji przyrody w XIX wieku. Wszystko ulega powolnej ewolucji, w tym także spojrzenie na sposoby ochrony przyrody i wydaje się, że wyjście z ochroną przyrody poza granice parków narodowych i rezerwatów jest zupełnie właściwym postępowaniem, a ochrona wielkoobszarowa jest postępowaniem słusznym. Wymaga pewnej, dość radykalnej adaptacji gospodarki leśnej, co było przedstawione w referatach konferencji. Ale też nikt nie może zapominać o tym, że aczkolwiek ludzkość przyjęła na siebie poważne zobowiązania w zakresie ochrony przyrody i ogólnej, i szczegółowej, to jednakże ta sama cywilizacja bez drewna nie ma szans dalszego rozwoju i musimy znaleźć tutaj rozsądny kompromis. Dziękuję.

Doktor inż. Marian Pigan – Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, uważam, że Natura 2000 jest szansą dla leśników i polskiego leśnictwa. Sieć Natura 2000 zajmuje aż 38% powierzchni Lasów Państwowych i jest to dowód na to, że prowadzona w Polsce, zarówno w przeszłości jak i obecnie, gospodarka leśna znakomicie służy zachowaniu różnorodności biologicznej. Z uwagi na wielkość obszarów Natura 2000, znajdujących się na terenie LP, chcemy mieć wpływ na bieżące i planowane decyzje w przyszłości. Powinniśmy też wspólnie z właściwymi instytucjami uczestniczyć w zarządzaniu tymi obszarami. Lasy Państwowe jako instytucja o blisko 90-letniej tradycji dobrej gospodarki leśnej, sprzyjającej zachowaniu różnorodności biologicznej, powinny być równoprawnym partnerem w zarządzaniu siecią Natura 2000.

Doktor inż. Roman Zielony – Z punktu widzenia urządzania lasu: Natura 2000 – tak. Zmiana prawa – po pierwsze. Zmiana prawa w zakresie

ochrony przyrody. Jeden las, jeden plan ochrony, jeden plan urządzania. Plan urządzania i ochrony – tutaj możemy dyskutować o nazwie – jeden plan. To ma się wpisywać w planowanie przestrzenne, o czym m.in. mówił Pan prof. Sokołowski.

Profesor Jerzy Lesiński – Szybko nawiążę do tego, co przed chwilą powiedział mój Szanowny Przedmówca dr Romek Zielony. Uważam, że gospodarze lasu, na terenie którego zostały wydzielone obszary Natura 2000, powinni dysponować tylko jednym – zwartym i wewnętrznie spójnym – dokumentem, a mianowicie „Planem Urządzenia Lasu i Ochrony Przyrody” (PULiOP). Moim zdaniem, plan taki powinien być opracowywany przez dobrze wyszkolony personel Biur Urządzenia Lasu i Geodezji Leśnej, zapewne przy współudziale specjalistów z wyższych uczelni i instytutów badawczych i niewątpliwie z zachowaniem wszelkich dotychczasowych procedur dotyczących udostępnienia i konsultacji społecznych. Gwarantem wysokiej jakości planu powinien być obowiązkowy audyt zewnętrzny, który prawdopodobnie mogłoby zastąpić obecnie stosowaną procedurę strategicznej oceny planów urządzania lasu pod kątem ich oddziaływania na środowisko. Takie rozwiązanie zdecydowanie uprościłoby proces wdrażania sieci Natura 2000 w polskich lasach, nie mówiąc już o tym, że pozwoliłoby na uniknięcie niepotrzebnych napięć na tle kompetencyjnym.

Przy sposobności pozwalam sobie poinformować Państwa, że dla zainteresowanych istnieje możliwość pogłębienia wiedzy przyrodniczej na prowadzonym przeze mnie Podyplomowym Studium Ochrony Przyrody im. Prof. Stefana Myczkowskiego. Profil Studium został sformowany w taki sposób, by trafiał w sedno wyzwań stojących obecnie przed osobami zawodowo związanymi z szeroko pojmowanym sektorem leśnym, umożliwiając im zdobycie pełnej i aktualnej wiedzy z zakresu teorii i praktyki ochrony przyrody w lasach w postaci gotowej do wykorzystania w działalności zawodowej. Stąd też w programie Studium pokaźne miejsce zajmuje problematyka najpilniejszego obecnie zadania, jakim jest wdrożenie zasad programu Natura 2000 w leśnictwie, z jednej strony zgodnie z literą i duchem odnośnych dyrektyw UE, tj. *Dyrektywy Ptasiej* i *Dyrektywy Siedliskowej*, a jednocześnie bez uszczerbku dla podstawowych zadań gospodarki leśnej w Polsce.

Pragnę dodać tu jeszcze jedną informację. Otóż, jeżeli Polska Akademia Nauk znajdzie 5 tys. złotych na zbożny cel, to z inicjatywy Komitetu Nauk Leśnych PAN 21 czerwca br. w Krakowie, na tamtejszym Wydziale

Leśnym odbędzie się seminarium, którego celem jest próba wypracowania wspólnego stanowiska przedstawicieli różnych nauk leśnych w sprawie optymalizacji metod wdrażania sieci obszarów Natura 2000 w Polsce. W przypadku uzyskania wspomnianej dotacji, informacja o seminarium zostanie rozesłana do różnych instytucji i organizacji w całym kraju. Będziemy zadowoleni, jeśli w seminarium będą uczestniczyć nie tylko leśnicy, bowiem sprawa jest zbyt ważna, by zamykać ją w jednym tylko kręgu zawodowym.

Profesor Tomasz Borecki – Na zakończenie dzisiejszego spotkania chciałbym jeszcze raz powtórzyć, że od sposobu realizacji Natury 2000 zależy to, co jest najważniejsze – polska przyroda. Powinniśmy wykorzystać wszystko, co jest szansą tego programu, w tym możliwość finansowania niektórych jego działań ze środków Unii Europejskiej. Konieczne jest uzyskanie konsensusu wzajemnych relacji: plan ochrony Natura 2000 a operat zarządzania lasu (OUT). Uważam, że operat zarządzania lasu powinien konsumować wszystkie inne plany, w tym plan Natura 2000. Przyrodą, dla jej dobra, powinien zarządzać jeden gospodarz.

Warunki naturalne, które nasz kraj posiada, dają nam bardzo wielkie możliwości rozwoju gospodarczego. Gospodarka kraju musi być prowadzona zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju. Istnieje wiele nieporozumień w gospodarowaniu przyrodą po przyjęciu programu Natura 2000. Trzeba postępować w taki sposób, żeby z jednej strony kraj się mógł rozwijać i korzystać z istniejących zasobów, z drugiej zaś uszanować trzeba przyrodę. Bardzo trafnie zagadnienie to ujął Ojciec Święty Benedykt XVI w Encyklice *Caritas in veritate*. W rozdziale IV *Rozwój ludów, prawa i obowiązki, środowisko* czytamy:

„Zagadnienie rozwoju jest dzisiaj mocno związane również z powinnościami wynikającymi ze stosunku człowieka do środowiska naturalnego. Bóg dał je wszystkim, a za korzystanie z niego jesteśmy odpowiedzialni wobec ubogich, przyszłych pokoleń i całej ludzkości. Jeśli natura, a przede wszystkim istota ludzka są uznawane za owoc przypadku lub determinizmu ewolucyjnego, świadomość odpowiedzialności słabnie w sumieniach. Wierzący dostrzega w przyrodzie cudowny owoc stwórczego działania Boga, z którego człowiek może korzystać w sposób odpowiedzialny, aby zaspokoić swe słuszne potrzeby – materialne i niematerialne – z poszanowaniem wewnętrznej równowagi samego stworzenia. Jeśli brak takiej wizji, człowiek traktuje naturę jak nietykalne tabu albo – przeciwnie – dopusz-

cza się wobec niej nadużyć. Obydwie te postawy nie są zgodne z chrześcijańską wizją natury, będącej owocem stworzenia Bożego.”

Kończąc, można stwierdzić, że wzajemne relacje człowieka i przyrody (człowieka do lasu) zależą od zdolności, umiejętności, chęci ludzi do racjonalnego korzystania z tej przyrody. Myślący człowiek robi wszystko, żeby zachować jej bogactwo i bioróżnorodność, gdyż zdaje sobie sprawę, że jest jej nieodłączną częścią. Niezależnie jednak, jaki mamy emocjonalny stosunek do otaczającego nas świata przyrody, człowiek pozostaje zawsze najważniejszy, niezależnie od tego, na jak cennych przyrodniczo obszarach przyszło mu żyć. Bardzo trafne jest stwierdzenie, że „traktowanie przyrody jako nietykalne tabu albo jej niszczenie„ jest taką samą nieprawidłowością.

Dziękuję bardzo wszystkim Państwu. Zapraszam na następne seminaria Instytutu. Do zobaczenia.

Głos nadesłany po seminarium

Marcin Zalewski – (Centrum Badań Ekologicznych, Polska Akademia Nauk) – **Jednym zdaniem:** Lasy Państwowe, wsparte ekspertyzą naukową, winny ocenić istniejącą sieć obszarów chronionych na obszarze działalności, by móc merytorycznie odpowiedzieć na propozycje dalszego rozszerzania obszarów Natura 2000 w Lasach Państwowych.

Ambicją programu Natura 2000 jest poszukiwanie kompromisu pomiędzy wymaganiami ochrony przyrody a wykorzystaniem zasobów przyrodniczych. Poszukiwaniem takich rozwiązań zajmuje się zaawansowana analitycznie i technologicznie gałąź wiedzy, jaką jest *Optimal Conservation Planning* (Margules i Pressey, 2000). Ta rozwijana od ok. 30 lat dziedzina pozwala maksymalizować efekty ochronne poprzez właściwe lokowanie obszarów chronionych, a jednocześnie minimalizować powierzchnie wyłączone spod rozwoju np. infrastruktury. Zadaniem ochrony przyrody w takim ujęciu nie jest ochrona globalna, bowiem nie sposób znaleźć ekonomicznego uzasadnienia takiej propozycji ani jej społecznego poparcia. Celem jest ochrona takiej sieci obszarów, w której najpełniej chroniona jest bioróżnorodność, a jednocześnie redukuje się powierzchnie obszarów chronionych o niskiej wartości przyrodniczej (Moilanen i inni, 2009). W konsekwencji zoptymalizowana sieć obszarów chronionych daje istotnie większe efekty ochronne przy wyrażnie mniejszej powierzch-

ni w porównaniu z tradycyjnie wyznaczanymi obszarami ochrony. Co ważne, te rozwiązania są wprowadzane w życie w skalach regionalnych i ogólnokrajowych w Ameryce Północnej, Australii (Gordon i inni, 2009), a ostatnio nawet w Afryce (Kremen i inni, 2008). Paradoksalnie, osiągnięcia dziedziny wiedzy rozwijanej w Europie nie są aplikowane na naszym kontynencie, bowiem pozostają w konflikcie z procedurą wyznaczania obszarów Natura 2000.

W istocie analiza optymalności sieci Natura 2000 między innymi w Grecji, Włoszech czy Finlandii (Dimitrakopoulos i inni, 2004; Maiorano i inni, 2007; Moilanen i inni, 2009) pokazały, jak źle wyznaczana jest ta sieć. Na olbrzymich obszarach chronione są gatunki niezagrożone, a gatunki poważnie zagrożone są chronione w sposób niewystarczający. Nie ma powodu sądzić, by wyznaczana w pośpiechu polska sieć Natura 2000 była pod tym względem lepsza.

Pomimo bardzo prawdopodobnej niedoskonałości sieci nie jest możliwa zmiana granic obszarów Natura 2000. Zasadne jest jednak by np. Lasy Państwowe, które będą stawać przed kolejnymi propozycjami rozszerzania obszarów Natura 2000, mogły podejmować merytoryczną dyskusję z takimi propozycjami (Zalewski i inni, 2009). Uważam, że w najlepiej pojętym interesie GDLP i przyrody polskiej jest wykorzystanie zaawansowanych technologii modelowania ekologicznego, w tym teorii optymalizacji do oceny istniejącej i bardzo rozległej sieci obszarów chronionych w Lasach Państwowych.

Bibliografia

1. DIMITRAKOPOULOS P.G., MEMTSAS D., TROUMBIS A.Y., 2004, Questioning the effectiveness of the Natura 2000 Special Areas of Conservation strategy: the case of Crete, *Global Ecology and Biogeography*, **13**, 199-207
2. GORDON A., SIMONDSON D., WHITE M., MOILANEN A., BEKESSY S.A., 2009, Integrating conservation planning and land-use planning in urban landscapes, *Landscape and Urban Planning*, **91**, 183-194
3. KREMEN C., CAMERON A., MOILANEN A., PHILLIPS S., THOMAS C.D., BEENTJE H., DRANSFELD J., FISHER B.L., GLAW F., GOOD T., HARPER G., HIJMANS R.J., LEES D.C., LOUIS E. JR, NUSSBAUM R.A., RAXWORTHY C.J., RAZAFIMPAHANANA A., SCHATZ G., VENCES M., VIEITES D.R., WRIGHT P.C., ZJHRA M.L., 2008, Aligning conservation priorities across taxa in Madagascar, a biodiversity hotspot, with high-resolution planning tools, *Science*, **320**, 222-226

4. MAIORANO L., FALCUCCI A., GARTON E.O., BOITANI L., 2007, Contribution of the Natura 2000 network to biodiversity conservation in Italy, *Conservation Biology*, **21**, 1433-1444
5. MARGULES C.R., PRESSEY R.L., 2000, Systematic conservation planning, *Nature*, **405**, 243-253
6. MOILANEN A., WILSON K.A., POSSINGHAM H.P., EDIT., 2009, *Spatial Conservation Prioritization: Quantitative Methods and Computational Tools*, Oxford University Press
7. ZALEWSKI M., REFEROWSKA-CHODAK E., DUDEK D., 2009, Projekt optymalizacji sieci obszarów chronionych w Lasach Państwowych. SIP 2: 226-234; http://cepl.sggw.pl/wydawnictwa/sim21.pdf/222_sim21.pdf

Spis treści

Słowo wstępne	
<i>Tomasz Borecki</i>	3
Wprowadzenie	
<i>Tomasz Borecki</i>	5
Nadzieje i rozczarowania w związku z Naturą 2000	
<i>Romuald Olaczek</i>	9
Wielkopowierzchniowa ochrona przyrody w Lasach Państwowych	
<i>Andrzej Szujecki</i>	19
Natura 2000 w świetle Dyrektyw UE i ich implementacja w Polsce	
<i>Jerzy Lesiński, Jan Bodziarczyk, Michał Ciach</i>	29
Natura 2000 w Lasach Państwowych	
<i>Marian Pigan</i>	41
Plan zadań ochronnych jako narzędzie zarządzania Naturą 2000	
<i>Sławomir Kiszkurno</i>	47
Urządzanie lasu na obszarach Natura 2000.	
Natura 2000 – szanse i zagrożenia	
<i>Roman Zielony</i>	53
Dyskusja	63

Zeszyty opublikowane przez Instytut

Rok 1997

- I – Ochrona własności intelektualnej
- II – Etyka zawodowa
- III – Jakość kształcenia w szkołach wyższych
- IV – Akademicka Komisja Akredytacyjna. System oceny jakości kształcenia i akredytacji w szkolnictwie wyższym

Rok 1998

- V – Instrumenty rozwoju systemu kształcenia w Polsce
- VI – Bezpieczeństwo człowieka we współczesnym świecie
- VII – Misja uczelni
- VIII – Polska a integracja europejska w edukacji. Aspekty informatyczne

Rok 1999

- IX – Bezpieczeństwo człowieka we współczesnym świecie
- X – Problemy etyczne techniki
- XI – Koszty kształcenia w szkołach wyższych w Polsce. Model kalkulacyjnych kosztów kształcenia
- XII – Władza i obywatel w społeczeństwie informacyjnym

Rok 2000

- XIII – Kształcenie międzyuczelniane. Studium warszawskie
- XIV – Produkcja, konsumpcja i technika a ocieplenie klimatu
- XV – Czy kryzys demograficzny w Polsce?
- XVI – Ekonomiczne i społeczne efekty edukacji

Rok 2001

- XVII – Ekonomiczne i społeczne efekty edukacji
- XVIII – Wolność a bezpieczeństwo
- XIX – Ekonomiczne efekty edukacji w Polsce

Rok 2002

- XX – Pamięć i działanie
- XXI – Bezpieczeństwo człowieka we współczesnym świecie
- XXII – Problemy etyczne w nauce
- XXIII – Autorytet uczelni
- XXIV – Jakość kształcenia i akredytacja w szkolnictwie wyższym w Polsce

Rok 2003

- XXV – Zarządzanie bezpieczeństwem w sytuacjach kryzysowych
- XXVI – Kierunki kształcenia i standardy nauczania w polskim szkolnictwie wyższym

Rok 2004

- XXVII – Internet i techniki multimedialne w edukacji
- XXVIII – Uczelnie a innowacyjność gospodarki
- XXIX – Decyzje edukacyjne

Rok 2005

- XXX – Emigracja – zagrożenie czy szansa?
- XXXI – Zagadnienia bezpieczeństwa energetycznego
- XXXII – Polskie uczelnie XXI wieku
- XXXIII – Zagadnienia bezpieczeństwa wodnego

Rok 2006

- XXXIV – Humanizm i technika
- XXXV – Rola symboli
- XXXVI – Wizja polskich uczelni w społeczeństwie globalnym

Rok 2007

- XXXVII – Uczyć myśleć
- XXXVIII – Obraz postępu i zagrożeń cywilizacyjnych w mediach
- XXXIX – Czasopisma naukowe – zmierzch czy transformacja?

Rok 2008

- XL – Warszawa Akademicka – Seminarium
- XLI – Warszawa Akademicka
- XLII – Polscy uczniowie w świetle badań PISA
- XLIII – Prywatność – prawo czy produkt?

Rok 2009

XLIV – Woda w obszarach nieurbanizowanych

XLV – Społeczeństwo polskie wobec narodzin III Rzeczypospolitej (1988-1990)

Rok 2010

XLVI – Wykłady inaugurujące rok akademicki 2009/2010

XLVII – Podsumowanie dwunastolecia 1996-2008 – Marek Dietrich

XLVIII – Współpraca szkół średnich i wyższych

XLIX – Natura 2000. Szanse i zagrożenia

